

Numer poświęcony Kongresowi Sportowemu.

Nr 17 -- Rok V

Wtorek 26.IV. 1927 r.

CENA 50 GR.

STADJON

TYGODNIK ILUSTROWANY

POŚWIĘCONY SPRAWOM SPORTU I PRZYSPOSOBIENIA WOJSKOWEGO



Fot. R. Walter

Fot. na kliszy „Alfa”

W biegu o puchar Magistratu Sarnacki zaraz po starcie wysuwa się na czoło.

TENIS

RAKIETY

SLAZENGERS
DARSONVAL
SPALDING
STAUB
DAVIS
AYRES
ATLAS

PIŁKI

SLAZENGERS
SPALDING



**SZERMIERKA NA BAGNETY I BIAŁĄ BROŃ
FOOTBALL, ATLETYKA, BOX I SPORT WODNY**

**WIELKI WYBÓR
SPRZĘTU I UBIORÓW
PIERWSZORZĘDNYCH MAREK
KRAJOWYCH I ZAGRANICZNYCH**

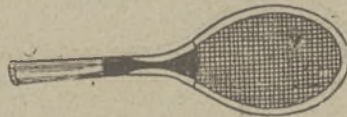
TENIS

PANTOFLE

SPECJALNIE POLECAMY
NA SZNURKOWYCH
SPODACH
„ESPADRILLE”
SIATKI POPRZECZNE]
SŁUPY DO SIATEK
PRASY
POKROWCE
BLAZERY WELNIANE
PŁYN DO RAKIET
KRZESŁA SĘDZIOWSKIE



**NAGRODY SPORTOWE
ŻETONY - BRONZY - PUHARY**



Two KOMISPOL S.A.
WARSZAWA KRAK. PRZEDMIEŚCIE 16

WYSYŁKA CENNIKÓW
I SZCZEGÓŁOWYCH OFERT
ODWROTNA POCZTA.

INFORMATOR GDZIE I CO MOŻNA KUPIĆ

Wszelki sprzęt
lekkoatletyczny
poleca

Wytwórnia Artykułów
Sportowych

J. PACZKOWSKI i Synowie

Poznań, ulica Łąkowa 10
Skład konsygnacyjny w Katowicach



**WIELKI WYBÓR GOTOWYCH ŻETONÓW
ZE WSZYSTKICH DZIEDZIN SPORTU**

POSIADA STALE NA SKŁADZIE

STANISŁAW REISING

WARSZAWA, UL. NIECAŁA NR. 1.

Firma egzystuje od 1860 roku.

Katalogi ilustrowane na żądanie.



**MOTOCYKLE 3 1/2 HP „175”
PUCH 4 1/2 HP „220”**

ROWERY PUCH

AUSTRO-DAIMLER, WARSZAWA, WIERZBOWA 6.



Siatki tenisowe

oraz do VOLEY-BALLU
jak również

WYROBY POWROŹNICZE

HURT poleca DETAL

JÓZEF FUTERMAN

Marszałkowska 135.

Telefon 126-28.



Wytwórnia Artykułów Sportowych i Głównastycznych
J. PACZKOWSKI i Synowie

Poznań, Łąkowa 10
Tel. 24-09 P.K.O. 201-969
Budowa sal gimnastycznych
na podstawie najnowszych
przepisów Studium Wychowa-
nia Fizycznego przy Uni-
wersytecie Poznańskim.

POLSKA SPÓŁKA SPORTOWA
WARSZAWA, HOŻA 19.

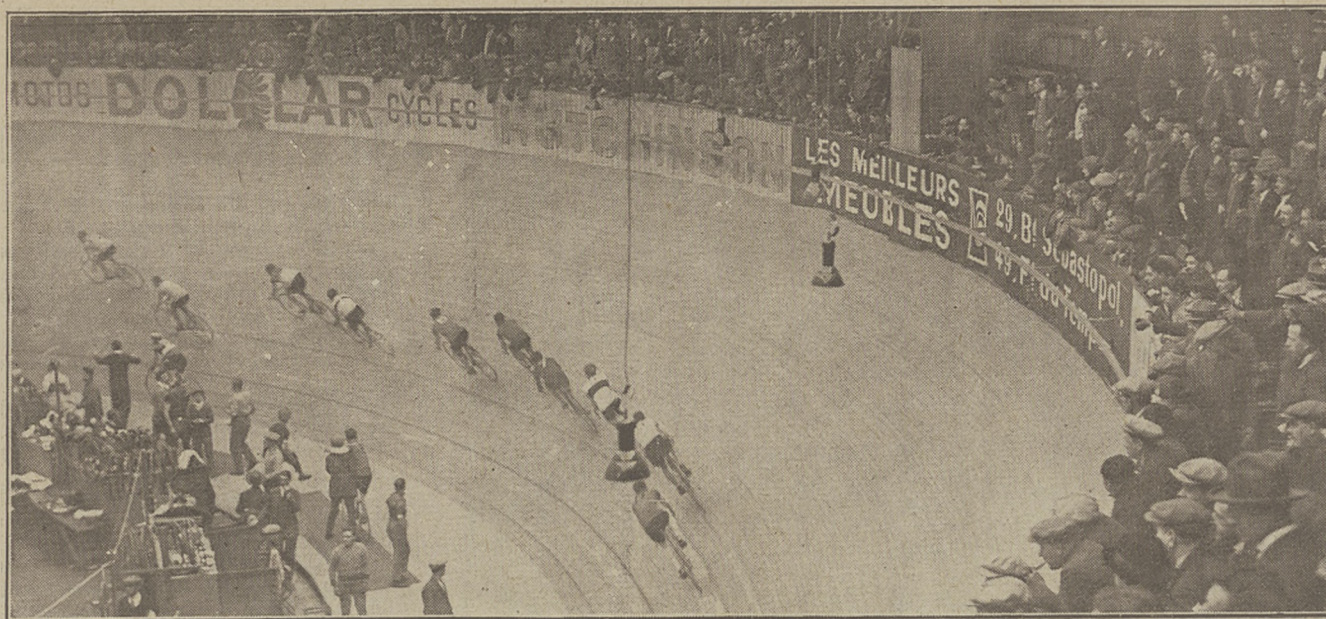
OTRZYMAŁA RAKIETY I PIŁKI TENNISOWE SLAZENGERS'A,
JAMES'A, DAWISA I IN. ORAZ WSZELKIE PRZYBORY TENNISOWE

PANTOFLE 6 zł. 20 gr., PIŁKI 3 zł. 90 gr.

CENNIKI NA ŻĄDANIE.

NAFRAWA RAKIET.

Cena Stadjonu 50 gr.



Z ostatnich sześciodniowych zawodów paryskich.

Jak to było w naszych szkołach.

Nie potrzeba chyba nikogo przekonywać, że gdy zamierzamy naród nasz podnieść pod względem fizycznym, — to największą rolę muszą tu odegrać szkoły.

W szkole każdy kandydat na obywatela, winien otrzymać elementarne choćby wychowanie fizyczne, ponadto powinien, wychodząc ze szkoły po jej ukończeniu, wynieść pizyzwyczajenie do zabawy ruchowej i zamiłowanie do ćwiczeń.

To jest zasada, której słuszność jest oczywista. Chodzi tylko o to, czy ta zasada jest wcielona lub choćby tylko wcielana w życie.

Dowiedzieć się tego można ze świeżo wydanej broszury dra S. Kopczyńskiego, naczelnego wizytatora higjenu szkolnej w Ministerstwie W. R. i Ośw. Publ.

Broszura ta nosi tytuł: Higjena Szkolna i Wychowanie Fizyczne w Szkołach Rzeczypospolitej (sprawozdanie za rok 1924 i 1925). Publikacji tego rodzaju przypisujemy wielkie znaczenie, czemu dajemy wyraz, omawiając podane w niej cyfry na tem miejscu.

Z uwagi na zadania nasze jako pisma sportowego zajmujemy się częścią drugą omawiającą stan wychowania fizycznego w Szkolnictwie. Co do pierwszej zaznaczymy tylko z uznaniem ciągły postęp pod względem zapewniania szkołom Opieki lekarzy-higjenistów, i mamy nadzieję, że ten fakt nie pozostawie bez dodatniego wpływu na postęp sprawy wychowania fizycznego.

Co się tyczy ćwiczeń ruchowych — broszura podaje dużo ciekawych danych, z których przytoczymy tutaj tylko najbardziej charakterystyczne. Zaczniemy od tego co zdaniem naszym jest podstawą. A więc kierownik ćwiczeń fizycznych. I otóż w szkołach średnich państwowych i prywatnych oraz seminarjach nauczycielskich wykazane tylko 45% nauczycieli wykwalifikowanych. Niewykwalifikowanych 48%, a w 12% szkół niema wcale kierownika ćwiczeń. Nadmiar złego brak sił wykwalifikowanych w seminarjach nauczycielskich, skąd przecież wychodzą kierownicy szkół powszechnych:

Ta pozycja jest wręcz potworna: 33% seminarjów rządowych kontentowało się siłą niewykwalifikowaną, w trzech rządowych i w jednym prywatnem nie było nikogo do prowadzenia ćwiczeń!

Konstatujemy, że w roku szkolnym 1924/5 brakowało zgórą 500 nauczycieli ćwiczeń fizycznych o pełnych kwalifikacjach. Od tego czasu mogło przybyć w najlepszym razie do 100 sił nowych, za to trochę dawnych wykruszyło się. Można więc obliczać, że obecnie czyli w r. 1927 dla samych tylko gimnazjów i seminarjów brakuje grubo powyżej 400 kierowników W. F. A nie rachujemy jeszcze ani szkół wyższych ani zawodowych, ani kompleksów szkół powszechnych w większych miastach!

Dalsze dane statystyczne są oczywiście w znacznym stopniu związane z powyższym smutnym obrazem. Oto 21 Seminarjów państwowych nie posiadało sali gimnastycznej.

W naszym klimacie! Nie posiadało jej 15 gimnazjów rządowych i 48 prywatnych, a sale należycie wyposażonych w przyrządy miało tylko 22% gimnazjów rządowych, 6% prywatnych, 19% Seminarjów rządowych,

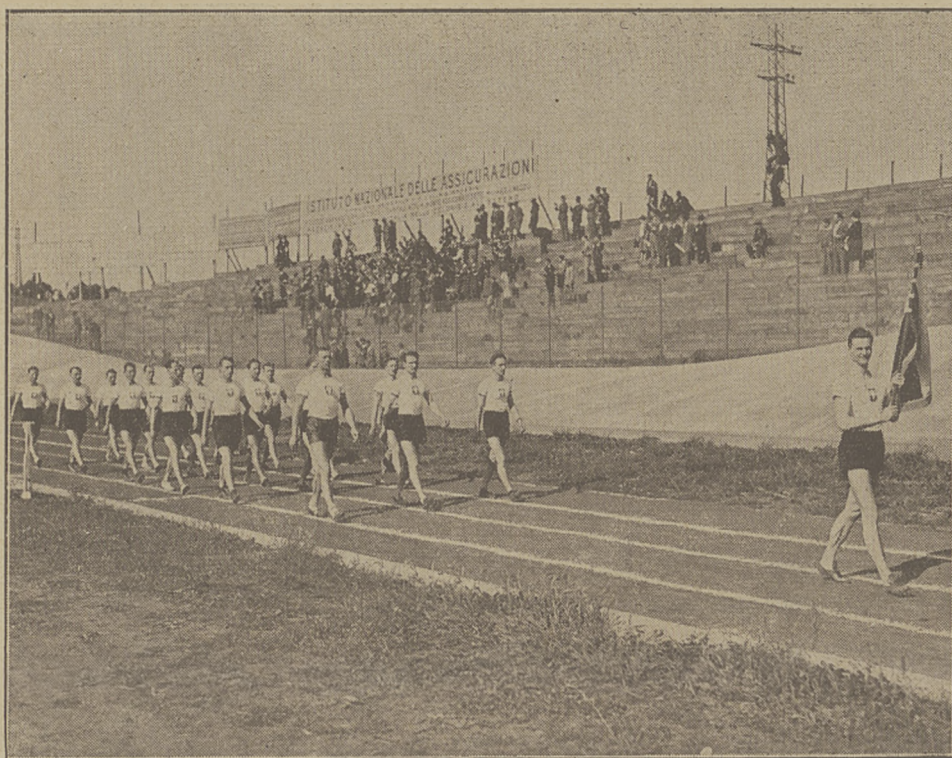
Boisk własnych ponad 1.000 m² miało tylko 47% gimnazjów i 41% Seminarjów rządowych oraz 22% gimnazjów prywatnych i 14% Seminarjów prywatnych. 11 gimnazjów państwowych i 69 prywatnych obywatelo się zupełnie bez boiska. To samo dotyczy 11 seminarjów nauczycielskich. Jednak koroną chyba wszystkiego jest wymiar godzin tygodniowo przeznaczonych na ćwiczenia — wynoszący 0. Wyraźnie: zero. I to w 23 gimnazjach a w 24 seminarjach rządowych oraz w 165 gimnazjach i 27 seminarjach prywatnych.

Pospieszmy pocieszyć czytelnika, że w ciągu dwóch lat szkolnych, jakie upłynęły od tego czasu, do którego odnosi się sprawozdanie, musiała nastąpić radykalna zmiana. Wiemy bowiem o szeregu zarządzeń ministerjalnych, które miały na celu poprawę stanu wychowania fizycznego. Otwarcie powiem, że mam trochę pretensji do Szanownego autora broszury, że przedstawiając z bezwzględnością bardzo smutny obraz nie zaznaczył choć w sposób ogólny, że teraźniejszość odbiega znacznie od owej smutnej przeszłości. Bardzo pocieszające są cyfry obrazujące uprawianie sportów. Okazuje się, że umiało pływać około 25% młodzieży ze szkół rządowych, 13% w gimnazjach prywatnych a 5% przyszłych nauczycieli kształconych przez seminarja prywatne. Obawiam się, że te stosunki nie wiele się poprawiły.

Ze sprawozdania widzimy, że najpopularniejszymi grami drużynowymi w szkolnictwie są koszykówka i siatkówka. Należą się bardzo z tego cieszyć, gdy gry te aczkolwiek pochodzenia zamorskiego (amerykańskiego) posiadają ogromne zalety wychowawcze tyleż pod względem fizycznym co moralnym, będąc jednocześnie grami o wiele bardziej pociągającymi niż np. nasz pocziwy palant.

Zastanawia nas zupełne milczenie o boksie i o szermierce. Czyżby te dwa sporty nie były wcale znane na terenie szkolnym? Jeśli tak to wielka szkoda. Młodzież szkolna w Anglii, Niemczech — Ameryce — boksuje się. Dlaczego nie ma się boksować nasza młodzież? Czyż nie jest nam potrzebny środek wypleniający bojaźliwość i nierozumną zapalczywość?

Znów przychodzi mi na myśl, że to przecież lata 1920 i 1925. Może więc w sprawozdaniu późniejszym dowiemy się czegoś i o boksie. Autor broszury spełnił swój obowiązek sprawozdawcy. Odmalował stan rzeczywisty wychowania fizycznego w szkolnictwie. I kiedy weźmiemy do ręki następne sprawozdanie, to będziemy zdawali sobie sprawę ile kosztowała trudu i walki poprawa.



Polscy lekkoatleci podczas defilady.

W poprzedniej naszej korespondencji podzieliśmy się z czytelnikami wiadomościami z pierwszych chwil podróży do Włoch w granicach Polski.

Jednym słowem etap pierwszy był pod każdym względem udany. Jechało się bardzo wygodnie i w doskonałym nastroju.

Nieoceniony, bezpośredniej komunikacji wagon polski Warszawa—Rzym zamieniony został na noc w granicach Czechosłowacji i Austrii, aż do Wiednia w wagon sypialny — wszyscy spali po królewsku.

W Wiedniu na północnym dworcu doczepiono nasz wagon do pociągu zdążającego w kierunku Włoch przez Semmering, Styrię i Karyntję.

Odcinek ten był drugim przepięknym etapem naszej podróży. Trzykrotnie ciężko dyszące parowozы wciągają nas pod niebotyczne szczyty Alp, pokryte wspaniałą bielą narciarską — trzykrotnie spadamy z zawrotną szybkością w poprzeczne doliny pełne zieleni i kwiatów. Pogoda cudna niebo zupełnie czyste.

O zachodzie słońca stajemy na włoskiej granicznej stacji Tarvisio — z niecierpliwością pragniemy zobaczyć „czarne koszule”. Zrewidowano uprzejmie pociąg i wręczono nam bilety kolejowe do Rzymu, oraz depezę powitalną Komandora Tonettiego wicepr. Włosk. Kom. Olimp.

Po kilku kwadransach pełnej emocji jazdy, wśród niezliczonych tuneli i wspaniałych serpentyn wpadamy na nizinę lombardzką. Zapada noc. Polskim zwyczajem urządzamy sobie wóz sypialny i układamy się do snu. Przed Wenecją zmuszeni byliśmy z kolejową asystą „faszystów” stoczyć kampanię, którym tego rodzaju udogodnienia podróży nie są znane.

Ostatecznie udając „nieboszczyków” wygraliśmy kampanię slipingową i w ten sposób opanowaliśmy trzy przedziały, czwarty padł ofiarą łtumu, gdzie trzech nas spało na siedząco w towarzystwie trzech Czeszek i jednego Włocha.

Trzeci etap podróży tej pod niebem włoskim na ogół nie udał się, byliśmy dość skrupowani i molestowani na każdej stacji istnemi wędrownkami. Korytarz naszego wagonu zawalono tobołami i bagażem. Brak wagonu restauracyjnego zmusił nas do głodówki do samego południa, t. j. aż do Rzymu.

Tak więc po blisko 48 godzinach podróży stanęliśmy 19 kwietnia u celu. Na peronie wspaniałego dworca rzymskiego oczekiwało na nasze przybycie liczne grono osób — reprezentantów polskich władz dyplomatycznych z sekret. pos. Mycielskim, włoskich władz Związku lekkoatletycznego, klubu Audace z komandorem Tonettim i kolonji polskiej z prof. Madeyskim na czele.

Nastąpiły krótkie ceremonjały powitalne, wspólne fotografje; a następnie transport osób z bagażu samochodami do hotelu „Milano” vis a vis parlamentu włoskiego.

Pierwszy upragniony posiłek w hotelu dał na samym wstępie sposobność zapoznania się z

włoskim narodowym specjałem „macaroni”. Potrawa ta edynie znalazła zrozumienie u reprezentantów Małopolski Wschodniej.

Tego samego dnia jeszcze zapragnęliśmy poznać boisko, na którym miały się odbyć zawody. Widocznie jednak odbywały się tam bardzo spóźnione roboty przygotowawcze, ponieważ dyplomatycznie wywieziono nas tramwajem na stadion wojskowy, gdzie mogliśmy prawie nie zmęczeni podróżą, rozruszać się po kilkudziesięciu godzinach przymusowej bezczynności fizycznej.

Naogół czuliśmy się wszyscy bardzo świeżo. Baran lekko osiągnął dyskiem 41 mtr. Fryszczyn w skoku 170 cm.

Nakoniec zwiedziliśmy pobieżnie urządzenia stadionu, należące do Włoskiej Wojskowej Szkoły Gimn. i Sportów. Zaimponowała nam przedewszystkiem hala gimnastyczna i szermierki, oraz strzelnica na 400 stanowisk, oparta o piękne wzgórze z cyprysami.

Dzień następny t. j. 20-go kwietnia upłynął nam na wypoczynku względnie lekkim zwiedzaniu miasta w bezpośredniej okolicy hotelu.

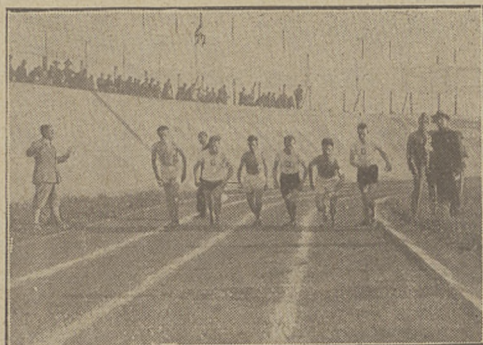
Wszystkich opanowała jakaś psychoza zakupowania drobniagów, pamiątkowych kartek i albumów.

Pod hotelem odbywały się istne targi polsko-włoskie. Z jednej strony uliczni przekupnie włoscy, z drugiej nasi lekko-atleci. Okpiwano siebie nawzajem. Pierwsi padli ofiarą, gdyż albumy, za które płacono 20 lir. Szenajch kupił następnie od Włochów za 10 lir. Weiss twierdził, że jemu udało się nawet kupić za 7 lir.

W wysyłaniu kartek do znajomych osiągnano wprost fantastyczne rekordy.

Najbardziej jednak wszystkich intrygował Freyer, który był bodaj najczynniejszy w tej akcji zakupywania. nikomu jednak nie udało się zbadać jego upodobań i ilości poczynionych zakupów.

Tak minął drugi dzień pobytu w Rzymie. Byliśmy sami sobie pozostawieni, jedynym naszym opiekunem był pocziwy profesor Madeyski.



Start biegu 5000 m.

WŁOCHY PIERWSZY MECZ

znany artysta rzeźbiarz, stale osiadły w Rzymie od dwudziestu kilku lat.

Dzień zawodów 21 kwietnia był wielką manifestacją narodową rzymską, świętem narodzin Rzymu, a zarazem świętem pracy, podobnie jak u nas dzień 3-ciego maja.

Od rana przeciągały muzyki i pochody różnych korporacji wzdłuż bogato udekorowanych domów.

Po spożyciu „kogel-mogel” sami musimy troszczyć się o lokomocję na stadion za miastem. Taksówki niżej 40 lir (20 zł.) nie chcą nawet zwracać na nas uwagi.

Po długich targach zdobywamy kilka taksy i pędzimy w kierunku „welodromu” za mastem. policja powołuje się na jakieś przepisy i kieruje szoferów innemi ulicami — w końcu pod welodrom nie dopuszcza, tak że zmuszeni jesteśmy naprzelać przez vertepy z bagażem przedostawać się na boisko „Motovelodromo Appio” przy Via Appia Nuova.

Boisko to wewnątrz toru kolarskiego mocno przypomina nasze Dynasy, jednak znajduje się jeszcze w stanie robót. Trybuny, bieżnie, skocznie i inne urządzenia wykańczano w pośpiechu w ostatnich godzinach. Fatalnie to się też odbiło na poziomie wyników.

Trybuny były udekorowane bogato chorągwiąmi włosko-polskimi.

O godz. 15.30 wojskowa orkiestra wyprowadza przy dźwiękach zwycięskiego „Piave-marsza” naszych i włoskich zawodników ze sztafardami narodowymi; po defiladzie wśród burzy



Polscy reprezentanci po

oklasków w szyku rozwiniętym stają: orkiestra, obie drużyny i reprezentanci komitetu organizacyjnego w celu odegrania hymnu narodowego Polski, a następnie Włoch.

Polska drużyna otrzymuje bukiet kwiatów, poczem przy dźwiękach „Piave” odbywa się ponowny przemarsz i powrót do szatni.

Polska drużyna ogólnie imponowała doskonałą postawą i żelaznym krokiem.

W łozach betonowej krytej trybuny zajmują miejsce ministrowie i oficjalni przedstawiciele włoskich władz rządowych i sportowych. Polskę reprezentował minister pełnomocny przy Kwirynale p. Knoll, oraz całe grono urzędników poselstwa i konsulatu, w gronie rodzin. Obecny był również p. minister Bertoni.

Zawody odbywały się pod protektoratem gubernatora Rzymu księcia Ludowico Potenziani, oraz wiceprezesów honorowych p. min. Knolla

SPRAWOZDANIE

Z

II-GO POLSKIEGO KONGRESU SPORTOWEGO

ODBYTEGO W WARSZAWIE, W DN. 9 I 10 KWIETNIA 1927 r.

POD PROTEKTORATEM

PANA PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ PROF. IGNACEGO MOŚCICKIEGO

PAN PREZYDENT RZECZYPOSPOLITEJ NA KONGRESIE SPORTOWYM



W otoczeniu Pana Prezydenta widzimy (od prawej) gen. Wróblewskiego Dow. OK. 1, płk. Ulrycha, Vicepremiera Bartla, Komisarza Rządu Dr Jaroszewicza (w głębi), płk. Zahorskiego, szefa Kanc. Cyw. Dr Dzieciółowskiego, inż. Christelbauera, Min. Spr. Wewn. Gen. Składkowskiego, Dyr. Lesiewicza i Vicemarszałka Osieckiego.

POSIEDZENIE PLENARNE II KONGRESU SPORTOWEGO



Fot. K. Pęcherski.

Fot. na kliszy „Alfa”

W pierwszym rzędzie widzimy gen. Roupperta, płk. Bobkowskiego, płk. Ulrycha, posła Chądzyńskiego, posła Polakiewicza.

PRZYGOTOWANIA DO KONGRESU SPORTOWEGO

Uchwały I Polskiego Kongresu Sportowego, który odbył się w r. 1923, domagały się rewizji i uzupełnień. Rozwój sportu z jednej strony, zaś przygotowanie ustawy o wychowaniu fizycznym i sporcie, oraz zapowiedź stworzenia specjalnego urzędu dla spraw wychowania fizycznego z drugiej strony, a co zatem idzie, potrzeba omówienia na nowo postulatów sportu, skłoniło Walne Zgromadzenie Związku Polskich Związków Sportowych, które odbyło się 28 lutego 1926 do uchwały zwołania w ciągu roku 1926 II-go Polskiego Kongresu Sportowego.

Uchwała ta zapadła jednogłośnie na wniosek zarządu, zreferowany przez Dr. M. Orłowicza.

W myśl uchwały, Kongres miał na celu omówienie a) spraw ustawodawczych, związanych z wychowaniem fizycznym i kulturą cielesną, b) organizację władz, powołanych do opieki nad nimi i organów doradczych, c) poddanie rewizji i uzupełnieniom uchwały I Polskiego Kongresu Sportowego z r. 1923, d) przedstawienie władzom i społeczeństwu postulatów sportu.

Organizację Kongresu polecono zarządowi Z. Z. za pośrednictwem specjalnej Komisji Kongresowej z tem zastrzeżeniem, że Kongres ma być oparty na tych samych zasadach organizacyjnych, jak Kongres z r. 1923. Z Kongresem postanowiono połączyć wystawę sportową.

Komitet Wykonawczy Z. Z., mając w ten sposób określony ogólny program, oraz zasady organizacyjne Kongresu, dla przedłożenia konkretnych wniosków, wyłonił w lipcu specjalną komisję, złożoną z pp. płk. Aleksandra Bobkowskiego, dyr. Stefana Lesiewicza i Dr. Mieczysława Orłowicza. Jej wnioski z pewnymi modyfikacjami aprobował Komitet Wykonawczy na posiedzeniu w dn. 15 października r. z., zarząd Z. Z. na posiedzeniach w dn. 14 listopada i 18 grudnia 1926. Postanowiono termin Kongresu przesunąć na miesiąc wiosenny 1927 r. ze względu na to, że w jesieni 1926 r. tworzył się dopiero Państwowy Urząd Wychowania Fizycznego.

Na podstawie uchwały zarządu ukonstytuowała się na posiedzeniu w dn. 11 stycznia 1927 specjalna Komisja Kongresowa, której przewodniczącym został ppłk. Juliusz Ulrych, Dyrektor Państwowego Urzędu Wychowania Fizycznego, jego zastępcą dyr. Stefan Lesiewicz, członek zarządu Z. Z., skarbnikiem kpt. Jerzy Miński, prezes P. Z. L. A., zaś sekretarzem p. Tadeusz Semadeni. Ponadto z łona zarządu Z. Z. weszli do Komisji: wiceprezes ppłk. Aleksander Bobkowski, sekretarz Dr. Mieczysław Orłowicz, p. Wacław Sikorski z poza zarządu zaś pp.: Bohdan Gędziowski, dyr. Władysław Giziński, oraz red. Mieczysław Majcher.

Komisja ustaliła ostateczną datę Kongresu na dni 9 i 10 kwietnia 1927, która to data

wypadła niemal w czterolecie Pierwszego Kongresu, który odbył się 7 i 8 kwietnia 1923.

Komisja odbyła kilka posiedzeń, na których uchwalono definitywnie porządek dzienny Kongresu, przejrano zgłoszone na Kongres referaty i rezolucje, oraz ustalono listę zaproszeń.

Dla organizacji wystawy sportowej powołano specjalną podkomisję, na czele której, jako przewodniczący stanął p. Bohdan Gędziowski, a do której jako członkowie weszli pp.: Majcher, Miński, Semadeni i Sikorski z prawem kooptacji. Postanowiono uwzględnić na wystawie wykresy obrazujące rozwój poszczególnych działów sportu, prasę i literaturę sportową, dział fotografii sportowej, dział odznak, żetonów sportowych, dyplomów i afiszów, wreszcie w miarę możliwości dział sportu w szkole.

Chcąc umożliwić sporządzenie wykresów, wyobrażających rozwój poszczególnych działów sportu związków i klubów sportowych, zarządzone przeprowadzenie statystyki sportu przy pomocy 2.662 kwestionariuszy, rozesłanych po całej Polsce. Niestety mimo dwukrotnych urgensów, wiele klubów sportowych i gniazd sokolich nie nadesłało zupełnie odpowiedzi na kwestionariusze, na które nadeszło tylko 866 odpowiedzi. Wśród tych, którzy nie odpowiedzieli znalazły się też niektóre polskie związki sportowe i pierwszorządne kluby. Na podstawie odpowiedzi na kwestionariusze przygotowali studenci Państwowego Instytutu Wychowania Fizycznego wykresy wedle jednolitego planu, opracowanego przez Komisję Kongresową. Studenci dla opracowywania wykresów stworzyli specjalną komisję, na czele której stanął student Instytutu p. Zygmunt Orłowicz.

Protektorat nad Kongresem objął Pan Prezydent Rzeczypospolitej Ignacy Mościcki, który bardzo życzliwie przyjął deputację Z. Z., złożoną z prezesa Z. Z. posła Osieckiego, wiceprezesa ppłk. Bobkowskiego, prezesa Komisji Kongresowej ppłk. Ulrycha oraz wiceprezesa Komisji dyr. Lesiewicza.

Do prezydium honorowego Kongresu zostali zaproszeni Prezes Min. i Min. Spraw Wojskowych Marszałek Józef Piłsudski, wicepremier prof. dr. Kazimierz Bartel, Minister Oświaty Dr. Gustaw Dobrucki, Minister Komunikacji inż. Paweł Romocki, Minister Spraw Wewnętrznych dr. Felicjan Sławoj-Składkowski, Minister Spraw Zagranicznych August Zaleski, prezes Związku Polskich Związków Sportowych wicemarszałek Stanisław Osiecki, oraz delegat Polski do Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego ks. Kazimierz Lubomirski.

Po uzyskaniu zgody na objęcie Protektoratu nad Kongresem przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej i ustaleniu prezydium honorowego, rozpoczęło się w początkach marca rozsyłanie

zaproszeń na Kongres. W szczególności z władz państwowych zaproszono wszystkie ministerstwa, w których zakres działania wchodzi pośrednio lub bezpośrednio opieka nad sportem, wojewódzkie, powiatowe i miejskie komitety wychowania fizycznego, kuratoria okręgów szkolnych, rektoraty uniwersytetów i politechnik, dowództwa okręgów korpusów członków Rady Naukowej Wychowania Fizycznego.

Z władz samorządowych zaproszono magistraty wszystkich miast mających ponad 80.000 mieszkańców.

Poza tem została zaproszona sekcja wychowania fizycznego przy Towarzystwie Nauczycieli Szkół Wyższych, cały szereg towarzystw lekarskich, higienicznych, pedagogicznych, Państw. Instytut Wych. Fizyczn. Harcerstwo. Polskie Tow. Krajoznawcze, Polskie Towarzystwo Tatrzańskie, i t. d.

Z instytucji sportowych otrzymały zaproszenia: in corpore zarząd Związku Polskich Związków Sportowych, złożony z 25 osób, ponadto zarządy wszystkich 18 polskich związków sportowych, Związki Okręgowe, okręgi Zw. Strzeleckiego i dzielnice Sokoła i wreszcie około 150 poważniejszych klubów sportowych z całej Polski ze wszystkich działów sportu.

Poza tem zaproszono prasę za pośrednictwem pism sportowych i ogólnych, oraz Związków dziennikarzy sportowych.

Zaproszenia imienne otrzymali wszyscy ministrowie: wszyscy posłowie i senatorowie, należący do sejmowego i senatorskiego Koła Przyjaciół Sportu, wszyscy naczelnicy wydziałów i referenci ministerjalni, których referaty pozostają w związku ze sportem, wszyscy członkowie Rady Naukowej Wychowania Fizycznego, a wreszcie szereg osób, zasłużonych na polu organizacji życia sportowego w Polsce.

Poza rozesłaniem zaproszeń prace swe poświęciła Komisja Kongresowa staraniom o zdobycie sali, przygotowaniem wystawy sportowej i rozwinięciem propagandy prasowej, dzięki której nie tylko wszystkie pisma sportowe ale i wiele dzienników poświęciło obszernie artykuły Kongresowi sportowemu i połączonej z nim wystawie. Salę na obrady Kongresu i Komisji, udzieliło bezinteresownie w swym gmachu Warszawskie Tow. Wioślarskie, zaś salę na urządzenie wystawy sportowej, Warszawskie Tow. Łyżwiarskie, którym na tym miejscu składa Komisja Kongresowa sedeczne podziękowanie.

Zarówno urządzenie Kongresu jak i wystawy sportowej umożliwiła subwencja w kwocie 6.000 zł., jaką w styczniu 1927 r. otrzymał zarząd Z. Z. z Państwowego Urzędu Wychowania Fizycznego.

PIERWSZE POSIEDZENIE PLENARNE W DNIU 9.IV

Pierwsze posiedzenie plenarne Kongresu zgaił o godz. 10 m. 45 Prezes Komitetu Organizacyjnego, ppłk. S. G. Juljusz Ulrych, w słowach następujących:

— II-gi Polski Kongres Sportowy, którego porządek dzienny został wszystkim Szanownym Zebranym rozesyłany zbiera się w chwili, kiedy ruchowi wychowania fizycznego i sportowego pragniemy nadać w Rzeczypospolitej wielki rozmach. Pragnę, aby Kongres obecny, przez uchwały swoje, przez rzeczową dyskusję, przez uchwalenie całego szeregu wniosków i postulatów, dał wychowaniu fizycznemu i sportowemu w kraju właściwy kierunek i jaknajszerszy rozwój.

Z kolei zabrał głos dyr. St. Lesiewicz, który imieniem Komitetu Organizacyjnego, zaproponował Kongresowi wybór na przewodniczącego p. Vicemarszałka Osieckiego, na zastępcę p. mec. Radwana, do Prezydium zaś: pp. ks. Lubomirskiego, Prof. Dr. Piaseckiego z Poznania, Gen. Narbutt-Luczyńskiego z Kielc i Inż. Christelbauera z Łwowa. Na sekretarzy zaproponował: pp. Dr. Orłowicza, T. Semadeniego i W. Sikorskiego.

Vicemarszałek Osiecki, dziękiując zebranym za wybór przerwał posiedzenie wobec oczekiwanego przybycia Protektora Kongresu, Pana Prezydenta Rzeczypospolitej.

O godz. 11 m. 10 przybył na salę obrad Pan Prezydent Mościcki, witany hucznymi oklaskami. Towarzyszyli Mu Pan Vicepremier Bartel, Pan Minister Spraw Wewnętrznych Gen. Sławoj-Składkowski, Adjutant Generalny Płk. S. G. Zahorski. Szef Kancelarii Cywilnej Dr. Dzieciołowski i Komisarz Rządu na m. st. Warszawę Dr. Jaroszewicz. Całe Prezydium Kongresu, wraz z obecnymi przedstawicielami Rządu, witało Pana Prezydenta przy wejściu do gmachu Towarzystwa Wioślarskiego.

Po wznowieniu obrad, przewodniczący, Vicepremier Osiecki wygłosił następujące przemówienie:

— Zgodnie z uchwałą Pierwszego Polskiego Kongresu Sportowego z r. 1923, Związek Polskich Związków Sportowych pozwolił sobie zaprosić Wiele Szanownych Państwa na II Polski Kongres Sportowy. Jakie znaczenie miał dla rozwoju sportu w Państwie I Kongres, tego w tem Szanownem gronie przypominać nie potrzebuję. Zaznaczę tylko, że był on pierwszym wielkim ogólnopolskim zjazdem organizacji i osób interesujących się i pracujących nad rozwojem sportów w Polsce, w celu publicznej wymiany myśli o sporcie, jego organizacji i zadaniach. Kongres, ten w całym szeregu rezolucyj wykazał potrzeby tego sportu oraz obowiązki społeczeństwa Rządu względem niego. Wiele z tych postulatów zostało spełnionych, wiele jednak jeszcze czeka na swoje urzeczywistnienie.

W czteroletnim okresie od I Kongresu, sport w Polsce poczynił znakomite postępy: powstają nowe związki ogólnopolskie, jak: bokserski, jeździecki, hockeja na lodzie, hockeja na trawie, motocyklowy, żeglarski, nawet Związek Sportowy głuchoniemych; liczba klubów wzrasta, np. w piłce nożnej z 402 na 515, w kolarstwie z 32 na 80, w pływalnictwie z 16 na 53, w narciarstwie z 11 na 31, w szermierce z 3 na 8, w wioślarstwie z 23 na 34, w łyżwiarstwie z 5 na 18, w lekkiej atletyce z 28 na 108. Sporty takie, jak: jeździecki, hockeja, lekkoatletyczny, narciarski, bokserski, czy ciężkoatletyczny, wykazują duże postępy, a sport w „Sokole”, w „Strzelcu”, w Harcerstwie, w wojsku i wśród młodzieży szkolnej, rozwija się żywiołowo.

Rzecz naszego sportu idzie nie tylko w kierunku liczbowym. Podnosi się też wybitnie i jego poziom, o czym wymownie świadczą wyniki spotkań międzynarodowych, w których zawodnicy nasi zajmują coraz lepsze, a niejednokrotnie nawet pierwsze miejsca. Daje nam to uzasadnioną nadzieję, że i na najbliższej, IX Olimpiadzie, nie będziemy ostatni. Tak intensywny rozwój sportów w naszym Państwie, jest niewątpliwym dowodem, że świadomość potrzeby rozwoju sprawności fizycznej człowieka, zatacza coraz szersze kręgi w społeczeństwie, a przede wszystkim wśród naszej młodzieży. A świadomość ta, trzeba to przyznać, znajduje też coraz większe zrozumienie u naszych władz państwowych, i, może w mniejszym nieco stopniu, u samorządowych.

To też i Kongres obecny ma zadanie więcej uproszczone. Nie potrzebujemy już zbyt energicznie podkreślać znaczenia sportu dla przy-

szłości narodu, bo zrozumienie tego znaczenia przenika coraz głębiej. Stoją natomiast przed nim zadania uporządkowania tego sportu, wskazywania dróg najszybszego rozwoju, oraz skoordynowania prac Rządu, społeczeństwa i organizacji sportowych, tak, abyśmy i w dziedzinie sportu mogli najszybciej wyrównać nasze braki, i śmiało stanąć do współzawodnictwa z innymi narodami. Te zadania niewątpliwie Kongres spełni.

Panie Prezydencie, Panie Vicepremierze, Panie Ministrze, Panie i Panowie! Dziękuję bardzo serdecznie w imieniu Kongresu za łaskawe przybycie, w którym widzę ten dowód wysokiego zainteresowania się rozwojem wychowania fizycznego w Państwie. Śmiem Pana Prezydenta zapewnić o intencjach naszego Kongresu, którym najlepszy wyraz daje uchwała I Kongresu z przed czterech lat, stwierdzająca, że sport polski pracuje i pracować będzie nadal dla po-
tegi Państwa i dla szczęścia społeczeństwa!

Pan Prezydent Rzeczypospolitej niech żyje! (Wszyscy powstają. Huczne oklaski. Okrzyki: Niech żyje!).

* * *

Pierwszy powitał Kongres Pan Minister Spraw Wewnętrznych Gen. Sławoj-Składkowski, który w imieniu Rządu przemówił jak następuje:

Panie Prezydencie, Panie Vicepremierze, Panie i Panowie! Imieniem Rządu mam zaszczyt powitać II-gi Kongres Sportowy. Od chwili I-szego Kongresu, szybki rozwój sportu w Polsce, spotkał się z wysiłkami i chęcią nadążania temu rozwojowi ze strony Rządu. Ten drugi Kongres obraduje w atmosferze ze strony Rządu zgoda innej niż pierwszy. Przez ten czas stworzono Państwowy Urząd Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego, stworzono szereg Komitetów Wojewódzkich i Powiatowych Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego. Wszystko stwarza atmosferę, stwarza nastrój, stwarza dla Panów możliwość pracy, a dla sportu dane do dalszego świetnego rozwoju.

Życzę imieniem Rządu, ażebyście Panowie, którzy na swoje barki ujęliście sport w Polsce, żebyście prowadzili obywateli polskich do radości, szczęścia, słońca i optymizmu! (Oklaski).

Drugi zabrał głos Płk. S. G. Kiliński imieniem Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego.

Panie Prezydencie, Panie Vicepremierze, Panie Ministrze, Panie i Panowie! Imieniem Pana Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego mam zaszczyt powitać Kongres i życzyć mu owocnych wyników pracy. Przegląd naszych moralnych i rzeczowych zasobów do życia sportowego, mający się dokonać tutaj, jako na wstępie sezonu wiosennego, oby stał się zasiewem pod świeży i żywy ruch, oby wyteżona wola jednostek przerodziła się w czyn, dla ich dobra i dla dobra Państwa. Ze strony Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego zapewniam jaknajwyższą, gorącą i trwałą współpracę na tem polu na gruncie szkolnictwa.

Prof. Dr. Piasecki (Uniwersytet Poznański).

Już na I Kongresie witałem podobne zebranie, jak dzisiejsze, ze strony uniwersytetu Poznańskiego, który, jako jeden z najmłodszych uniwersytetów, był w tem szczęśliwym położeniu, że czerpiąc z zasobów dzielniccy najlepiej zagospodarowanej w Polsce, mógł być odważniejszy, aniżeli inne starsze uniwersytety, i mógł podjąć, jako trzeci w Europie, a pierwszy w Polsce, ideę reprezentacji wychowania fizycznego w postaci katedry, zrazu przy wydziale filozoficznym, a później przy lekarskim. Teraz mogę tylko dodać, że praca nasza rozwija się dalej na tej placówce poznańskiej, a zwłaszcza obecnie, kiedy ze strony rządu słyszymy nie tylko słowa zachęty, ale zarazem doznajemy objawów istotnego poparcia. Jest wszelka nadzieja, że będziemy mogli niezadługo godnie stanąć w gronie narodów, które zapomocą wychowania fizycznego podnoszą jakość swoich obywateli. U nas rzecz to jest daleko ważniejsza, niż w niejednym innym narodzie o szczególniejszych granicach. U nas o tę jakość trzeba istotnie się troszczyć. Do tego trzeba u nas stworzyć naukę wychowania fizycznego. Oto w imieniu tej kielkującej nauki wychowania fizycznego serdecznie witam Zjazd i życzę Mu jaknajlepszych wyników.

Prof. Boufałł (Uniwersytet Lubelski): W imieniu Uniwersytetu Lubelskiego i istniejącego przy nim Akademickiego Związku Sportowego,

pozwalam sobie powitać dziś Kongres, życząc Mu jaknajwiększych postępów na drodze propagandy wychowania fizycznego, a jednocześnie, jako przedstawiciel Uniwersytetu poznańskiego, korzystam z tej sposobności, aby złożyć hołd Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej Polskiej, jako najwyższemu urzędnikowi Państwa, jako temu, który piastuje najwyższą władzę w Państwie.

Posel Langer: Imieniem Sejmowej Koła Przejawiać Sportu mam zaszczyt witać II-gi Kongres Sportowy, który ma olbrzymie przed sobą zadanie, odrodzenia narodu nie tylko fizycznego, ale tem samem i duchowego. Słońca, powietrza i ruchu potrzeba, zwłaszcza młodemu, temu powojennemu pokoleniu i właśnie tu leży to wielkie zadanie odrodzenia sił narodowych, przed Panami, przed Kongresem. Nie tylko chodzi o tych rekordzistów, zdobywających chlubne odznaki i rekordy, ale chodzi o powszechność sportu, o to, aby ogarnął on najszersze masy społeczeństwa, o to uzdrowienie sił i ich umocnienie. To zrozumienie coraz jest żywsze, tembardziej, że i twórca armji, Marszałek Józef Piłsudski w tak lapidarny, jasny i żołnierski sposób uwypuklił nam znaczenie wychowania fizycznego. Dlatego też przed Panami, jako tymi, którzy mają kierować sportem, stoi ten olbrzymi atut w ręku: Pracujcie na to, aby umocnić siły narodu naszego.

Dr. Światopełk-Zawadzki.

Państwowy Instytut Wychowania Fizycznego wita II-gi Polski Kongres Sportowy, jako niechybną zapowiedź wspólnej pracy na polu wychowania fizycznego i sportu. Dotychczas w tym kierunku mieliśmy bardzo wiele dobrych zamiarów i najczęściej na dobrych chęciach musiało się kończyć Sport jest koroną wychowania fizycznego. Tylko na tak zdobytem po-Min. Oświaty w tym kierunku zrobiło już wiele, dłożu może rozwijać się należycie sport.

wykształciło już około 600 instruktorów wychowawczych, około 600 instruktorów wychowania fizycznego i nauczycieli ćwiczeń cielesnych w szkołach, ale to wszystko odnosi się do szkół tylko. Poza szkołą mamy całe rzesze młodzieży, która pozbawiona jest tej opieki. Wchodzi jutrenka tej chwili, w której i ta rzesza nie będzie pozbawiona opieki. Stowarzyszenia sportowe również nie mogą nadmiar kierowników i instruktorów i posiłkują się przeważnie siłami zagranicznymi. Na tem tle ogólnej demokratyzacji wychowania fizycznego, zakwitnie kwiat olimpijski, ale ażeby to osiągnąć, całe społeczeństwo musi bardzo wybitnie pracować.

P. Śliwowska:

Witając w imieniu Związku Harcerstwa Polskiego II Polski Kongres Sportowy, chciałabym podkreślić, że Związek Harcerstwa Polskiego docenia pracę wychowania fizycznego i sportu, tak dla względów społecznych, jak i dla korzyści jednostki. Wychowanie fizyczne nie jest jednak jedynym zadaniem Związku. 40 tysięcy młodzieży, zrzeszonej w Harcerstwie. W programie prac swoich obok wychowania fizycznego ma także wychowanie moralne, a nadto specjalnymi metodami prowadzi wychowanie intelektualne. Podniesienie poziomu fizycznego młodzieży jest jednym z chlubnych i szczytnych zadań, zakreślonych sobie przez Związek; i dlatego też sprawy, dotyczące rozwoju wychowania fizycznego i drogi, jakimi ten rozwój idzie, są dla nas niezmiernie wagi.

Dr. Wernic: (imieniem Towarzystwa Eugenicznego).

Dojstojny Panie Prezydencie, Czcigodny Panie Vicepremierze, Panie Ministrze, Panie i Panowie! W imieniu Polskiego Towarzystwa Eugenicznego i jego oddziałów Wileńskiego, Poznańskiego, Katowickiego, Białostockiego, Krakowskiego, Włocławskiego i Warszawskiego, witam wszechpolski Kongres Sportowy i jego uczestników. Polskie Towarzystwo Eugeniczne, które powstało w chwili odradzania się Ojczyzny, postawiło sobie za cel wzmocnienie fizycznej, umysłowej i moralnej narodu, który dzięki przeszło stuletniej niewoli i systematycznej, a zabójczej selekcji, dokonywanej przez zaborców, przesieknięt wieloma wadami niewolników. Towarzystwo Eugeniczne, sięgając do tradycji wielkich czynów Polski, w serjach odczytów, urządzanych przezeń w roku zeszłym, podnosiło na pierwsze miejsce kult bohaterów i, pragnąc z wielkimi wychowawcami narodu i w chwili bieżącej iść ręką

w rękę, widzi w pracy Związków sportowych odnowienie tradycji bohaterów olimpijskich. W wielkim czynie organizowania racjonalnego wychowania widzi ono potężny czynnik eugeniczny, odrywający młode pokolenia od rozpusty, pijaństwa i innych wad, popieranym umyślnie w czasach niewoli przez pragnących zniszczyć naród nasz ciemniców.

Składając organizatorom Zjazdu jeszcze raz życzenia jaknajowocniejszych wyników pracy, Towarzystwo Eugeniczne wszystkimi siłami współdziałać będzie z pracownikami na tej obiecującej i wdzięcznej niwie.

Red. Wacław Sikorski. (Polski Związek Dziennikarzy Sportowych).

— Dostojny Panie Prezydencie, Panie Vice-premierze, Panie Ministrze, Panie i Panowie!

Są chwile niepowtarzalne, zdarzenia odświętne, kiedy wszystkie serca zwrócone są ku wielkiemu jednemu celowi. To też pamiętnym nazwę dzień, w którym przedstawicielowi Polskiego Związku Dziennikarzy i Publicystów Sportowych przypada w udziale zaszczyt złożenia życzenia pomyślnych obrad II-emu Polskiemu Kongresowi Sportowemu.

Sport stał się już obecnie potężną dźwignią polityki pokojowej. Rywalizacja na polu sportowym pozbawiona jest tych mrocznych i okrutnych nieraz pierwiastków, w jakie obfituje walka na innych terenach. Teżyna fizyczna jest i zawsze pozostanie skarbem, i dorobkiem na-

rodu, każdy triumf na międzynarodowej niwie sportowej przynosi krajowi zaszczyt niełada.

Wyrosla z uchwał I-go Polskiego Kongresu Sportowego organizacja polskiej prasy sportowej, rozumie doskonale jak wielkie przed nią stoi zadanie. Wbrew temu, co tradycja mówi o konieczności waśni dziennikarskiej, Polska prasa sportowa zjednoczyła się w swych wysiłkach, by rozbijać gdzie może istniejący niestety jeszcze, chiński mur obojętności dla sportu. Mogę Szanowny Kongres zapewnić, że my, dziennikarze sportowi, dołożymy wszelkich starań, by szlachetną ideę sportu jaknajbujniej rozkrzewić.

Panowie! Tam, gdzie jeszcze nurtują słowa i hasła nienawiści klasowej, i tam gdzie jeszcze życiu brak wszelkiej ozdoby, musimy mieć promienną figurę Apoxyomena, tchnącą zdrowiem, prawdą, optymizmem. Wyrażamy niezłomne przekonanie, że II-gi Kongres Sportowy stworzy swymi uchwałami takie warunki pracy, że sport i wychowanie fizyczne w Polsce rozwinię wśród najszerszych warstw społeczeństwa.

W tem miejscu przewodniczący zarządził przerwę, w czasie której Pan Prezydent Rzeczypospolitej opuścił zebranie, w Towarzystwie Ministrów, zgagnany przez Prezydium Kongresu.

Po ponownem otwarciu obrad zabrał głos:

Dr. Orłowicz: (Polskie Towarzystwo Tatrzańskie).

— Przypadł mi w udziale zaszczyt reprezen-

towania na dzisiejszym Kongresie turystów górskich. Mówię imieniem Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego, jednej z najstarszych organizacji z dziedziny wychowania fizycznego, (bo niewątpliwie turystyka górską jest częścią wychowania fizycznego) jaka w Polsce wogóle istnieje. Towarzystwo nasze bowiem zostało założone w 1873 r., i imieniem tego towarzystwa mam zaszczyt podziękować za zaproszenie na Kongres. Podstawy turystyki górskiej psychologiczne i fizyczne są pokrewne ze sportem: to samo bezinteresowne wydławanie energii fizycznej, to samo wyrabianie hartu duszy i ciała, to samo szkolenie inicjatywy, szybkości reakcji, to samo zresztą, co istnieje w sporcie, możność osiągnięcia rezultatów lepszych, niż osiągają inni, i co zatem idzie konkurencja między alpinistami, względnie taternikami. Po zwołę sobie, imieniem turystów górskich, zorganizowanych w Towarzystwie Tatrzańskim złożyć jaknajserdeczniejsze życzenia rozwojowi sportu wogóle i pomyślnego wyniku obrad obecnego Kongresu.

Prezes W.T.W. p. Michalski.

Mam zaszczyt imieniem Warszawskiego Tow. Wioślarskiego powitać II-gi Kongres Sportowy i złożyć mu najserdeczniejsze życzenia najowocniejszej i owocnej pracy. O celu i znaczeniu sportu, o którym tak pięknie mówili przedmówcy mówić nie będę. Chcę podkreślić momenty inne. Oto zbieg okoliczności, że ten II-gi wszechpolski Kongres gromadzi się w gmachu Towarzystwa Wioślarskiego Warszawskiego, najstarszego towarzystwa sportowego, które powstało i większą część swego istnienia przeżyło w najcięższych, najtrudniejszych, jakie tylko można sobie wyobrazić warunkach politycznych. Jestem dumny i szczęśliwy, żeśmy doczekali tego momentu; dumny, że pod naszym gmachem zapadną tak ważne uchwały dla sportu polskiego, a szczęśliwy, żeśmy po długich latach walk i niedoli doczekali tego momentu, że w obecności Pana Prezydenta, przy udziale przedstawicieli Rządu, te prace zostały rozpoczęte. Ze wzruszeniem i z głębi serca wznowię okrzyk: Niech żyje Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej! Niech żyje sport polski! (huczne oklaski, okrzyki: niech żyje!)

Inż. L. Christelbauer:

— Jako ostatni witam Panów imieniem Polskiego Towarzystwa Zabaw Ruchomych we Lwowie, które już przed 25 laty, jako pierwsze na ziemiach polskich, postawiło sobie za cel podniesienie idei rozwoju sportu i wychowania fizycznego.

Zycze II Kongresowi Sportowemu jaknajlepszych wyników obrad w dniu dzisiejszym i jutrzejszym, a sportowi polskiemu świetnej przyszłości i świetnego rozwoju.

Bezpośrednio po przemówieniach powitalnych wygłoszone zostały referaty płk. Ulrycha, płk. Osmolskiego i Prof. Piaseckiego.

PREZYDJUM II-GO KONGRESU SPORTOWEGO



Fot. K. Pęcherski.

Od prawej: inż. Christelbauer, prof. Piasecki, Vicemarszałek Osiecki, mec. Radwan, ks. Lubomirski, gen. Narbutt-Łuczyński, p. Sikorski.

L I S T A O B E C N Y C H

W Kongresie brało ogółem udział około 400 osób. Najliczniej była reprezentowana Warszawa, jednakże udział reprezentantów zarówno władz jak i organizacji sportowych z prowincji był o wiele liczniejszy, aniżeli w czasie Pierwszego Kongresu Sportowego w r. 1923.

Otwarcie Kongresu zaszczylił swoją obecnością Pan Prezydent Rzeczypospolitej prof. dr. Ignacy Mościcki, w towarzystwie szefa kancelarii cywilnej p. Bohdana Dzieciolowskiego, generalnego adjutanta pułk. Sęrgiusza Zahorskiego, oraz oficerów swej swity.

Ponadto wzięli w Kongresie udział:

Wicepremier prof. dr. Kazimierz Bartel.

Minister Spraw Wewnętrznych gen. dr. Felicjan Sławoj-Składkowski.

Komisarz Rządu m. Warszawy dr. Władysław Jaroszewicz.

Dowódca Okręgu Korpusu w Warszawie gen. Jan Wróblewski.

Za Ministerstwo Spraw Wojskowych gen. brygady dr. Stanisław Rouppert, szef Departamentu Sanitarnego, mjr. lekarz dr. Lesiesz, mjr. Mikosz, mjr. Ryszanek.

Za Państwowy Urząd Wychowania Fizycznego przy M.S.Wojsk. dyrektor pułk. Juljusz Ulrych, mjr. Święcicki, kpt. Karasiński, kpt. Wądolkowski, kpt. Doroczyński.

Za Ministerstwo Wyznań i Oświaty: płk. szt. gen. Kiliński, Naczelnik Wydziału wychowania fizycznego, ppłk. Walerjan Sikorski, naczelnny wizytator wychowania fizycznego, dr. Stanisław

Kopczyński, naczelnny wizytator higieny szkolnej.

Z Ministerstwa Spraw Wewnętrznych dr. Jan Adamski, dyrektor Departamentu Zdrowia, dr. Hryckiewicz, inspektor Państwowego Urzędu Zdrowia, dr. Głuszkiewicz, dr. Marjan Wowkonowicz, płk. Pieracki, naczelnik wydziału wojskowego, oraz radca Lubodziecki.

Za Ministerstwo Spraw Zagranicznych: radca Leon Klimecki, radca Bronisław Wyszyński, z Wydziału Prasy i Propagandy, oraz inż. Witold Hulanicki.

Za Uniwersytety: w Poznaniu prof. dr. Eugeniusz Piasecki, dyrektor Studium Wychowania Fizycznego, we Lwowie dr. Władysław Dybowski, w Lublinie dr. Br. Bouffat.

Za Centralną Szkołę Wojskową Gimnastyki i Sportów w Poznaniu komendant pułk. dr. Władysław Osmólski, kpt. Mierzejewski.

Za Państwowy Instytut Wychowania Fizycznego w Warszawie dyr. dr. Władysław Świątowski-Zawadzki.

Za Studium Wychowania Fizycznego w Poznaniu kpt. Baczyński

Za Wojskową Szkołę Sanitarną w Warszawie por. Suchorzewski.

Za Wojewódzkie Komitety Wychowania Fizycznego: w Kielcach gen. Narbutt-Łuczyński, por. Nitecki i dr. Zygmunt Dobrowolski, w Stanisławowie: dr. Wacław Majewski nacz. wydz. zdrowia, w Warszawie A. Chrzanowski, w Nowogrodzku Stanisław Jarecki, we Lwowie p. Włodzimierz Świątkiewicz, w Katowicach kpt.

Tadeusz Smółka, w Krakowie prof. J. Figna, w Toruniu Marjan de Vaux Engel.

Za Kuratoria szkolne: w Katowicach p. Szymański, na Wołyniu p. Szelągowski, w Wilnie p. Józef Korto, w Toruniu p. Stefan Świdorski.

Za Powiatowe Komitety Wychowania Fizycznego: w Świętochłowicach p. Mach, w Katowicach p. Szeliga-Żuławski, w Brześciu p. J. Bobko, w Toruniu pułk. Gilewicz, w Tarnowskich Górach kpt. Mroczkowski.

Za Magistrat m. st. Warszawy: Wydział Oświaty i Kultury: J. Turowicz, Okołów-Podhorski. Wydział Zdrowia: dr. S. Stypułkowski. Sekcja Higieny Szkolnej: dr. Majkowski, radny Plenkiwicz.

Za Magistrat Kalisza: Mieczysław Szawas, prezydent miasta.

Za Magistrat m. Kielc: Tomasz Kostuch.

Za Komisariat Rządu w Warszawie: radca Jan Gajewski.

Za Dowództwa Okręgów Korpusów: 1 Warszawa: mjr. Lewin, 2 Lublin: mjr. s. g. Wolański, mjr. s. g. Fala, 3 Grodno: por. J. Skwarnicki, kpt. Tadeusz Kawalec, 4 Łódź: mjr. s. g. Gulowski, kpt. Zabłocki, 5 Kraków: mjr. s. g. Jan Kulczycki, 7 Poznań: mjr. s. g. Zafłokał, mjr. s. g. T. Andrzejewski, kpt. Fr. Twardowski, 8 Toruń mjr. s. g. Moroński, mjr. s. g. L. Kępiński, mjr. s. g. Z. Berling, 9 Brześć n. Bugiem ppłk. Kosowski.

Ośrodki Wychowania Fizycznego: Warszawa kpt. Gross, Łódź por. Kuźnicki, por. Wosko-

wicz. Kraków: por. L. Frąckiewicz, Katowice: kpt. Uhać, Wilno: kpt. Tadeusz Kawalec.

Członkowie Rady Naukowej Wychowania Fizycznego: ppik. Aleksander Bobkowski, dr. Władysław Dybowski, Józefa Gebethnerówna por. Jezierski, plk. Kiliński, dr. Stanisław Kopyński, Helena Olszewska, dr. Mieczysław Orłowicz, dr. Władysław Osmólski, dr. Eugenjusz Piasecki, pułk. Pieracki, dr. Eleonora Reichertówna, plk. Walerjan Sikorski, plk. Juliusz Ulrych, dr. Zabawska-Domosławska.

Członkowie Sejmowego i Senatorskiego Koła Przyjaciół Sportu: sen. Saturnin Osipiński. posłowie: Jan Jedynak, Antoni Langer, Stanisław Osiecki, Karol Polakiewicz, Adam Chądzyński, Pawlikowski.

Za Towarzystwo Emigracyjne: sen. Saturnin Osipiński, p. Jankowska.

Za Polskie Towarzystwo Tatrzańskie: dr. Mieczysław Orłowicz.

Za Automobilklub Polski w Warszawie: wiceprezes hr. Karol Raczyński.

Za Tow. Zabaw Ruchowych we Lwowie: inż. Ludwik Christelbauer, mjr. dr. Władysław Dybowski i prof. Eugenjusz Piasecki.

Za Towarzystwo Eugeniczne dr. Leon Wernic, J. Babecki.

Za Tow. Nauczycieli Szkół Wyższych i Średnich (Sekcja Wychowania Fizycznego): dr. Eugenjusz Piasecki (Poznań), prof. Florian Francikowski (Warszawa), dr. Drabczyk (Warszawa), M. Szymańska (Warszawa), A. Bieracki (Warszawa), Władysław Oledzki (Warszawa), Zółtowska Amalia, Lemanówna (Białystok), A. Wróbel (Białystok), Chelmiński (Łódź) i p. Wanda Nowacka (Warszawa).

Za Związek Nauczycieli Szkół Średnich: --of. Sieciński, T. Chrapowicki, Marja Kraskowska (Płock), Zakrzewska (Białystok).

Za Związek Harcerstwa Polskiego: wiceprzewodnicząca Helena Śliwowska, Wacław Błaszczak, Liskowski, M. Samulakówna, Zdzisław Ziółkowski.

Za główny Związek Straży Pożarnych: p. Pałowski i Jan Strömayer.

Za Zjednoczenie Młodzieży Polskiej w Poznaniu: Maksymilian Marecki, K. Bujakiewicz.

Za Związek Młodzieży Wiejskiej: p. Miłobędzki.

Za Polską Y.M.C.A. dr. Wacław Zawisza, p. Jerzy Węglowski i p. Piotr Kurnicki.

Za Związek Oficerów Rezerwy: prezes Henryk Nakoniecznikoff.

Członkowie Zarządu Związku Polskich Związków Sportowych: prezes Stanisław Osiecki, wiceprezes plk. Aleksander Bobkowski, sekretarz dr. Mieczysław Orłowicz, skarbnik inż. Alojzy Dąbski, członkowie zarządu: inż. Ludwik Christelbauer, dr. Władysław Dybowski, Józefa Gebethnerówna, po. Jan Jedynak, dr. Stanisław Kapuściński, inż. Alfred Loth, dyr. Stefan Lesiewicz, kpt. Jan Machowicz, Henryk Nakoniecznikoff, prof. dr. Eugenjusz Piasecki, Eugenjusz Pietrzykowski, hr. Karol Raczyński, gen. dr. Stanisław Roupert, kpt. Wincenty Skotnicki, Wacław Sikorski, ppik. Juliusz Ulrych.

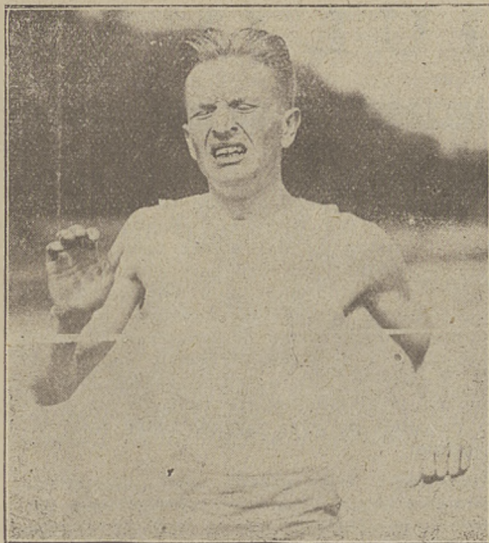
Delegat Polski do Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego: ks. Kazimierz Lubomirski. Za Radę sportową Wojew. Śląskiego w Katowicach mjr. Szeliga Żuławski.

Za Polski Związek Tow. Wioślarskich prezes Józef Radwan z Kalisza; wiceprezes inż. Alfred Loth z Warszawy, Jerzy Bojańczyk z Włocławka, M. Sporny, Wilfarth.

Za Polski Związek Lekkoatletyczny: prezes kpt. Jerzy Misiński, Za O.Z.L.A. p. Szymański. Za Łódzki O.Z.L.A. p. Szmulewski i p. Zygmunt Hetle. Za krakowski O.Z.L.A. p. Frąckiewicz i mjr. Szkolnikowski.

Za P.Z.T.G. „Sokol”: przewodnictwo: wiceprezes inż. Mikołaj Maksyś, Emil Rauer, Kuśmierz Michał, Korewo Helena, Noskiewicz ppik. H. Chelmiński. Za Dzielnicę Mazowiecką: Bronisław Korewo. Za Okręg Warszawski: dyr. Stefan Lesiewicz. Za Dzielnicę Krakowską p. Leonard Werner. Za Okręg Krakowski: Ładnik Edward. Za Dzielnicę Lwowską: p. Świączkiewicz.

Za Związek Strzelecki: Za Zarząd Główny komendant mjr. Kazimierz Kierkowski, kpt. Mieczysław Fularski, Jerzy Szyszko-Bohusz, red. Tytus Czaki, por. Zarychta Apolinary, Za Związki Okręgowe nr. II: pp. Bekowski, p. Żukówna, dtto nr. 3 J. Niedratowski, dtto nr. 4 p. Grupiak i Zochowski, dtto nr. 5 pp. Rozmuski i Rozmuski, dtto nr. 6 pp. Leinwandhändler, dtto nr. 7 pp. Grzybowski i Grzybowski, dtto nr. 9 Hronkiewicz i Sokołowski, dtto nr. 10 pp. Murzycki i Tanko, dtto nr. 11 pp. Józef Pałac i Świącha, dtto nr. 12 pp. Szydłowska Lena i Kowalewska Halina, dtto nr. 13 pp. Propper



Fotografie p. R. Waltera, które otrzymały I nagrodę w konkursie. STEFAN KOSTRZEWSKI NA FINISZU.

i Feist, dtto nr. 14 pp. Leon Ferencowicz i p. Kowalewski, dtto nr. 15 pp. Stanisław Loba i Piątkowski. Za Związek Strzelecki w Poznaniu p. Rey, za Związek Strzelecki w Lublinie p. Jan Latour.

Za Polski Związek Piłki Nożnej Za Zarząd Główny wiceprezes mjr. M. Esmann, Jerzy Michałowicz, za Lubelski O.Z.P.N. kpt. Mirski. Za Warszawski O.Z.P.N. p. Strójwas St.

Za Polski Związek Tow. Kolarskich: prezes Mieczysław Bodalski.

Za Polski Związek Narciarski: prezes plk. Aleksander Bobkowski.

Za Polski Związek Pływaków: prezes p. plk. s. g. Juliusz Ulrych, red. Mieczysław Majcher, dr. M. Orłowicz, sekretarz Tadeusz Semadeni, dyr. M. Miniewski, radca Domosłowski, Frendzel. Za Warszawski O.Z. Pływaków p. Henryk Piernikarz. Za Pomorski O.Z. Pływaków w Bydgoszczy p. Malicki Zygmunt i prof. Albrycht A. Za Śląski O.Z. Pływaków por. Skonieczny.

Za Polski Związek Szermierczy prezes Adam Pappée, insp. Władysław Sobolewski i inż. T. Zubrzycki.

Za Polski Związek Atletyczny w Katowicach: prezes dr. Mieczysław Orłowicz, członek honorowy Władysław Pyłasiński.

Za Polski Związek Gier Ruchowych w Katowicach: prezes mjr. Szeliga-Żuławski, p. Swoboda.

Za Polski Związek Bokserski: prezes kpt. Jan Baran (Poznań), Kórnicki Piotr i P. J. Strzeżewski. Za Okręgowy Związek Bokserski w Łodzi p. Nowak.

Za Komisję Gier Ruchowych Młodzieży: T. Chrapowicki.

Za Polski Związek Hokeya na Lodzie: gen. Witkowski.

Polskie Związki: Hokeya na trawie, Łyżwiarzski, Żeglarski, Motocyklowy Lawn-tennisowy i Jeździecki nie były na kongresie reprezentowane.

Za Warszawskie Tow. Wioślarskie: prezes p. Michalski, Lenartowicz, Pogorzelski, L. Morstyn, Jankiewicz.

Za Warszawskie Tow. Łyżwiarzskie: prezes Kosinski. Wojciech Rudnicki.



Ze zdjęć p. Urbanowicza (III nagroda) CEJZIK RZUCA MŁOTEM

Za Warszawskie Tow. Cyklistów: prezes Henryk Nakoniecznikoff.

Za W.K.S. Legia: mjr. Dudryk.

Za K.S. Warszawianka: inż. K. Nowak.

Za Wojskowy Klub Szermierczy w Warszawie mjr. inż. Jan Nusbaum.

Za Harcerski Klub Sportowy „Varsovia”: p. Hoppe.

Za Polskie Tow. Atletyczne w Warszawie: pp. Wacław Jesień i dr. Zawisza.

Za K.S. „Orzeł Biały” w Warszawie: pp. S. Ługowski i Urbanowski Witold.

Za Koło Wioślarzy Warszawskich: p. Stanisław Staniewski.

Za Akademicki Związek Sportowy w Warszawie: p. B. Domosłowski.

Za K.S. Głuchoniemych w Warszawie: p. Piotr Kurzyna.

Za Warszawski Klub Narciarski: dr. Żera.

Za Warszawski Klub Wioślarek: p. Władysław Fynfsztykówna.

Za Robotniczy Klub Sportowy „Skra” w Warszawie: p. Łaszewski i J. Michałowicz.

Za Wojskowy Klub Wioślarski w Warszawie: mjr. Wilczyński.

Za Z. T. G. S. „Makabi w Warszawie dr. B. Ferber.

Za Akademicki Związek Sportowy w Krakowie: Maksymilian Sporny.

Za Akademicki Związek Sportowy w Lublinie: p. Bouffalt Bronisław.

Za Akademicki Związek Sportowy w Poznaniu: — podpis nieczytelny.

Za Klub Wioślarski w Gdańsku: p. Aleksander Ostrowski.

Za Kaliskie Tow. Wioślarskie: p. Józef Radwan.

Za Bydgoskie Tow. Wioślarskie: p. Malicki Zygmunt.

Za Włocławskie Tow. Wioślarskie: p. Bojańczyk Jerzy.

Za Yacht Klub w Chojnicach: p. Kaleta.

Za K.S. „Pogoń” w Wilnie: kpt. Kamiński Witold.

Za SS. Union w Łodzi: O.H. Steffan.

Za K. S. „Kopernik” w Bydgoszczy prof. A. Albrycht.

Za Klub Bokserski w Łodzi p. Nowak.

Za Wojskowy Klub Sportowy w Lublinie kpt. Mirski.

Za Klub Sportowy „Korona” w Samborze p. Zygmunt Orłowicz.

Za Klub Sportowy „Jarosławia” w Jarosławiu p. Zygmunt Orłowicz.

Za Tow. Sportowe w Kaliszu dr. Zboromirski.

Za K. S. „28 p. Strz. Kan.” w Łodzi por. Janowski.

Za Polski Związek Dziennikarzy Sportowych i organizacje prowincjonalne: Wacław Sikorski, prezes Związku w Warszawie, mjr. Szeliga Żuławski, prezes Związku w Katowicach, Zdzisław Tranda, prezes Związku w Poznaniu, dr. Mieczysław Orłowicz (Warszawa), Marjan Raszkę (Warszawa).

Prasa Sportowa: P. Henryk Muszkieł Królikowski, kierownik Centrosportu, Ludwik Ziemkiewicz, red. P. A. T., kpt. Jerzy Misiński, redaktor Stadjonu, Kazimiera Muszatówna, red. „Startu”, Mieczysław Majcher, red. „Sportu Wodnego”, nadto korespondenci i redaktorzy działów sportowych Louis Amblard (prasa francuska), A. Pobóg-Filipowski („Spro” Lwów), Jerzy Grabowski (Przegląd Sportowy i Express Poranny), Bohdan Stećkow (Lwów), prof. Albrycht (Dziennik Bydgoski), M. Krall (Robotnik), Michalski (Kurjer Polski), Rytyard (Przegląd Sportowy), Nirenberg (Hacefira), H. Kondracki (Przegląd Wieczorny), kpt. Miślech (Kurjer Poranny), St. Świdorski (Kurjer Pomorski), J. Prandowski (Przegląd Pożarniczy), Tytus Czaki (Strzelec), Drzewiecki (Przegląd Strzelecki i Łucznicz), Z. Fogel (Nasz Przegląd), nadto korespondenci „Epoki” i „Tygodnika Harcerskiego” (podpisy nieczytelne).

Osobiście zaproszeni: dyr. Giżycki Władysław, Jeźdźcowski Henryk, kpt. M. Kurlletto, pułk. dr. Kazimierz Łubieński, dr. Ludwik Ocetkiewicz, dr. Stanisław Polakiewicz (Lwów), dr. Roszkowski, Szachówna Maria, pułk. Waserab, Weyrauch Kazimierz, Zaborowski Jerzy, inż. Zakrzewski Wacław.

Studenci Państwowego Instytutu Wychowania Fizycznego w Warszawie: J. Kozłowski, M. Kawczyk i R. Lisowska.

Nadmienia się, że lista ta nie jest kompletną, gdyż wielu uczestników i uczestniczek kongresu mimo wielokrotnych wezwań nie oddało przy wejściu kuponów kontrolnych, ani nie wpisało się na listę obecności.

PŁK. S. G. JULJUSZ ULRYCH

„O współpracy władz ze społeczeństwem na polu sportu i wychowania fizycznego”.



Fotografie p. R. Waltera,
które otrzymały I nagrodę w konkursie.
FORYŚ, DE VIRION I MALANOWSKI
W BIEGU MOKOTOWSKIM.

Czcigodne zebranie! Przypadł mi w udziale zaszczyt wygłoszenia referatu na temat współpracy rządu i społeczeństwa na polu wychowania fizycznego i sportu. Jak Państwu wiadomo, Rząd powołał do życia Państwowy Urząd Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego i ja zostałem w rozkazu p. Ministra Spraw Wojskowych, w porozumieniu z Min. Oświaty i Spr. Wewn., mianowany Dyrektorem tego urzędu. Poczuję się do obowiązku zarysować z jednej strony plan działania, jaki stoi przedemną, a z drugiej strony do scharakteryzowania zasadniczych punktów, na których wysiłki rządu i społeczeństwa na polu wychowania fizycznego i sportu spotkać się muszą. Zachodzi pytanie, dlaczego Państwo wkracza w dziedzinę wychowania fizycznego, a do pewnego stopnia dlaczego jest zainteresowane sportem? Rzeczpospolita potrzebuje dzielnych obywateli. Państwo nie zrozumiałoby swą roli, a Rząd swego obowiązku, gdyby zagadnienia wychowania fizycznego młodzieży nie potraktował jako organiczną część wychowania publicznego wogóle. Znaleźliśmy się po długich latach niewoli w sytuacji, która nakazuje nam odbyć gruntowną i rzetelną robotę odbudowy polskiej psychiki, polskich wartości moralnych, odbudowy polskiego charakteru i polskiej zbiorowości. Jesteśmy postawieni w sytuacji, w której Rzeczpospolita opierać się będzie na doskonałości swoich obywateli, a doskonałi obywatele będą reprezentowali siłę i potęgę Rzeczpospolitej. Czy można sobie wyobrazić, aby w takiej sytuacji Rząd nie wkraczał w dziedzinę wychowania fizycznego młodzieży?

•W szkołach Stanów Zjednoczonych i krajów skandynawskich pokolenie nie jest jedynie i wyłącznie obciążane pracą pamięciową. Wychowanie tam jest oparte nie wyłącznie na metodzie intelektualistycznej, ale młode pokolenie jest wprowadzane w sytuację odkrywców, którzy mają zawsze drogą metod eksperymentalnych dochodzić do nowych wyników wiedzy. Jest tam wszystko prowadzone w kierunku kształcenia i rozwijania umysłu, którego nie obciążają bezduszną i tępa pracą jedynie intelektualistyczna. Młody człowiek musi tam otrzymywać świadectwo dojrzałości z wykształceniem umysłowym, z tegim charakterem i zdrowie fizyczne. Tego nam potrzeba, a nie maturzystów chorych, niedoświadczonych, chłaków gruźliczych, którzy nie niosą do społeczeństwa ani radości życia, ani zdrowia.

Otóż jeżeli Rząd przystąpił do zagadnienia wychowania fizycznego już nie od dzisiaj, nie od wczoraj, Rząd dzisiejszy, uchwałą swoją z dnia 11 listopada dał wyraz temu przekonaniu, że pragnie powołać cały Urząd W. F., i pragnie do metod nauczania wprowadzić, jako organiczną część wychowanie fizyczne. Trzej ministrowie, Spraw Wewnętrznych, Spraw Wojskowych i Oświaty otrzymali mandat od Rady Ministrów, aby wzięli to zagadnienie na siebie. Ci trzej ministrowie związali się z sobą i powołali do życia Urząd, który tutaj reprezentuję.

Organizacja tego urzędu jest następująca. Państwowy Urząd Wch. Fiz., reprezentujący wolę trzech ministerstw, ma za zadanie przede wszystkim iść się pracy nad wychowaniem fizycznym młodych pokoleń na terenie szkolnictwa. Dlatego też, na terenie Min. Oświaty został odrestytuowany dawniejszy Wydział Wych. Fiz. i Hygieny Szkolnej. Ten Wydział, który wspólnie z Państw. Urz. Wych. Fiz. rozpoczyna całą pracę zmiany nawet programów szkolnych, ażeby, jak mówił Marszałek Piłsudski, znalazł się czas na rozprostowanie nóg tych biednych dzieci w szkole. Państw. Urz. Wych. Fiz. nie mógł rozpocząć swojej roboty inaczej, jak od powołania do życia Rady Naukowej Wychowania Fizycznego. Stwierdzić można dzisiaj, po pierwszych posiedzeniach, że jest to Rada składająca się z tych mężów nauki, pedagogów, z mężów wiedzy, z mężów wreszcie doświadczenia, którzy od szeregu lat, niektórzy od dziesiątków lat pracują na polu wychowania fizycznego. Praca nasza musi iść przede wszystkim w kierunku zastosowania tych wszystkich metod, do których ci mężowie, pracujący na polu wychowania fizycznego, naukowo doszli. Nie będę już o tem mówił dzisiaj szczegółowiej, ponieważ sądzę, że wszyscy panowie i panie, będący na Kongresie, czytają uważnie miesięcznik „Wychowanie Fizyczne”, wychodzący w Poznaniu pod redakcją P. Prof. Piaseckiego, w którym znajdują się z kwietnia sprawozdania szczegółowe z posiedzeń Rady Naukowej i z tych wszystkich spraw programowych, które tam zostały opracowane.

Organizacja naszej pracy jest następująca: tutaj w centralnym aparacie związani są ze sobą trzej ministrowie. Pragnęlibyśmy, ażeby na terenie województwa byli związani ze sobą ich trzej reprezentanci, t. j. wojewoda, kurator i dowódca korpusu. Ci przedstawiciele trzech ministrów na terenie województwa, tworzą komitet wojewódzki, który ma na celu dać całkowitą pomoc aparatu państwowego dla ruchu wychowania fizycznego i sportu. Ten komitet wojewódzki ma skoordynować swoje wysiłki ze społeczeństwem, a właściwym jego celem jest tworzenie możliwości i warunków pracy dla sportu. Komitety wojewódzkie będą miały stałe sekretariaty, składające się z osób bądź cywilnych, bądź wojskowych. Pomoc ich ma zwracać się w następujących kierunkach: wszędzie gdzie się da, wyszukiwać tereny, budować hale gimnastyczne, pływalnie i dać instruktorów. Reszta należy do społeczeństwa. Chodzi o to, ażeby powiązać pracę tych komitetów wojewódzkich ze związkami okręgowymi, oraz aby przedstawiciele tych związków okręgowych byli reprezentowani w komitecie wojewódzkim, składającym się z siedmiu osób, a przede wszystkim inspektora szkolnego, wojewody (względnie starosty), dowódcy dywizji (lub pułku), wszystkich z ramienia rządu.

Rozpocząłem z pomocą P. Min. Spr. Wewn. zasadniczo już akcję, ażeby gminy i sejmiki uchwały we wszystkich swoich budżetach pozycję przewidzianą na wychowanie fizyczne i sport. Mogę z zadowoleniem stwierdzić, że w przeciągu tych kilku miesięcy, cały szereg sejmików w kraju, tak na zachodzie, jak i na wschodzie uchwalili poważne kwoty, które będą się stopniowo powiększać.

Komitety powiatowe mają na celu wciągnąć do siebie przedstawicieli klubów sportowych, aby nie naruszając zupełnie organizacji wewnętrznej tej republiki sportowej, którą państwo reprezentujecie, ażeby przez powołanie



Fotografie p. R. Waltera,
które otrzymały I nagrodę w konkursie.
CEL UJWIEĆA ŚRODKI...

do siebie tych przedstawicieli określić szczegółowo możliwości współpracy.

Na samym dole organizacji są miejskie komitety, względnie miejscowe komitety sportowe. Wyobrażamy sobie, że w miarę rozwoju tej pracy, każde miasteczko będzie posiadało swoją komisję sportową, która będzie miała na celu zapewnić młodzieży boisko, halę gimnastyczną, pływalnię i instruktora. Jak wiadomo zorganizowano już w siedmiu większych wojewódzkich miastach siedem Ośrodków Wychowania Fizycznego.

Chcę podkreślić, że nikomu nie dajemy bezpłatnie wychowania fizycznego. Rząd, który zapewnia salę gimnastyczną, pływalnię lub boisko, domaga się, aby ci, którzy z tego korzystają, dali od siebie pewną sumę czasu, poświęconego ruchowi wychowania fizycznego. W ośrodkach wychowania fizycznego robimy kursy kursy i jeszcze raz kursy. Pragniemy w tych obozach letnich, która organizuje Państwowy Urz. Wych. Fiz. zorganizować cały szereg takich kursów instruktorskich.

W ośrodkach wychowania fizycznego pracuje przeciętnie 7.000 ludzi. Zapotrzebowanie na rozwój i rozrost tych ośrodków wychowania fizycznego posiadamy coraz więcej, tak że tylko w miarę sił i możliwości, będzie można te rzeczy realizować.

Z najpilniejszych zadań, które stoją przed nami, jest ustawa o wychowaniu fizycznym w szkolnictwie. Nie będę o niej szczegółowo mówił, ponieważ bardzo wiele już o niej pisano. Pragnę tutaj tylko poświęcić kilka słów Państw. Inst. Wych. Fiz. Na terenie Warszawy ma powstać Państwowy Instytut Wychowania Fizycznego, który utworzy się z fuzji Centralnej Wojskowej Szkoły Gimnastyki i Sportów i Instytutu Wychowania Fizycznego. Min. Oświaty pragnie wzorować się na stockholmskim „stytucie wychowania fiz.”, który ma tak niebywałą kartę w dziejach państw skandynawskich.

Instytut ten, oparty o trzy wydziały: Wydział Naukowy, Wojskowy i Cywilny dałby nam w ciągu kilku lat taką liczbę wychowawców fizycznych, można byłoby przy ich pomocy ruch wychowania fizycznego odpowiednio wzmocnić.

A więc konkretyzuje: współpraca Rządu ze społeczeństwem na polu wychowania fizycznego, opiera się na zasadzie „do ut des”, i sięga do pewnej sumy świadczeń na rzecz Państwa. Tutaj muszę podkreślić, że już pewną dużą robotę rozpoczął magistrat m. Warszawy. Obecnie sądzę, że ta sprawa jest już tak daleko za-

awansowana, że nie będzie błagą, jeżeli powiem, że już w najbliższym czasie będziemy budować dwie pływalnie — odkrytą i krytą, Pan Prezydent Rzeczypospolitej aktem ważnym, aktem prawnym oddaje Agrykołę, jako park sportowy po wiecznie, że tak powiem, czasy, Pragniemy w tej Agrykoli poczynić jeszcze w tym roku duże inwestycje, ażeby stała się ona wzorowym parkiem sportowym naszego miasta.

Idziemy po tej linii, by odznaka za sprawność fizycznym stała się w Polsce tak powszechna i popularna, ażeby po kilku latach nie było młodego człowieka, a ewentualnie i starszego, któryby tej odznaki nie otrzymał. Odznaka za sprawność fizyczną, która wydała tak piękne rezultaty w niektórych krajach Zachodnich, czy Północnych, powinna i u nas się przyjąć.

Oto są główne kierunki pracy i współpracy Rządu ze społeczeństwem. Oto są te główne linie, po których pragniemy iść.

Chciałem głównie te rzeczy podkreślić i zaznaczyć z wielkim naciskiem, że wszyscy moi współpracownicy w Państ. Urz. Wych. Fiz. przynoszą nie tylko najlepszą wolę, ale że przynosimy pewną sumę energii i że tak powiem zapala w tym kierunku, ażeby te wszystkie sprawy zostały istotnie w możliwie krótkim czasie zrealizowane. Zależy nam bardzo na tem, ażeby najważniejsze zagadnienie, a mianowicie ustawy, w związku z pracą sejmików i komun. zostało zrealizowane.

Muszę stwierdzić, że tak samo, jak wśród kuratorów i inspektorów szkolnych, podobnie i wśród wojewodów i starostów, zainteresowanie jest olbrzymie i z całą odpowiedzialnością mogę zapewnić, że wszędzie na prowincji panowie znajdziecie posłuch i wszędzie napotkacie na chętną współpracę i wszędzie będziecie szczerze wspomagani.

Spotykają się na terenie sportowym i wy-

chowania fizycznego wszyscy biali i czerwoni, lewi i prawy, wszyscy Polacy dobrej woli. Jestem głęboko przekonany, że braterstwo broni, które zaistnieje na boisku, w sali gimnastycznej, lub w pływalni, będzie pewną stałą wartością nabytą w społeczeństwie i będzie goiło rany wewnętrzne Polaków, będzie stwarzało te wszystkie wielkie wartości, na których musi się opierać byt narodów. Dlatego kończę swe krótkie przemówienie apelem, wzywając wszystkie koła i związki do współpracy na terenie komitetów, jakie będą w najbliższym czasie powołane do życia, ażeby rozpoczynający się okres wiosenny dał nam wzmoczony ruch na boiskach, wzmoczony ruch na pływalniach, wzmoczony ruch wycieczkowy, i ażeby następny kongres sportowy mógł się poszczycić takimi wielkimi rezultatami i postępem, jakim może się poszczycić kongres drugi, w porównaniu z kongresem pierwszym.

PŁK. DR. WŁADYSŁAW OSMÓLSKI

„Sport a rekord”.

Panie Przewodniczący, Szanowni Państwo! Cztery lata nas dzieli od chwili, kiedy Komitet organizujący Kongres, uznał za potrzebne dać referat na plenum, omawiający ogólne znaczenie sportu dla społeczeństwa. Posunęliśmy się już naprzód i dzisiaj na II-m Kongresie możemy wchodzić w pewne szczegóły, szczegóły, które jednak mają wielkie znaczenie dla ustalenia programu prac, zarówno rządowych jak społecznych, jak klubowych. Powierzono mi jeden z tych szczegółów, mianowicie omówienie spraw rekordu sportowego, rzecz, która, jak wszystkim nam dobrze wiadomo, wywołuje jeszcze i dzisiaj walkę, jeszcze i dzisiaj ścierają się poglądy; kiedy u jednych rekord sportowy budzi zapał i entuzjazm, to u drugich, którzy się mienią orędownikami wychowania fizycznego, jest to rzecz w każdym razie, jeżeli nie zła, to nie zasługująca na specjalne względy, pochwałę i opiekę. Dlatego też nie można sprawy rekordu oddzielać od sprawy tego, czym jest właściwy sport, dopiero jeżeli wejrzymy w bliższe określenie sportu, dopiero wtedy zarysuje się nam wyraźnie sprawa rekordu sportowego. Niejednokrotnie usłyszymy zapytania, dlaczego to się stało, że właśnie po wojnie we wszystkich państwach sport się rozwinął szybko i szeroko. Zapewne odgrywa tutaj rolę wiele rzeczy, między innymi, to, że wojna dowiodła, jak niski

jest stan zdrowotności ludności. Nieraz już w różnych odczytach i publikacjach przytaczano cyfry, istotnie uderzające. Niewątpliwie więc wszystkie rządy musiały się zainteresować temi środkami, za pomocą których można zwalczać niski stopień zdrowotności, nie ten, który nie pozwala przyjąć kogoś do wojska, ale ten niski stopień zdrowotności, który nie pozwala należycie spełnić funkcji żołnierskich. Otóż cały szereg zarządzeń musiało wypływać ze zrozumienia tego właśnie faktu. Ale toby nam nie wystarczyło. Zabiegi Rządu pod hasłem higieny czynione, nigdy nie staną się popularne, dlatego, że czują na względy higieny jest starość, to jest ten wiek, kiedy wskutek nieprzestrzegania higieny już się najrozmaitsze dolegliwości posiada. Jednak młodzież na te rzeczy nie zwraca uwagi, czuje się silną, i to jej wystarcza i nawet wydają się jej wszelkie przestrzeżenia niepotrzebne.

Otóż, jeżeli młodzież rzuciła się tak masowo ku sportom, to musiało ją coś innego pociągnąć. Tem czemś innym, zdaniem mojem, było to, że nic plastyczniej niż wojna, nie pokazało wielkości wysiłku. Wojna, która sama była wysiłkiem, zarówno w całości, jak i w szczegółach, unaoczniała wielkim masom ludzi piękno wysiłku, i to piękno musiało uderzyć w oczy masy. Te masy zahipnotyzowane wysiłkiem bojowym, wysiłkiem wojennym, zapragnęły go widzieć codziennie, oczywiście nie w postaci wojny, ale w postaci sportowej, dlatego, że sport pozwala właśnie ten wysiłek widzieć codziennie. I mówi się czasem o bezmyślnym tłumie, który się przygląda piłce nożnej, albo zawodom lekkoatletycznym. Nie, ten tłum wcale nie jest bezmyślny, ten tłum podziwiał wysiłek, jedną z tych najpiękniejszych rzeczy, jaką ludzkość w ogóle była w stanie stworzyć. Jedną z form wysiłku jest forma, którą oglądać można, bo ludzkość przecież, jeżeli doszła do dzisiejszego stopnia swojej wysokiej cywilizacji, to doszła nie drogą kultywowania higieny, nie w drodze dbania troskliwego o swoje zdrowie, a doszła przez wysiłek. Mówią, że drogą do cywilizacji jest usłana kośćmi tych, którzy ją budowali. I tak jest. Oczywiście ludzie, czyniąc wysiłek, nie dbają o to, czy im się to odbije na zdrowiu, czy też nie, tylko ten wysiłek czynią. I to jest istotnie sport, bo sport jest przecież odbiciem historii rozwoju człowieka. Człowiek się rozwijał w ten sposób, że przyroda nań działała, i on oddziaływał na przyrodę. Przyroda dała nam wrażliwość i stworzyła w dzisiejszym sporcie dążenie do zetknięcia się z przyrodą, do kultywowania wrażeń, jakich przyroda jest w stanie dostarczyć. W tym kierunku rozwijało się sportowe życie, które nam bliższy kontakt z przyrodą daje, a więc turystyka, myślistwo, i t. d. Wszystkie one dają emocję, a im szybsza jest zmiana miejsca, tem szybsza jest zmiana owych emocji, a więc tem się tłumaczy ten popęd człowieka do zwiększania szybkości, ta zmiana oblicza, jak niektórzy powiadają.

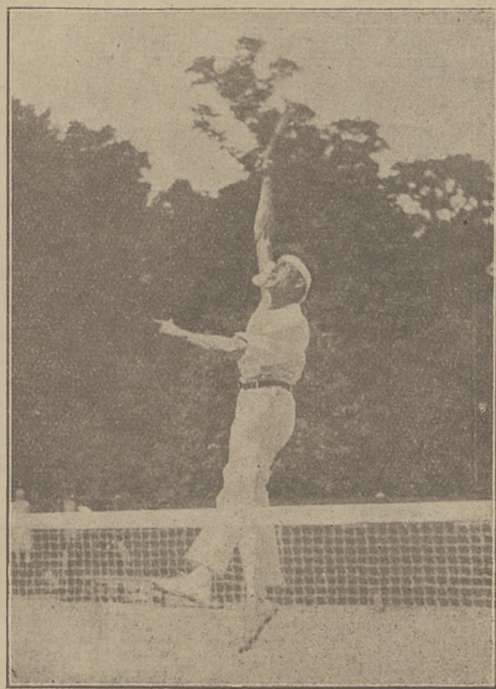
Z jednej strony, jeżeli ten człowiek się rozwijał przez to, że przyroda nań działała i wywołała w jego duszy echo, które do dziś tkwi i skłania go do szukania kontaktu z przyro-

dą, to z drugiej strony, człowiek stał się człowiekiem dlatego, że rękę położył na przyrodzie i jej wolę swą narzuca. Ten moment narzucenia swej woli przyrodzie, stworzył panującą stanowisko człowieka wobec przyrody i dziś człowiek znowu odczuwa, kiedy jest w tym okresie pełni sił, kiedy to ma się dwadzieścia lat. Każdy prawie z młodych ludzi odczuwa wtedy potrzebę czynienia wysiłku. W tym to właśnie okresie chodzą każdemu po głowie myśli o karierze, o czynieniu odkryć, o podbijaniu świata, a najsilniej występuje uczucie wykonania czegoś za pomocą mięśni i nerwów. Na tej drodze stwarza się odgałęzienie sportu, sport zawodniczy. Mówi się, że skłonność do zawodów sportowych jest przejawem popędu bojowego, a tłumaczy się to nawet w ten sposób, że ponieważ nasi przodkowie walczyli, więc i popęd do tego musi się i w nas odzywać. Nie twierdząc że tego popędu niema i, że nie da się go wykrzesać, lub też, że wystrzela on czasem samowolnie w tym lub innym osobniku. Jeżeli jednak chodzi o sport zawodniczy, to jest to sport najpopularniejszy i najdemokratyczniejszy i co do niego nie mogę się zgodzić, aby popęd bojowy miał tu główną rolę odgrywać, główną rolę odgrywa tu popęd do doskonalenia tego, co się czyni w porównaniu z tem, co w stanie jest zrobić inny. Sport w rozumieniu atletycznym, jest najbardziej chyba uduchowioną formą walki i jeżeli używa się wogóle słowa — „walki” to robi się to tylko dlatego



Fotografie p. R. Waltera, które otrzymały I nagrodę w konkursie.

GRYMAS HALINY KONOPACKIEJ ZDRADZA SEKRET JEJ SUKCESÓW; REKORDZISTKA POTRAFI Z KONCENTROWAĆ SWÓJ WYSIŁEK W MOMENCIE WYRZUTU KULI.



Fotografie p. R. Waltera, które otrzymały I nagrodę w konkursie. JAN LOTH NA KORCIE TENISOWYM.



[Fotografie p. R. Waltera, które otrzymały I nagrodę w konkursie.
CRAWL.]

że się sięga po najłatwiejszy sposób wyrażenia swej myśli. Nie chodzi tu o walkę, ażeby kogoś zgnać, ale ażeby mu wykazać że jesteśmy lepsi niż inni, że wykonaliśmy lepiej coś, co zrobił ktoś inny. Walczy się za pomocą cyfr o wyniki obiektywne, i dlatego jest to bodajże najbardziej uduchowiony sposób, w jaki ludzie są w stanie walczyć ze sobą. Dążenie do rekordów nie obywa się bez wielkich wysiłków. Faktem jest, że do zawodów trzeba się przygotowywać przez dłuższy czas ciężko pracując, a sam wysiłek podczas zawodów jest również wielki, przyczem działają tu nie tylko mięśnie, ale i nerwy. Wtedy skupia się całą wolę tak, iż jest to wysiłek, który bardzo dużo ludzi rzuca na ziemię. Mówi się, że rekord jest rzeczą szkodliwą, i to dlatego, że może zaszkodzić zdrowiu. Nie można się nie zgodzić, na to, że są nawet częste wypadki, iż młodzież rekordy okupuje swym zdrowiem. Ale tak jest dlatego, że młodzież nie jest należycie przygotowana do zawodów, do których staje, dlatego, że organizacja owych zawodów posiada braki. Faktem jest, że człowiek jest zdolny do wielkich wysiłków, ale oczywiście musi być odpowiednio przygotowany. Musi być odpowiednio orzeczenie lekarskie, że nie posiada żadnych braków fizycznych. Jeżeli weźmiemy przeciętnego zdrowego człowieka, jest faktem, że po odpowiednim przygotowaniu jest on w stanie wykonać rzeczy, o których ani jemu, ani jego najbliższemu się nie śniło. Rekordy obecne są dla tych, którzy nie są z tem obcy, rzeczą niezrozumiałą. Istotnie, jeżeli przyrzeć się im, to cyfry wyrażające różne rekordy są czemś niedowiadym.

Przecież dosyć jest powiedzieć, że skacze się dzisiaj wdal blisko 8 metrów. Kto z tych, kto nie ma do czynienia ze sportem, uwierzy temu bez zastrzeżeń? Napewno nikt. A jednak jest to odległość, którą ludzie osiągają. Dalej ciekawe takie rzeczy ogłasza teraz cały szereg pism lekarskich. Interesuje się nimi szczególnie niemiecka literatura bardzo uważnie przyglądając się temu, co czynią sportowcy. I otóż biegu maratońskiego — przeszło 42 kilometry — ludzie nie wytrzymują, to znaczy, że padają po drodze. Al. okazuje się, że ci właśnie ludzie, którzy po drodze odpadają, którzy nie kończą biegu, ci właśnie mają najrozsądniejsze braki, albo pod względem konstytucyjnym, albo pod względem przygotowania. Natomiast człowiek normalny i należycie przygotowany, jest w stanie przebiec 42 kilometry i przejść do mety z sercem nierozszerzonym, z zupełnie normalnym sercem. Otóż o to tylko chodzi. Trzeba mieć normalne serce, zdrowe i odpowiednio wytrenowane i wtedy nawet taka rzecz, która zdawałoby się przekracza możność ludzką, jest się w stanie wykonać bez faktycznej szkody dla zdrowia. Od razu przy tej okazji zaznaczyć, że właśnie warunkiem jest tu z jednej strony kontrola lekarska i że należy przygotowania czynić rozumnie, tak aby one człowieka nie podrywały, lecz przeciwnie, kumulowały w nim wszystkie siły i pozwalały na ten najwyższy wysiłek.

Zarzuty pod adresem rekordu pochodzą nie tylko od lekarzy. Słyszymy je ze strony pedagogów, którzy powiadają nam, że rekordy wytwarzają specjalistów wytwarzają ludzi, którzy zaniedbują ogólne wychowanie fizyczne na rzecz jakiejś specjalności i oczywiście rozwijają się jednostronnie. Istotnie tak jest, ale ta rzecz nie jest taka prosta, jakby się naogół wydawało.

bo jeżeli człowiek chce w jakiegokolwiek czynności osiągnąć maksimum sprawności, to nie może rzucać się na wszystko. Przyroda nie znosi specjalistów od pojedynczych rzeczy. I otóż można być pięciobojowcem, ale wtedy się nie osiąga w poszczególnych punktach pięcioboju tych wyników, które można osiągnąć, jeżeli się wyłącza tylko jedną rzecz trenuje. Jest to prawo przyrody, prawo specjalizacji. Koordynacja nie jest rzeczą taką, którą się w każdej chwili mogła nagiąć, koordynacja jest rodzajem pewnego mechanizmu i z chwilą, kiedyś zbudowali ją, chcąc zdobywać koordynację do innej odmiennej czynności, trzeba ją przebudować. I dlatego jest zupełnie naturalna specjalizacja u ludzi, którzy dążą do rekordu w pojedynczych czynnościach. Jednakże faktem z drugiej strony jest, że wiedza wychowania fizycznego postąpiła tak daleko, iż dzisiaj każdy sportowiec prawdziwy, jeżeli obraca się wśród inteligentnych kolegów, rozumie dobrze, że wysokiej sprawności w specjalności nie osiągnie się, bez ogólnego urobienia całego mechanizmu neuromuskularnego, i dlatego wszyscy nasi specjaliści, wszyscy nasi rekordziści polscy wzięli się porządnie do wychowania fizycznego. O tem, jak wielkie pod tym względem obiecuje nam korzyści ten właśnie rekord, oceniony przez wielu niepocholebnie, z tego właśnie można się przekonać, że sam fakt dążenia do rekordu, zmusza ludzi do rozwoju ogólnej kultury fizycznej.

Dalej zarzuty są czynione pod tym względem, że rekordy są dostępne dla bardzo niewielu ludzi, że ktoś nie może o tem marzyć, aby osiągnąć takie nadzwyczajne wyniki, jakie osiągaia rekordziści światowi, czy chociażby nasi polscy. Powiadają, że to są wyjątkowi ludzie, przez naturę bogato uposażeni, a więc to, jest jak gdyby arystokracja przyrody, owi uprzywilejowani. Oczywiście są dzisiaj rekordy wyrubowane tak wysoko, że nie każdy człowiek może się na nie porywać, i może zachodziłoby to niebezpieczeństwo, że przeciętny młodzieniec powie sobie: „No, ta rzecz za wysoko, za daleko i ja się wcale na to porywać nie będę”. Ale jednak musimy zwrócić uwagę na to, że oprócz rekordu światowego jest rekord polski, oprócz rekordu polskiego — jest rekord okręgowy, oprócz okręgowego — jest rekord klubowy, i wszystkie one tworzą jak gdyby drabinę.

Rekordy światowe są najwyższe, bo są wynikami konkurencji i największej liczby ludzi i wtedy to właśnie mogą się wybić największe talenty, ale przecież są i stopnie niższe. Każdy człowiek sam sobie stawia rekordy i tak np. jeżeli dziś skoczył sześć mtr., a jutro tylko pięć, to dla niego jest rekordem skok sześciometrowy i może się on kusić o to, ażeby dodać kilka centymetrów do tego swego rekordu. Tego rodzaju pojmowanie rekordu jest słabym dążeniem naprzód, i jest u niego w tym wyżej, szybciej i silniej, i to stanowi istotny wyraz sportu. Oczywiście nie należy wcale twierdzić, że zbędnym jest dzielenie ludzi na kategorie, i to jest właśnie zadaniem lekarzy i rozumnych trenerów, ażeby powściągnąć na co się kto może porywać. W ten sposób obstarowane przez wiedzę lekarską i techniczną, opartą na znajomości praw organizmu ludzkiego, dążenie do rekordu niebezpieczeństwem nie przedstawia. Specjalnie należałoby potraktować odrębnie kwestię rekordów dziewcząt.

ze względu na inne właściwości psychiczne kobiety. W tej chwili jednak trzymam się tylko kwestji maksimum wysiłku, który uważam za rzecz męską i dlatego mówię w tej chwili o rekordzie męskim. Sprawa kobiecej lekkoatletyki i kobiecych zawodów, wymagałaby szerszego i odrębnego traktowania.

Rekord jest charakterystyczny dla sportów, t. zw. atletycznych, to znaczy dla tych, których wyniki dają się obliczyć za pomocą centymetra, lub za pomocą czasomierza na sekundy.

Otóż dziś atletyka weszła do pojęcia wychowania fizycznego, i jeżeli tak się stało to nie dlatego, że atletyka skuteczniej niż gimnastyka wpływa na rozwój ciała, wyrównywa nierównowagę oraz przyczynia się do urobienia zgodności pracy nerwów z mięśniami lepiej, niż jest to w stanie uczynić gimnastyka zwyczajna, metodyczna. Pod tym względem ważniejszej przewagi atletyki nad gimnastyką nie widzę, ale pod jednym względem atletyka ma wyższość i względ ten stawia ją na pierwsze miejsce, a mianowicie, że nie ogranicza się do budowy ciała, ale uwzględnia jeszcze czynniki psychiczne. Gdy w gimnastyce głównym zadaniem jest zbudowanie organizmu, to w atletyce buduje się psychikę człowieka, wyrabia się w nich chęć do wykonywania wysiłków i do odpowiedniej realizacji tych wysiłków.

Jeżeli tak zastanawiać się nad wartościami atletyki, należy stwierdzić, że oprócz kultu wysiłku, jeszcze jeden czynnik odgrywa tu rolę, który należy do sfery intelektualnego życia, a mianowicie obiektywna tego wysiłku ocena. Łatwo sobie przedstawić jak skutecznie tego rodzaju obiektywność oceny zwalcza zarozumiałość ludzka. W innych dziedzinach mogą się toczyć bez końca spory, kto jest mądrzejszym, lub lepszym. W atletyce niema sporu: lepszym jest ten, kto ma więcej centymetrów lub mniej sekund, i sprawa jest jasna. W walce na szpadzie lepszym jest ten, kto zwycięży, ten który więcej razy przeciwnika dotknął. Często zdarza się słyszeć, że pokonany utrzymuje, iż zwycięzca tylko „się udało”, a że w istocie nie ma nad nim przewagi. Ale naprawdę tego nikt poważnie nie traktuje. Jest to bowiem tylko nagroda pocieszenia dla zwyciężonego, który nie może pogodzić się z myślą, że ktoś jest lepszy od niego.

Atletyka posiada jeszcze swą ideologię, a wśród tej ideologii na pierwszym miejscu stoi rycerskość w walce.

Chodzi mianowicie o to, że walczyć trzeba z przeciwnikiem, i to walczyć bez zastrzeżeń, bez żadnych restrykcji, trzeba wszystko z siebie dać, żeby zwyciężyć, a jednocześnie tego przeciwnika bez względu na to, czy on zwycięży, czy ulegnie, szanuje się. I dlatego należy szukać przepisów, należy szukać reguł. I otóż tego rodzaju postępowanie, ciągnące się latami u sportowca, który pracuje systematycznie, musi w nim wyrobić specjalny nastrój psychiczny, specjalne nastawienie, specjalny szacunek dla walki lojalnej, w którą wkłada się wszystko, i za wszelką cenę chce się zwyciężyć, ale jako ofiarę traktuje się siebie, a nie przeciwnika. I otóż jaka kolosalna różnica jest między wychowaniem fizycznym, tem, które Niemcy okazali w wojnie wielkiej, a tem wychowaniem fizycznym, którego rezultaty w tej samej wielkiej wojnie oglądamy u narodów anglosaskich. Niemcy mają swoją gimnastykę przyzwoitą, opartą na sile brutalnej, bez udziału tej konkurencji, która pcha młodzież do wydania możliwie największego wysiłku. Otóż tego atutu u Niemców nie było, tam było pokazywanie sztuk na przetrzaskach, i trzeba przyznać, że Niemcy potrafili rozwinąć w sobie siłę, wytrzymałość na trud w stopniu niepoziomym. Jednak czego ci ludzie nie posiadali? Ci ludzie, którzy tonili okręty Czerwonego Krzyża ci ludzie, którzy palili szpitale, znęcali się nad jeńcami i zasłużyli sobie na powszechną pogardę, ci ludzie nie posiadali szacunku dla przeciwnika. A sport jest szkołą poszanowania człowieka, będąc szkołą wydawania z siebie jak największego wysiłku, jednocześnie jest szkołą szanowania tego wysiłku, bez względu na to, czy ten wysiłek ja wykonywam, czy ktoś inny. Otóż rekord jest rzeczą piękną i pożyteczną. Że pożyteczna — starałem się dowiedzieć. Czy piękna? Na to znów różne poglądy istnieją.

Otóż bardzo często czytamy, czy to w gazetach, czy w jakichś książkach, dość niepocholebne opinie o wyglądzie zwycięscy w zawodach. Zapomniano, że człowiek wyczerpany ma wyraz bolesny twarzy i ten bolesny wykład oblicza staje się tem, co uderza człowieka nieobyciego z wysiłkiem, z tą jego formą.

i wkłada mu pióro do ręki, aby napisał o szkodliwości sportu, który doprowadza do tego, że człowiek ma taki wygląd, że mu pot ścieka z czoła, że ma zapadłe oczy. I ten człowiek z zapadłymi oczyma, wywieszonym ozorem i oddechem nieporadnym ma być tym olimpijczykiem? Jednak nie zapominajmy o tem, że nie jesteśmy przyzwyczajeni jednocześnie do oglądania tego wysiłku, który pod względem fizjologicznym nas nie powinien przestraszać, bo wysiłek musi zmęczyć, ale człowiek zdrowy zmęczony, jeśli wypocznie, to wraca całkowicie do normy. Każdy wysiłek męczy, i tutaj muszę przytoczyć słowa jednego z moich przyjaciół sportowych, pana Junoszy-Dąbrowskiego, który pisał w jednym z artykułów w ten sposób: „Nie mówmy o brzydocie wysiłku, nie odwracamy się od bolesnej twarzy zwycięskiego atlety, jak nie odwrócimy się od tragicznej twarzy tworzącego Bethovena, lub od mdlejącego po improwizacji Mickiewicza”. Powiedziałbym, że do tej formy znużenia, do tej formy skutku wysiłku nie jesteśmy może przyzwyczajeni, i dlatego ona nas uderza w sposób ujemny. Ale pozwolę sobie zapytać, dlaczego motywem całego szeregu dzieł sztuki jest żołnierz martwy, jest żołnierz ranny? Jeżeli to będziemy brali uczuciowo i asocjowali z ohydami rzeziemi wojennymi, to cóż jest ohydne w zbolalej masce atlety?

Widzimy w tym żołnierzu staniającym się z „Warszawianki”, którego tak pięknie gra Solski, napięcie wysiłku do jakiego człowiek jest zdolny, wysiłku, który stara się do końca doprowadzić, i to jest piękne. Dlatego się to podoba w teatrze i na obrazie, a razi w życiu, w walce sportowej? Tego rodzaju ocena jest nieuzasadniona, i jest tylko kwestią większego opatrzenia się przez nas.

Cztery lata temu, proszę Państwa, słyszałem przemówienia powitalne, jakie wygłoszono przy rozpoczęciu kongresu. I ołów miałem wtedy wrażenie, że sport znajduje się wśród bezsprzecznych przyjaciół. Wszyscy przedstawiciele rządu, związku miast, reprezentanci szeregu instytucji lekarskich, pedagogicznych i t. p. wszyscy entuzjastycznie witali kongres, i w szczerość ich uczuć nie mam żadnego powodu wątpić. Jeżeli się rozejrzemy teraz co zrobiono, to widzimy, że bardzo mało i można się zastanowić nad tem, co kto w imieniu jakiej instytucji powiedział, a co zostało zrobione. Odpowiedź będzie smutna, gdyż z wyjątkiem stanowiska rządu, które uległo zasadniczej zmianie, nie zrobiono bodaj nic, a stało się to dlatego, że zapewne jesteśmy jeszcze ciągle intelektualistami. Wszyscy ci ludzie, którzy rozrzucają się trochę, przyszedłszy tutaj usłyszeli szereg przemówień i mieli wrażenie, że kochają sport, ale gdy wrócili do trosk codziennych, już nie wystarczyło im energii, aby



Fotografie p. R. Waltera, które otrzymały I nagrodę w konkursie.
POPISY KAWALERYJSKIE.

to uczucie zrealizować. Widzimy więc, że zarówno nasza walka pokojowa, jak i ewentualna wojenna, wymaga nie uczuć wybuchowych, ale spokojnego realizowania. To realizowanie nie obejdzie się bez wysiłku, podobnie i walka pokojowa o byt, bez wysiłku się nie obejdzie. Wysiłki musimy wydawać bardzo często, dlatego też wysiłek musi być przedmiotem specjalnego kultu. Zdrowy człowiek jest stworzony do wysiłku. Wychowanie fizyczne na tem się zasadza, ażeby wszyscy byli przygotowani do tego, by pracą społeczną mogli należycie spełniać. Toteż musimy stawiać wszystkim przed oczyma obraz wysiłku.

Pozwolę sobie przypomnieć, że w angielskim języku wyraz „sportsman” ma nadzwyczaj szerokie znaczenie i używa się go w odniesieniu do ludzi, którzy żadnym sportem się nie zajmują, a którzy wyrwają się z płaszczyzn codziennego działania i coś tworzą, jakąś dziurę wywiercają i przez tę dziurę nowe życie się wlewa. „A real sportsman” jest wyrażeniem odnoszącym się do tych, którzy coś nowego tworzą. Każdy człowiek, który pracuje nad stworzeniem rekordu pracuje nad stworzeniem nowej rzeczy, w tym kierunku stara się on wysiłek realizować. Sienkiewicz powiedział, że prawdziwym Polakiem nie jest ten, kto stara się narodom obcym dorównać, ale ten, kto stara się je prześcignąć w rzeczy, które robi.

Panowie i Panie! Jak bylibyśmy marnym narodem, gdybyśmy marzyli tylko o tem, aby się podciągnąć tylko do poziomu innych narodów, gdybyśmy nie posiadali swej wytknię-

tej linii, i nie powiedzieli sobie, że my sięgniemy po wszystko, jesteśmy narodem równoprawnionym, jak inne, i chcemy osiągnąć wszystko, tak samo, jak osiągnęli inni, a idź wyżej bo jak oni tworzą, jak oni idą ciągle wyżej, tak samo i my wyżej iść musimy! Szkoła pod tym względem jest sport i specjalnie sport zawodniczy, sport, polegający na zetknięciu się z naturą, ma swoje zadanie do spełnienia, ale nie znaczy to, żeby on wystarczył. Ten sport ćwiczący wolę, energię, jest nam konieczny, potrzebny, i w scenie wychowania fizycznego on się musi znaleźć. Gdyby go nie było, skazałibyśmy się na to, że nie urośniemy, że będziemy tacy, jak jesteśmy, będziemy jakoś bytowali a nie chcemy się piąć w górę — i dlatego pozwolę sobie Kongresowi przedstawić następujące wnioski:

1) Rekord sportowy jest wyrazem dobrowolnego wysiłku. Zdolność i chęć do wysiłku powinna być wszczepiana naszej młodzieży.

2) Sport zawodniczy, odpowiedni dla młodzieży dojrzałej fizycznie, da korzyści, a nie ujemne wyniki dla zdrowia i charakteru. Jeżeli oprze się na uprzednim troskliwym wychowaniu fizycznym i umiejętnej zaprawie przygotowawczej.

3) Kontrola lekarska, potrzebna wogóle w dziele wychowania fizycznego — jest niezbędną w stosunku do wszelkich zawodów i wszystkich zawodników.

Mam zaszczyt, proszę Państwa, być kierownikiem Wojskowej Szkoły Wychow. Fiz. Dewizą naszej szkoły jest kult wysiłku.

O B R A D Y K O M I S Y J N E

Regulamin Kongresu przewidywał następujący tryb uchwalania wniosków: Po referatach w Komisji Propagandy i Komisji Ogólnej, wnioski te były dyskutowane, poczem rezolucje uchwalone składane były Komisji Postulatowej.

Zadaniem tej Komisji było skoordynowanie i uzgodnienie wszystkich wniosków oraz ustalenie ich ostatecznej redakcji.

Tylko wnioski przyjęte przez Komisję Postulatową mogły być referowane na plenum. Wobec tej procedury, dyskusja merytoryczna na plenum byłaby już bezcelowa, i dlatego regulamin jej nie dopuszczał.

W sobotę (9.IV) w godzinach popołudniowych obradowała pod przewodnictwem Posła Jedynaka i Majora Kierzkowskiego Komisja Propagandy.

Sekretarzem jej był Red. M. Majcher. Udział w jej obradach brało około 120 osób.

Pierwszy referat wygłosił kpt. M. Kurletto o potrzebach Sportu na wsi, uzasadniający zgłoszone wnioski które po dyskusji uchwalono.

Drugi referat wygłosił p. F. Francickowski o potrzebach Sportu w Szkole. Treść tego referatu, tak jak i poprzedniego obracała się dookoła przedłożonych rezolucji.

Referat ten wywołał drugą dyskusję, po której przyjęto szereg wniosków. Wnioski te, jako zbyt drobniagowe Komisja Postulatowa postanowiła przekazać z opinią przychylną Radzie Naukowej Wych. Fiz., nie przedstawiając ich jednak plenum Kongresu do uchwalenia.

W niedzielę dn. 10.IV rano obradowały wszystkie trzy Komisje.

Kom. Propagandy pod przewodnictwem posła Jedynaka, wysłuchała referatu p. K. Muszałówny o sporcie kobiecym, oraz referatów prof. Piaseckiego i dr. Dybowskiego, o polskiej odznace sportowej. Komisja ogólna pod przewodnictwem dyr. Giżyckiego obradowała nad referatami Inż. Christelbauera o przemyśle sportowym, i p. Raszkę o prasie sportowej.

Po każdym z referatów przeprowadzono dyskusję i uchwalono wnioski.

Obrady Komisji Postulatowej.

W myśl regulaminu komisja ta nie była dostępna dla wszystkich uczestników kongresu, ale jedynie dla delegatów pewnych instytucji ze ściśle określoną liczbą tychże delegatów. W szczególności w obradach komisji wzięli udział:

Za Ministerstwo Spraw Wojskowych kpt. Karaziński i kpt. Dorożyński.

Za Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego pułk. Walerjan Sikorski.

Za Ministerstwo Spraw Wewnętrznych radca Lubodziecki.

Za Sejmowe i Senatorskie Koło Przyjaciół Sportu senator Osieński, postowie, Karol Polakiewicz i Antoni Langer.

Za Związek Polskich Związków Sportowych Prezes Stanisław Osiecki, sekretarz dr. Mieczysław Orłowicz, i poseł Jan Jedynak.

Za Komisję Kongresową red. Mieczysław Majcher,

Za Prezydium Kongresu mec. Józef Radwan.

Za Wojewódzkie Komitety Wychowania Fizycznego w Stanisławowie, w Kielcach p. Zygmunt Dobrowolski i p. Nitecki, w Katowicach kpt. Smółka.

Za Towarzystwo Nauczycieli Szkół Wyższych prof. dr. Piasecki, dr. Drabczyk.

Referenci Kongresu: Prof. Florjan Francickowski, Kazimiera Muszałówna, kpt. Marjan Kurletto, Marjan Raszka.

Za Polski Związek Narciarski pułk. Aleksander Bobkowski.

Za Polski Związek Piłki Nożnej mjr. Essman i kpt. Mirski.

Za Związek Strzelecki red. Szyszko Bohusz.

Za Polski Związek Pływacki sekr. T. Semadeni.

Za Polski Związek Atletyczny Władysław Pytłasiński.

Za Polski Związek Tow. Kolarskich Mieczysław Bodalski.

Za Polski Związek Tow. Wioślarskich Jerzy Bojańczyk.

Za Polski Związek Szermierzy Adam Pappée.

Za Związek Nauczycieli Szkół Średnich pan T. Chrapowicki.

Jako goście: pp. Biernacki, dr. Stanisław Polakiewicz, Marja Szachówna, p. Aleksander Ostrowski.

Przewodniczył pułk. Aleksander Bobkowski, który w niedzielę 10 kwietnia o godz. 10.30

przed południem otworzył obrady Komisji i ustalił listę obecnych oraz uprawnionych do głosowania; poczem na sekretarza powołał p. Aleksandra Ostrowskiego z Klubu Wioślarskiego w Gdańsku.

1) Nastąpił referat dr. Mieczysława Orłowicza p. t. „Postulaty Sportu”. Referat ten przepisany na maszynie w dwudziestukilku egzemplarzach został rozdany członkom komisji. Referent swe postulaty w liczbie 24 ujął w trzy grupy, a to: A) Postulaty ustawodawcze i organizacyjne. B) Postulaty administracyjne. C) Postulaty finansowe. D) Uchwały wykonawcze. Po zakończeniu referatu proponował, żeby w razie potrzeby dyskusję przeprowadzić nad każdym działem z osobna.

W dyskusji formalnej pp. Bojańczyk, dr. St. Polakiewicz, poseł K. Polakiewicz i sen. Osieński uznali jednakże, że postulaty zostały przez referenta ujęte w sposób tak wyczerpujący, że dyskusja szczegółowa jest zbędna i proponowali, aby przeprowadzić jedynie dyskusję ogólną, w której możnaby niektóre z rezolucji proponowanych przez referenta uzupełnić, względnie zmodyfikować, oraz dodać kilka nowych rezolucji, co zebrani jednogłośnie uchwalili.

W dyskusji szczegółowej zabierali głos pp. sen. Osieński, poseł Langer, poseł Jedynak, poseł Polakiewicz, dr. Stanisław Polakiewicz, pułk. Gilewicz, kpt. Mirski, mec. Radwan, p. Bojańczyk, p. Bodalski, pułk. Sikorski. Dyskusja toczyła się głównie koło problemu, czy kongres ma proponować całkowite zniesienie gminnego podatku od zawodów sportowych, jak to proponował dr. St. Polakiewicz, czy też jego redukcję do 10% z tem, że dochody z tego źródła mają być obracane na budowę gminnych boisk sportowych, jak to proponował dr. Orłowicz. Większością głosów uchwalono wniosek dr. Orłowicza.

Pozatem uchwalono jednogłośnie pozostałe wnioski proponowane przez dr. Orłowicza, które są wymienione w uchwałach Kongresu i oznaczone nazwiskiem wnioskodawcy.

REFERAT PROF. DR. E. PIASECKIEGO

p. t. „Profesjonalizm w sporcie”

wyłożony na zakończenie I Posiedzenia Plenarnego.

Panie Marszałku, Panie i Panowie! Organizatorowie Kongresu nie bez przyczyny i, zdaniem mojem, zupełnie słusznie, pomieścili mój referat bezpośrednio po referacie p. p. Osmolskiego „O sporcie i rekordzie”. Proszę jednak w zestawieniu tego, co my obaj mówimy, nie popełnić tej omyłki, jakoby tu ścierały się dwa różne poglądy na sport, albo choćby na szczegóły. Do swoich najmilszych chwil w sporcie zaliczam te, kiedy z nieboszczykiem Henrykiem Jordanem, i z obecnym tutaj reprezentantem Towarzystwa Zabaw Ruchowych, inż. Christelbauerem, zakładałem pierwsze w Polsce Towarzystwo, które sport zawodniczy, i to pod wieloma postaciami, obrało sobie za swój sztafard i ten sztafard podało młodzieży, ażeby pod nim walczyła.

Przestrzegaliśmy zawsze przed temi strunami ujemnymi, które się do sportu zakradają i zagranicą i u nas, które się zakraść muszą, ale które powinny się zakraść w jaknajmniej szym stopniu, ażeby nam owoców naszej pracy nie zniszczyć. A do najgorszych właśnie z tych ubocznych produktów sportów, że się tak wyrażę, i specjalnie sportu zawodniczego, do najgorszych należy profesjonalizm sportowy.

Że chwila obecna nadaje się do tego, ażeby sprawę profesjonalizmu omówić tutaj otwarcie i bez żadnych ogródek, to nie ulega najmniejszej wątpliwości, albowiem jesteśmy na szczęście jeszcze w tej chwili, kiedy możemy stosownie do maksymy starożytnej „*principiis obstat*”. Początki profesjonalizmu już mamy, ale przeciwko tym początkom trzeba po męsku wystąpić. Ażeby wroga zwalczyć, trzeba go poznać.

Gdzie są granice profesjonalizmu sportowego? Tu nie można się bawić w długie jakieś definicje, zaznaczyć tylko szkieletowo. Profesjonalizm idzie w dwóch kierunkach; w kierunku płatnych pokazów z jednej strony — instruktorstwa zawodowego z drugiej. Profesjonalizm widowiskowy zaczyna się tam gdzie go można jeszcze zwalczyć, wciska się, jak wróg dostępny, chytry, trudny do wykrycia. Nieraz zaczyna się on wtedy, gdy sportowiec choćby trochę pieniędzy może sobie odłożyć z tego odszkodowania za wydatki, jakie mu organizacja daje przy sposobności reprezentowania sportu. Wykonawca sportu wtedy stawia pierwsze kroki ku profesjonalizmowi, znajduje się on w tem niebezpieczeństwie upadku, nie tylko swego osobistego, ale także upadku samego sportu i wychowania fizycznego.

Druga granica jest najbardziej bałamutna, najczęściej zaciera się, to jest granica w kierunku instruktorstwa sportowego. Granica ta powinna jednak w naszym umyśle rysować się zupełnie ostro i wyraźnie, albowiem wprawdzie przyznaję, że instruktor sportowy nie powinien startować w tej gałęzi, w której naucza, ale z drugiej strony temu człowiekowi nie można zaprzeczyć tytułu gentlemana. Bo przypomnijmy sobie, że w społeczeństwie angielskiem zawodowiec sportowy nie jest gentlemanem, że Anglicy nie piszą go nazwiskiem z inicjałem, tylko piszą „Mister...”. W ten sposób się odróżnia profesjonalistów, wmieszanych do drużyny. Dalej jeżeli grają cricketerzy i footballiści, z jednej strony amatorzy, a z drugiej strony profesjonalisci, to jednych nazywa się gentlemanami, a drugich „players” — graczami. Więc, proszę Państwa, broń Boże nie trzeba

zacierać tej różnicy, bo tu o gentlemanstwo nie może chodzić, nie może chodzić o degradację społeczną. Instruktor powinien być traktowany narówni z innymi graczami. Nie daje mu się startować, i zastrzeżenie to jest słuszne ze względu nie na jakieś ograniczenie społeczne, ale ze względu na to, ażeby istotnie tylko amatorskie wysiłki z sobą się mogły zmagać.

Otóż teraz powstaje pytanie, jakie miejsce wśród nielicznego szeregu zawodów mamy przyznać profesjonalizmowi sportowemu, a przede wszystkim, czy zaliczyć go do zawodów -zdrowych, czy też -niezupełnie zdrowych, albo nawet wyraźnie chorych. Co to jest zawód zdrowy i chory? To ograniczenie musimy uczynić w myśl jednego tylko kryterium, to znaczy korzyści społeczeństwa. Dobro społeczeństwa nam wskazuje wyraźnie jeden zawód jako zasadniczo zdrowy, chociaż między jednostkami moralnie choremi. Drugi zaś jako zawód w samej swej istocie chory, bo zmuszający nawet najlepszych swoich adeptów do pracowania więcej na szkodę społeczną, aniżeli na pożytek. Otóż tu znów wątpliwość najmniejszej ulegać nie może, mojem zdaniem, że profesjonalizm sportowy trzeba zaliczyć do zawodów chorych. Z jakimi zawodami można go porównać? Otóż wybiorę trzy zawody, które mi się wydają bardzo bliskie pod wieloma względami, a mianowicie: artstanie nie artysta! bo tam wchodzi jeszcze inne momenty, nawpół zawodowe, o których nie chcę mówić — artysta kabaretowy, śpiewający pornograficzne piosenki, i w ten sposób bawiący publiczność, — book-macher, trzeci przykład szynkarza, który zajmuje się sprzedażą napojów alkoholowych. Dlaczego wybrałem te zawody gdy jest innych mnóstwo. Bo te trzy zawody zawierają podobieństwo z profesjonalizmem sportowym. Zawody te bowiem, choć ten i ów uprawiający je, może być porządnym człowiekiem, są społecznie szkodliwe. Są one do siebie podobne przez pewien bardzo ważny podkład psychologiczny. One wypaczają, oszukują poprostu nasze instynkty, mające przeznaczenie zupełnie inne. Istnieje instynkt emulacyjny, czyli popęd wspól-

zawodnictwa, który widzimy u całego szeregu zwierząt. Zwierzęta nie tylko ścigają się, po to, żeby się chwycić, ale także, by prześcignąć się wzajemnie, zwłaszcza ma to miejsce wśród zwierząt nie drapieżnych. Więc tam ten pęd jest zupełnie widoczny, i on znajduje się u podstawy sportu, narówni z instynktem bojowym. Instynkt emulacyjny wyraźnie występuje w lekkiej atletyce, podczas gdy bojowy wyraźnie występuje w rozmaitych formach walk sportowych, w boksie, szermierce i t. d.

Otóż, proszę Państwa, jeżeli naturze można przypisać cele, (z tem nie każdy z przyrodników zgodziłby się, ale w ten sposób można mówić dla skrótów) — to te instynkty mają cel społeczny niesłychanie doniosły, ten cel, ludzie przez wzajemną emulację, przez chęć prześcigania się wzajemnego, oraz przez walkę w pewnych granicach, doskonalą się. Otóż wymienione wszystkie trzy zawody, narówni z zawodem profesjonalną sportowego robią to z temi oboma instynktami, tak emulacyjnym, jak i bojowym, że go oszukują. Cóż robią oni z widzem? Widzowi dają dla jego instynktu, któryby mógł go pchać ku wysiłkom, ku walce, dają mu tę walkę w postaci widowiska. Jeżeli chodzi o profesjonalną sportowego. Jeżeli zaś chodzi o szynkarza, bookmachera, albo kabaretowego artystę, to ta walka tam przybiera inne postacie, a mianowicie jest to walka ze społeczeństwem i jego opinią. Jeżeli ja potroszku oswajam ludzi z pornografią, — to to jest walka, i to bardzo skuteczna, z tak zwanymi przesadami społeczeństwa, które broni się właśnie od demoralizacji, od zepsucia, od zgnilizny. Tak samo alkoholizm jest również tą formą walki z społeczeństwem, jest to stoczenie się w rynsztok, dla wyrażenia pogardy społeczeństwu, które właśnie pijakami gardzi. Tak samo bookmaker tę wlkę prowadzi w postaci hazardu. Co się dzieje ze sportowcem profesjonalistą? U niego te same instynkty zamiast znaleźć swoje zadowolenie, dające zdrową rozrywkę, znajdują zawód, uprawiany dla zarobku, co prowadzi do wypaczenia sportu i korupcji. Przecież wiemy wszyscy doskonale,



Fotografie p. R. Waltera, które otrzymały I nagrodę w konkursie. MOMENT FOOTBALLOWY.

że można także za klęskę dać sobie bardzo dobrze zapłacić — a takie rzeczy się dzieją nawet u nas w Polsce.

Teraz chciałbym scharakteryzować pokrótce zalety i wady głównego profesjonalizmu sportowego. Bezsprzecznie ma on bardzo jedną wybitną zaletę, wydoskonalenie techniczne sportu. Tak jest, takie wydoskonalenie techniczne sportu w rozmaitych gałęziach, profesjonalizm może dać. Jednak to wydoskonalenie u profesjonalistów musi iść nieraz tak daleko, że stwarza ono poziom niemożliwy do osiągnięcia dla bardzo wielu amatorów, a zatem powstaje tutaj już pewien dysonans, pewna przepaść pomiędzy światem amatorskim, a światem profesjonalnym, którą trudno zapłacić.

Wadą główną profesjonalizmu, jest przekształcanie sportu wyłącznie w widowisko. Co to znaczy? Robimy widowisko, które trzeba podziwiać za pieniądze, i za które wykonawcy trzeba nieraz grubo zapłacić. To przekształcanie sportu kosztowało już wiele nacji, które nieraz zawdzięczały mu zupełne zrujnowanie nie tylko zamiłowania u ogółu do ćwiczeń cielesnych, ale demoralizację społeczeństwa. Stało się to po raz pierwszy na starożytnym wschodzie w Egipcie, w Indiach. — Tam były igrzyska ryckie, ale te igrzyska ryckie bardzo wcześniej już zniknęły, dzięki wczesnemu rozwojowi wysokiej cywilizacji, która wszystkie swoje ujemne strony też musiała szybko rozwinąć, i wobec braku odpowiednich hamulców, których nie umiano nawet wtedy zastosować. Mieszkańcom Wschodu, wydawało się uprawianie ćwiczeń cielesnych rzeczą niegodną, rzeczą, którą wykonywują tylko płatni zawodowcy, a szanujący się obywatel może najwyżej na to widowisko patrzeć. To samo stało się, w kolebce wychowania fizycznego, w Grecji, a potem w Rzymie. I patrząc na ten kilkakrotnie w historii powtarzający się proces, nie możemy się oprzeć przeświadczeniu, że tutaj zarysowuje się przed nami jak gdyby jakieś prawo historyczne. Podobne przyczyny muszą wywołać podobne skutki. A zatem jeżeli opieramy całość wychowania fizycznego i sportu, wyłącznie na systemie emulacji w postaci mistrzostw i rekordów, w takim razie niechybnie musi przyjść do nadmiernej specjalizacji, profesjonalizm rozszerzać się będzie coraz bardziej i, jak nowotwór złośliwy wreszcie, będzie opanowywał wszystkie zdrowe tkanki sportu i niszczył sport w społeczeństwie.

Teraz co jest niebezpieczniejsze, profesjonalizm tajny czy jawny? Dla nas w Polsce to zagadnienie jest szczególnie ważne, ponieważ właściwie obecnie przeważnie mamy do czynienia z profesjonalizmem tajnym. Profesjonalizm tajny niewątpliwie ma duże braki, które go czynią gorszym od jawnego, a mianowicie kłamstwo, fałsz. Rola tych, co go popierają, tych, co wiedzą, że on bierze honorarium za wykonywanie sportu, oczywiście pod pokrywką, za wyniki, jakie osiąga i t. d., — którzy angażują takich ludzi i nawet odbierają klubom — rola tych ludzi jest brudna. Powstać może nawet zagadnienie, czy profesjonalizm jest moralnie wyższy? Bynajmniej. Przypatrzmy się choćby u nas. Dwa przykłady tylko dam. Z jednej strony tak zwane mistrzostwo zapasnicze przez profesjonalistów uprawiane. Toć przecież u każdego sportowca taka rzecz

wzbudza niesmak conajmniej, albowiem rzecz jest prowadzona wbrew wszelkim możliwym, gdziekolwiek uznawanym zasadom mistrzostw, a prowadzona jest tak dlatego, że jest interes w tym, ponieważ tu chodzi o zyskanie jak najwyższych honorariów przez danych uczestników i przez tę ogólną kasę, która całą rzecz finansuje, i chce zarobić na niezdrawej ciekawości widzów, podniecanych specjalnie różnymi kawałami, sporami pomiędzy poszczególnymi zwycięzcami i t. d. Takie mise en scène takiego „mistrzostwa”, jest rzeczą obrzydliwą. Z drugiej strony rzecz może mniej obrzydliwa nieraz, ale prowadząca, do rzeczy gorszych, i która się musi skończyć na gladiatorstwie albo walce byków, — to sport bokserski z temi 4 uncjowymi rękawicami, który rozbudza najgorsze instynkty brutalne u widza. I tutaj możemy być pewni, że jak alkoholik będzie przagnął coraz większych dawek alkoholu, tak będą widzowie potrzebowali coraz bardziej krwawych walk.

Przechodzę wreszcie do rzeczy najważniejszej, to znaczy środków zaradczych. Powinny one być corychlej wdrożone. Przedewszystkiem władze sportowe powinny obostrzyć i dopilnować z całą surowością, z całą odwagą, na jaką tu się trzeba zdobyć koniecznie, regulaminy, zwłaszcza dotyczące wszelkiego rodzaju odszkodowań zawodników. Tu trzeba chociażby kosztem zrezygnowania z rozmaitych półamatorów, skrócić łeb tej hydrze, bo ona tu zaczyna swoją fatalną gospodarkę.

Trzeba powrócić corychlej do pewnego spartanizmu. Muszę ogólnie wskazać na konieczność zrezygnowania z pewnych grup sportowych, które okazują się niewątpliwie chore na tajny profesjonalizm. Trzeba z nich zrezygnować chociażby one za sobą miały pociągnąć pewne elementy zdrowe. Nakazuje to nam rozum i obywatelska odwaga. Tak postępuje dobry ogrodnik, chcąc drzewo uchronić od marnowania soków, ucina gałąź, chociażby na niej było nieraz i sporo liści zdrowych. Tak robi tylko chirurg rozumny, który wycina nie tylko raka, ale wycina tkanki zdrowe, dosyć szeroko obok raka, albowiem tylko wtedy jest pewien, że w tkankach wszystkie drobne przerzuty zostały zniszczone. To musimy zrobić, chociażby za cenę obniżenia czasowego technicznej doskonałości, chociażby za cenę tej albo owej klęski, nawet olimpijskiej.

Dalej władze sportowe powinny dbać o demokratyzację współzawodnictwa, nie, bynajmniej zniesienia tej starej zasady rekordu i mistrzostwa, ale stworzenia obok niej zdrowej konkurencji na wzór skandynawskich, a przede wszystkim odznaki sportowej.

Ze strony władz rządowych i samorządowych trzeba poparcia jedynie sportu amatorskiego. Rząd i samorząd, tam gdzie można profesjonalizm odróżnić, powinien udzielać poparcia — powinny natomiast obłożyć jaknajwiększymi ciężarami sport zawodowy. Mogą one wspomagać towarzystwa sportowe, ale za miarę ich wyników, uznawać winny nie rekordy, i zdobyte mistrzostwa, lecz podniesienie poziomu średniego członków stwarzyszenia. — Młodzieniec, uczeń gimnazjalny który pójdzie nawet podziwiać zawodowców, i brać sobie będzie w swoim młodocianym umyśle jako przykład, jak wzór bohatera jedną z tych postaci zawodowców, nie jeździe na manowce,



Fotografie p. R. Waltera, które otrzymały I nagrodę w konkursie. POPISY KAWALERYJSKIE.

wtedy jeżeli jemu jego wychowawca fizyczny, codziennie powie: dobrze mój kochany, dojść możesz do tego stopnia doskonałości technicznej, ale tylko drogą systematycznej gimnastyki, drogą systematycznego uprawiania sportów wychowawczych w swojej całości harmonijnie zaokrąglonych. Wtedy będziesz miał tę tężyznę ducha i tężyznę cielesną, która cię może doprowadzić do rekordów, i mistrzostw.

Ze strony prasy musimy żądać nie reklamowania zawodowców, lecz przeciwnie traktowania tej gałęzi sportu tak, jak ona na to zasługuje, sucho, po kronikarsku. To jest obowiązkiem społecznym naszej prasy codziennej i naszej prasy sportowej, a natomiast w wyższym stopniu, aniżeli się to dzieje dzisiaj w większości działów sportowych, niech prasa specjalnie poprze sport wychowawczy, sport demokratyczny, oparty na odznace sportowej, sport, zdążający do osiągnięcia masowych wyników.

Ze strony społeczeństwa wreszcie czego musimy żądać? Oczywiście organizacji dzieła jordanowskiego w jaknajszerszej podstawie. Ten ruch wojskowy, jak go nazywa zagranicą, a jak my możemy nazwać — ta polska myśl — ruch jordanowski, powinien być obecnie wskrzeszony. I z wielką radością mogę przy tej okazji powiedzieć, że właśnie niedawno na pierwszym walnym zjeździe Sekcji Wychowania Fizycznego Towarzystwa Nauczycieli Szkół Wyższych zapadła uchwała, ażeby ta sekcja, skupiająca w sobie pracę ogółu wychowawców fizycznych szkolnych w Polsce — ujęła wskrzeszenie tego ruchu jordanowskiego w swoje ręce.

Co nam ten ruch da?

Ten ruch da nam to, co teraz daje Ameryka. I dlatego Ameryka nie boi się nawet tej strasznie rozwielmożnionej tam manji zakładania rozmaitych stowarzyszeń zawodowych sportowych, bo Ameryka wychowuje na wielką skalę od małego dziecka, od wieku przedszkolnego przyszłych czynnych sportowców. A czemu się różni taki kandydat na dobrego sportowca od kandydata na wiecznego widza, który musi skończyć na podziwianiu zawodowców? Otóż ten kandydat na czynnego sportowca, który ćwiczy od małego dziecka na boisku różni się sposobem patrzenia na wyniki sportowe. On patrzy na tę technikę sportową, ażeby potem swoją własną technikę wydoskonalic, podczas kiedy ten który dał się zdegradować, albo który od razu został wychowany tylko na widza sportowego, ten patrzy na te rzeczy jedynie jako na widowisko, które mu daje rozrywkę, które mu pozwala kilka chwil przepędzić w sposób przyjemny, które go podnieca. Z tłumu widzów na trybunach, sportowców nie róbmy, broń Boże, tłumu tego, który krzyczał w Rzymie: Panem et circenses! Nie zrobmy z niego zarazem tłumu próżnego.

Oto jest nasz cel: Zrobmy z niego tłum, który będzie oklaskiwał najlepsze wyniki sportowe, ale który będzie się im przypatrywał w celu właśnie doskonalenia własnego i w celu wykonania lepszych wysiłków sportowych.



Fotografie p. R. Waltera, które otrzymały I nagrodę w konkursie. FINISZ W BIEGU NA 60 M. (GORŁOFÓWNA, RITTNERÓWNA CHRUPCZAŁOWSKA).

Drugie Posiedzenie Plenarne Kongresu w dniu 10 kwietnia

REFERAT KS. KAZ. LUBOMIRSKIEGO

„W przededniu Igrzysk IX Olimpiady w Amsterdamie”.

(SKRÓT)

Patrząc przed 50-ciu laty na spustoszone wojną łany swojego kraju i widząc, że społeczeństwo zamiast zareagować na swoje klęski wzmożonym wysiłkiem wszystkich swych zdolności — w swoim upadku się lubuje i swą słabość przewrotną literaturą rozpieszcza — wielki francuski myśliciel, który ideę Olimpijską do życia powołał, postanowił tak potężnie wstrząsnąć całym organizmem swego narodu, aby jego ducha i ciało odrodzić.

Jako lekarstwo na słabość, zwątpienie i obojętność dał kult wysiłku ducha i ciała — jako czynnik na zło wynikające z upodlenia charakteru i niskiej żądzy używania dał to uszlachetnienie, które wszelki zapal i szlachetny wysiłek wnoszą w serce i umysł. — jako strawę dla umysłu. Na miejsce zdegenerowanej filozofii dał idealistyczne pojmowanie świata i życia i wielką tradycję starożytnej przeszłości.

Tak przekształcił ducha i ciało najsłabszych warstw swego narodu, że to samo społeczeństwo, któremu stopa wroga bezkarnie wówczas wylała się w organizm, pod koniec upływu piątej Olimpiady, poświęcając heroicznie półtora miliona swoich najlepszych synów, odebrało zabrane kraje i stanęło znowu jak dawniej na czołowie miejsca potęgi, siły i blasku.

I to jest tajemnica znaczenia i powabu idei Olimpijskiej.

I czyż ta idea nie powinna specjalnie dla nas mieć wyjątkowego uroku i czyż nie naszym obowiązkiem jaknajstaranniej ją w życie wprowadzać?

A ta właśnie Olimpiada, która jest przed nami, nabiera ogromnej dla nas wagi — gdyż po raz pierwszy stanąć będziemy mogli na równi z innymi narodami — Obrona Państwa odciągnęła nas od Antwerpii — Olimpiada w Paryżu była prosto próbą ognia — dopiero teraz po raz pierwszy zdać będziemy musieli egzamin z tego jak dalece potrafimy przyswoić sobie to, co w nowym świecie za Oceaem nazywa się nauką osiągnięcia konkretnych celów.

Rozróżnić więc trzeba przygotowanie niejako organiczne wewnątrz kraju przeprowadzane w czasie między Olimpiadami i wystąpienie samo nie zewnątrz na Olimpiadzie.

Prawdopodobnie wysłamy ponad stu zawodników i to w czterech partjach.

Pierwsza partja pojedzie na zawody zimowe do St. Moritz już w zimie 1928 roku, druga, złożona z około 20 zawodników i pewnej liczby towarzyszących osób w drugiej połowie maja 1928 r. do Amsterdamu, gdzie zawody piłkarskie trwać będą od 27 maja do połowy czerwca — trzecia, obejmująca około 60 osób także do Amsterdamu z końcem lipca 1928 r., gdzie zawody trwać będą od 28 lipca do 12 sierpnia i czwarta, t. j. hippika, złożona z około 10 osób, które zawody trwać będą przez 9, 10, 11 i 12 sierpnia.

W przejeździe kolejną korzystać będziemy z ulg na naszych kolejach i z 25% ulg na kolejach holenderskich (Komitet Holenderski czyni starania, aby te ulgi były większe) — również nie jest wykluczona, ale bardzo niepewna redukcja na kolejach niemieckich, o które stara się Komitet holenderski.

Komitet Holenderski uzyskał to udogodnienie, że dowód osobisty zawodnika będzie zastępował wize holenderską.

Co do mieszkania na miejscu, to o St. Moritz mówić nie mogę, nie ulega jednak wątpliwości, że tam odpowiednie miejsce będzie zarezerwowane przez Komitet Szwajcarski, trzeba jednak jaknajprędzej do niego się zwrócić, podając liczbę zawodników do każdego ze sportów zimowych.

Każda z następnych trzech ekspedycji zupełnie odmiennie przedstawia warunki i inne potrzeby.

Ekspedycja piłkarska musi zamieszkać w okolicy Amsterdamu, aby mieć lepsze, niż w mieście powietrze i potrzebny do odpoczynku spokój. Niemcy mieszkać będą w Zandvoort, bardzo zbytkownym miejscu kąpielowym nadmorskiem oddalonym o 31 klm. od Amsterdamu. Szwedzi i Szwajcarzy dotąd jedyni obok Niemców, którzy się zgłosili o mieszkanie, poszukują mieszkań też w tej okolicy. Po obejrzeniu wielu letnisk jest moim zamiarem wziąć wybraną już willę w miejscowości Bloemendaal, gdzie wśród

lasu dębowego, a o kilkadziesiąt kroków od stacji kolei elektrycznej, o 25 minut drogi od Amsterdamu za cenę 5,50 fl. hol. dziennie, bardzo dobre można mieć utrzymanie, zajmując cały budynek dla siebie.

Kwestja dojazdu do Amsterdamu i Stadjonu, który jak Państwo później zobaczają, będzie nader trudny i niebezpieczny w czasie zawodów sierpniowych, nie będzie przedstawiać trudności dla piłkarzy.

Ekspedycja trzecia, naważniejsza, znajdzie się w położeniu bardzo trudnym, jeżeli nie zamieszka w najbliższym sąsiedztwie Stadjonu, gdyż problem transportu i przejazdu z dworca kolejowego, względnie z innych części miasta do Stadjonu nie jest szczęśliwie rozwiązany.

Stadjon jest położony na krańcu miasta o 6 do 8 klm. linii powietrznej od dworca i ma mieścić 40.000 widzów. System kolei głównych, pobocznych i wąskotorowych oraz tramwajów pozamiejskich i kanałów jest znakomity jako system penetracyjny, to znaczy, że do każdej miejscowości można dojechać niewątpliwie świetnie. Będzie on jednak działał jako pompa ssąca publiczność na pewne godziny na dworzec Amsterdamski, i problem ten byłby tylko wtedy rozwiązany dobrze, gdyby te pociągi wszystkie zajeżdżały na jakiś dworzec, położony w bliskości bezpośredniej stadjonu. Tymczasem tak nie jest i na dworcu głównym będzie codziennie przed zawodami ogromny kłopot, jak przewieźć te czterdziestotysięczne rzesze ludzi na przestrzeni 6—10 klm. (licząc wykręty ulic) do Stadjonu. Zwykle tramwaje, które są dobre jako środki penetracyjne, nie nadają się do przewozu masowego. Nawet autobusy używane obok tramwajów, nie podolają temu zadaniu i tylko ci, co jak Niemcy, będą przejeżdżać swoimi autobusami wprost z Zandvoort (31 klm.) unikną katastrofalnego ścisku na dworcu w Amsterdamie.

Ponieważ Stadjon leży poza miastem na dużym niezabudowanym błoni, rozwiązanie problemu mieszkania nie było łatwe. Udało mi się jednak znaleźć szkołę (t. zw. Stadion School), stojącą także na tem błoni, położoną o kilkaset kroków od Stadjonu. Szkoła okazała się budynkiem wprost wzorowym — ze wspaniałą salą gimnastyczną — mającą po drugiej stronie ścienne boiska sportowe — jednym słowem miejscem wymarzonem — z dobrem powietrzem i zupełnym spokojem w nocy, zdala od hałasu ulicznego. Wniosłem podanie do Rządu i miasta aby nam ją oddano, a Komitet Holenderski robi najlepsze nadzieje, gdyż Igrzyska wypadają na czas wakacji, kiedy budynek i tak stoi

pusty. Sale szkolne muszą być umeblowane meblami wynajętymi (co też da się uskutecznić) — kuchnia wspólna musi być prowadzona we własnym zarządzie. — Kucharz musi być przywieziony z Polski.

Nasi więc zawodnicy będą mieli sposobność bardzo wygodną do wszelkiego rodzaju treningu w bezpośredniej bliskości szkoły i mieć też będą znakomity dostęp do Stadjonu. Nawet w południe będą mogli wracać na drugie śniadanie do domu, t. zn. że będą żywieni wyłącznie z kuchni polskiej.

Sam Stadjon jest kolosalną budową na 40.000 widzów, z jednego bloku betonowego zrobiony, szerokości 170 m. i długości 250 m., mający wewnątrz bieżnię lekkoatletyczną długości 400 m., tor kolarski (500 m. dług.), boisko piłkarskie i wszystkie inne urządzenia. Obok Stadjonu powstać mają pawilony: a) dla szermierki, b) boksu i zapasów, c) wystawy sztuki, d) stadjon pływacki, e) restauracje. Kortów tenisowych nie będzie, bo Federacja tenisowa odmówiła swego udziału w Igrzyskach. Nie odbędzie się też zawody strzeleckie.

Stadjon obecnie jest w połowie ukończony.

Cały fundament, stojący na 4.500 palach i 1 milionie m³ dowiezionego piasku, jest gotów, również tor kolarski szerokości 8 mtr. Trybun jeszcze nie ma, jak również żadnego z budynków powyżej wymienionych.

Trybuna prasowa ma mieć 600 miejsc i 45 telefonów.

Wieś Olimpijska prawdopodobnie nie będzie budowana.

Czwarta ekspedycja polska, t. j. hippika, będzie tam występować dopiero po 9-ym sierpnia i będzie mieszkać w Hilversum, koło miasta garnizowego Amersfoort, gdzie armia holenderska dostarczy pomieszczenia i stajnie.

Regaty wioślarskie odbywać się będą na rzece Amstel w środku miasta Amsterdamu, żeglarskie zaś na zatoce Zuiderskiej, na południe od wyspy Marken.

Tak więc jak się zdaje, techniczna strona podróży, mieszkania i pobytu na miejscu w Amsterdamie pomyślna ma horoskopy.

Rzeczą samego sportu zorganizowanego i społeczeństwa, jest dać treść i środki całej rzeszy. Zadanie to nie łatwe, bo czas jest krótki!

Polska chce zdobyć chlubne świadectwo ze strony areopagu sportowego świata, tej nowożytnej miary postępu i oceny tężyzny narodowej i gotowa jest do wszelkiego wysiłku i ofiar.

Trybuna otwarta!

Rozkosz wysiłku i nadzieja tryumfu niech zdwoją nasze siły.

Referat kpt. Mieczysława Fułarskiego: Strzelectwo — sport obrony narodowej

(SKRÓT)

Wszystkie cywilizowane narody świata czynią ogromne wysiłki w celu postawienia wychowania fizycznego swojej młodzieży na możliwie najwyższym poziomie. Wszędzie już został przyjęty ten bezwzględnie słuszny pogląd, że wyszlachetnienie człowieka może się dokonać tylko wtedy, gdy pełnia sił fizycznych pozwoli mu radować się życiem i słońcem.

Jednakże samo wychowanie fizyczne, aczkolwiek ogromnie ważne dla przysposobienia wojskowego młodzieży, nie czyni z niej jeszcze dostatecznie wyszkolonych obrońców ojczyzny. Nie wystarcza być zdrowym i silnym na ciele i duchu, lecz trzeba także umieć wyzyskiwać dla celów bojowych te swoje uzdolnienia.

Nad znaczeniem wychowania fizycznego dla obrony narodowej zastanawiano się bardzo poważnie w Szwajcarii na konferencji stowarzyszeń strzeleckich i gimnastycznych, odbytej w dn. 3 i 4 listopada 1926 r. Konferencję tę zorganizował federalny departament piechoty, stawiając na porządku dziennym jej obrad pytanie: czy nie można przysposobienia wojskowego zastąpić wychowaniem fizycznym?

Na pytanie to odpowiedział konferencja, że w żadnym bądź razie wychowanie fizyczne nie zastąpi przysposobienia wojskowego, ponieważ to ostatnie obejmuje jeszcze naukę strzelania oraz wychowanie obywatelskie.

Jako przedstawiciel Związku Strzeleckiego, organizacji, która postawiła sobie za naczelne zadanie nauczyć obywateli strzelania pragnę za-

znaczyć, że wychowanie fizyczne winno iść równoległe z nauką strzelania, która jest podstawą wyszkolenia żołnierskiego. Wprawdzie postęp techniki wojennej zmierza w kierunku rozbudowy innych środków walki, ale mimo to dobre strzelanie jest i pozostanie dla żołnierza rzeczą najważniejszą.

Podkreślamy charakter sportowy strzelectwa, uważając, że odrobina hazardu i współzawodnictwa doskonale działa na wzmocnienie energii strzelców. W naturze ludzkiej jest dużo ambitej emulacji, którą należy popierać, jeśli zmierza, jak to ma miejsce przy sporcie strzeleckim, do celów korzystnych dla obrony narodowej. Powinniśmy w jaknajwyższym stopniu popierać sport strzelecki, organizując konkursy strzeleckie i odznaczając zwycięzców wysokimi nagrodami pieniężnymi i specjalnymi odznakami. Poszczególne miasta, wyznaczając nagrody dla autorów najlepszej książki, mogłyby również wynagradzać najlepszych strzelców. Dla naszych samorządów otwiera się szerokie pole do popierania sportu strzeleckiego. Równocześnie należy dążyć aby wykorzystywać zwykłe zamiłowania młodzieży do broni i do strzelania, skierować zapal chłopca strzelającego z flobertu do ptaszków we właściwym kierunku: stawiając go przed tarczą strzelecką obok wsławnego zawodnika-kolegi. Zamiast powszechnych zakazów dotykających się broni w obawie zranienia się lepiej nauczyć, jak się z nią należy obchodzić. Celem mojego referatu jest anskicowanie roz-

woju strzelectwa u nas i zagranicą, oraz wysunięcie pewnych postulatów, których realizacja jest według nas konieczna dla dalszej rozbudowy polskiego sportu strzeleckiego. Potężny rozrost strzelectwa zagranicznego czyni z rozwoju naszego strzelectwa sprawę prestiżu narodowego. *Musimy nareszcie zdobyć dla Polski na międzynarodowych zawodach strzeleckich miejsce odpowiadające jej wielkości i potęgę.*

Zresztą, jak to powszechnie wiadomo, wszelkie rekordy w sporcie są wykładnikiem ogólnego poziomu tego sportu w danym państwie. Jeśli na międzynarodowych zawodach strzeleckich zajmujemy marne miejsce, to i pojęcie o stanie naszego strzelectwa, będzie jaknajgorsze. Dla laików wydaje się to dziwne, a jednak tak jest w rzeczywistości i nic na to poradzić nie możemy. Tymczasem rekordy za kilka ostatnich lat mówią, że w sporcie strzeleckim zajmujemy jedno z ostatnich miejsc, gdzie obok Portugalii.

Znana powszechnie jest działalność stowarzyszeń wojskowych niemieckich. Niemcy, zmuszeni na podstawie Traktatu Wersalskiego do ograniczenia armii stałej do 100 tysięcy żołnierzy, oraz zniesienia przymusowej służby wojskowej, rozwinęły ogromną działalność w kierunku rozbudowy organizacji przysposobienia wojskowego. Powtórzyła się historia Prus z przed 120 laty, które pobite przez Napoleona pod Jeną i zmuszone do ograniczenia armii stałej, wprowadziły kilkuletnią służbę wojskową w miejsce dawnej dożywotniej i zawodowej.

Prawie wszystkie organizacje p. w. utrzymują żywy kontakt z Reichswehrą lub też Schupo i posiadają w sprawach wyszkolenia wojskowego jednolity program. Pomoc rządu objawia się w dostarczaniu im materiału bojowego. Instruktorów nie potrzebują, ponieważ tylu jest w Niemczech zdembilizowanych oficerów i podoficerów, że przepelniają oni i tak wszystkie organizacje wojskowe.

Pod względem liczebnym rozwój tych organizacji przeszedł wszelkie oczekiwania. Liczą one w sumie kilka milionów członków i dają wspaniały obraz narodu uzbrojonego.

Drugim z kolei krajem, którym chciałbym się zająć jest Rosja Sowiecka. Kraj ten, z którym Polska graniczy na przestrzeni zgórą 1000 klm. jest obok Niemiec najpotężniejszym naszym sąsiadem i znajomość stanu w jakim się znajdują jego organizacje strzeleckie jest dla nas rzeczą niezmiernie pożądaną.

Rząd Rosji Sowieckiej uczynił sport strzelecki integralną częścią programu wyszkolenia instruktorów przysposobienia wojskowego zarówno w szkołach, jak i organizacjach sportowych. Instruktorowie ci otrzymują wykształcenie teoretyczne i praktyczne, pod kierownictwem wojskowych służby czynnej lub rezerwy. Równoległe z akcją Rządu Federalnego Związku Socjalistycznych Republik Sowieckich postępuje działalność poszczególnych państw związkowych oraz obwodów autonomicznych. Pomoc ta wyraża się w dostarczaniu broni, amunicji i urządzeń strzelnic. Również organizowanie zawodów strzeleckich cieszy się daleko idącym poparciem zarówno władz centralnych, jak i lokalnych.

Strzelectwo jest traktowane w rosyjskich organizacjach wychowania fizycznego nie jako piąte koło u wozu, lub też kosztowna zabawa, lecz jako integralna część wykształcenia wojskowego, którą według planów Z. S. S. R. winien zdobyć każdy obywatel tej republiki.

Na czoło państw, które w strzelectwie osiągnęły najpoważniejsze rezultaty wysuwa się Szwajcaria. Kraj ten pomimo swej nielicznej ludności i małego obszaru terytorialnego przoduje w ruchu strzeleckim całego świata.

Podstawą wyszkolenia strzeleckiego obywateli szwajcarskich jest prawo organizacyjne z 1907 r., które wprowadziło obowiązkową naukę strzelania dla młodzieży między 18 a 20 rokiem życia. Ponieważ władze federalne nie mogą same organizować tej nauki, więc posilkują się przeważnie organizacjami społecznymi, znajdującymi się tylko pod kontrolą rządu. Do tych organizacji należą związki i stowarzyszenia strzeleckie, których stan liczebny w 1925 r. wyniósł 181.807 czł. w 3.189 oddziałach, oprócz organizacji Młodych Strzelców Jungwehr, których liczba w 1926 r. doszła do 46.000.

W kraju tym stała i konsekwentne popieranie przez społeczeństwo i rząd szwajcarski przysposobienia wojskowego młodzieży wogóle, a sportu strzeleckiego w szczególności, sprawiło, że możliwym się stało w tym kraju wydatne zmniejszenie czasu służby wojskowej, która trwa tam zaledwie kilkadziesiąt dni. W związku z tem zredukowały się wydatki na wojsko, gdyż największe nawet subydia, wypłacane or-

ganizacjom strzeleckim mniej kosztowały od utrzymania licznej armii stałej.

Nasza sojuszniczka Francja również bardzo poważnie rozwijała u siebie sport strzelecki. Szczególną uwagę zwróciła na szkoły.

Corocznie między 1 kwietnia a 15 maja urządzają tam zawody szkół, z klasyfikacją osobistą uczni. Od 10 do 15 czerwca odbywają się powtórne zawody strzeleckie. W szkołach wyższych konkursy rozgrywają się pomiędzy poszczególnymi wydziałami, jak np. prawnym, literackim, medycznym i t. p. Każdy wyższy zakład naukowy deleguje na zawody 5 strzelców, których wiek w dniu otwarcia zawodów nie może przekraczać 26 lat.

Podobnie, jak w wyższych zakładach naukowych, odbywają się zawody i w szkołach średnich.

Niezależnie jednak od zawodów szkolnych we Francji corocznie odbywają się Narodowe Zawody Strzeleckie, zawody o mistrzostwo poszczególnych departamentów, powiatów, miast. W zawodach biorą udział tysiące strzelców nie tylko ze stowarzyszeń strzeleckich, ale również członkowie sekcji strzeleckich różnych klubów sportowych. Prawdopodobnie nie jest rzeczą przypadku, że w roku 1926 mistrzostwo strzeleckie Francji zdobyła drużyna cyklistów z Nancy.

Poszczególne związki strzeleckie grupują się w zrzeszenia, z których najpotężniejsze jest „Union de Societes de tir de France” (Związek Stowarzyszeń Strzeleckich Francji). Ministerjum Spraw oWjskowych dąży do fuzji małych stowarzyszeń, nie mieszając się jednak do ich spraw wewnętrznych, chcąc uniknąć zarzutu stronniczości i politykowania. Jednakże wyżej wspomniany Związek Stowarzyszeń Strzeleckich nadaje poczynaniom poszczególnych stowarzyszeń pewną planowość i jednolitość.

Poparcie francuskiego Ministerstwa Spraw Wojskowych polega na udzielaniu subwencji pieniężnych, placów wojskowych na urządzanie zawodów strzeleckich, nagród w postaci medali, żetonów, dzieł sztuki, dyplomów (nadawanych w imieniu Ministra Wojny) oraz kilku orderów Legii Honorowej dla najwybitniejszych działaczy strzeleckich. Dalej oddaje im do dyspozycji broń i amunicję (każdemu strzelcowi daje się darmo po 40 naboju rocznie) bezpłatnie lub po cenach zniżonych, wypożycza konie, ale pod ścisłym nadzorem instruktorów wojskowych, wreszcie udziela im się zniżek na kolejach, w czasie przejazdów na zawody. Poza tem członkowie stowarzyszeń strzeleckich, przystępujący do asenterunku, a zdający specjalnie ustanowiony egzamin (t. zw. fizyczny) ze zdolności do służby wojskowej, mają prawo korzystania z różnych udogodnień.

Związek Stowarzyszeń Strzeleckich Francji zorganizował specjalną Szkołę Zawodów Strzeleckich (Ecole Nationale des Matches), której zadaniem jest organizacja konkursów strzeleckich i przygotowywanie zawodników na Międzynarodowe Zawody Strzeleckie.

Przebiegłszy w ogólnych zarysach rozwój strzelectwa poza granicami Polski, chciałbym wskazać, co należy zrobić, aby sport strzelecki w naszym kraju osiągnął jaknajwiększy rozkwit.

Historia sportu strzeleckiego w Polsce jest bardzo krótka. Pierwszy raz wystąpili strzelcy Polski Niepodległej na Międzynarodowych Zawodach Strzeleckich w Lyonie w roku 1921. Występ ten wskutek ówczesnego słabego wyrobienia naszej drużyny, skończył się naogół niepowodzeniem. Drugi występ naszych strzelców zagranicą, na Olimpiadzie Paryskiej, skończył się dla nas nie wiele lepiej.

Organizacją reprezentującą strzelectwo polskie nazewnątr z członkiem Międzynarodowego Związku Strzeleckiego jest Związek Strzelecki. Dodam, że tylko Związek traktuje strzelectwo, jako odrębną gałąź sportu; inne organizacje za wyjątkiem Centralnego Związku Towarzystw Łowieckich i bractw kurkowych uważają je za część wyszkolenia wojskowego i nie przyznają mu odrębnej, sportowej osobowości.

Są pewne objawy, wskazujące, że polski ruch strzelecki wszedł już na drogę normalnego rozwoju i osiągnie wkrótce należne mu stanowisko. Świadczą o tem zwiększające się zużycie amunicji na strzelania, większa ilość zawodów strzeleckich, lepsze ich wyniki, budowa nowych strzelnic. Urządzone zostały w roku ubiegłym I Narodowe Zawody z broni małokalibrowej, powstało fachowe pismo strzeleckie p. t. „Przegląd Strzelecki i Łuczniczy”, redagowane przez Komendanta Kierzkowskiego, wydano wreszcie cała szereg książek i broszur, traktujących o technicznej stronie tego sportu.

Pragnąc popularyzować sport strzelecki wśród szeroki warstw naszej młodzieży szkol-

nej, zwrócił się Związek Strzelecki do Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z petycją o wprowadzenie tego sportu do szkół średnich, wyższych i powszechnych.

Wszyscy muszą sobie jasno uprzytomnić, że sport strzelecki nie jest zwyczajnym sportem, ale przedewszystkiem sportem obrony narodowej. Od stopnia jego rozwoju, od zainteresowania się nim młodzieży, zależy czy będzie ona dobrze przygotowana do bronięcia ojczyzny, czy też nie. Ten, kto nie posuwa się naprzód — idzie w tył.

Muszę się tutaj zastrzec przed przypuszczeniem jakoby proponował odebranie naszemu strzelectwu charakteru sportowego, a uczynienie ze strzelca tylko część przysposobienia wojskowego. Wprost przeciwnie, uważam, że nie potrzebuję Państwa przekonywać o wartości strzelectwa jako sportu, mającego zarazem pierwszorzędne znaczenie użytkowe w życiu człowieka prywatnego i państwa.

Wogóle zaś postulaty nasze, których załatwienie uważamy za niezbędnie potrzebne dla należytego postawienia sportu strzeleckiego w Polsce są następujące:

(wnioski oznaczone numerami 1, 2, 6, 7 zamieszczamy na innym miejscu, łącznie z uchwałami ostatecznymi Kongresu. (Przyp. Red.).

3. Należy przewidzieć stały kurs strzelecki instruktorski przy C. S. S. w Toruniu dla organizacji strzeleckich i p. w.

4. Należy uzyskać dla stowarzyszeń p. w. i sekcji klubów strzeleckich prawo i możność kupowania dla treningu pewnej ilości broni wojskowej proporcjonalnie do ilości członków strzelających i znaczenia organizacji dla państwa.

5. Należy dążyć do usportowienia wyszkolenia strzeleckiego w organizacjach przysposobienia wojskowego w szkołach, wszelkich stowarzyszeniach, w związkach społecznych i t. p. przez:

- a) zastosowanie do wyszkolenia sportowych metod pracy,
- b) organizację konkursów strzeleckich,
- c) zawody zwykłe i korespondencyjne,
- d) treningi strzeleckie.

8. Należy spowodować powstanie krajowej wytwórni kb. małokalibrowych, amunicji małokalibrowej, tymczasem zaś zorganizować dostawę broni precyzyjnej bez opłat celnych.

9. Przy budowie boisk sportowych trzeba zwrócić uwagę na urządzanie obok nich strzelnic.

10. Poparcie samorządów powinno się wyrażać w fundowaniu nagród poszczególnych miast dla najzdolniejszych strzelców.

Oczywiście, że na powyższych postulatach, nie kończą się potrzeby sportu strzeleckiego w Polsce. Jednakże te, które wymieniałem należą do najbardziej palących.

Z krwawych zmagañ wojny światowej wypłynęła wolność dla umęczonego narodu polskiego. Marzenia naszych ojców i dziadów, którzy przelewali swoją krew na polach Raclawic, Grochowa, Stoczka i tysiąca innych pól bitewnych, stały się radosną rzeczywistością: można nareszcie zorganizować tak obronę narodową, aby w przyszłości żadne już poważne niebezpieczeństwo nie zagrażało naszej niezawisłości politycznej.

Sport strzelecki, jako sport obrony narodowej winien stać się benjaminkiem całego narodu wogóle, a organizacji sportowych w szczególności.

ZAKOŃCZENIE KONGRESU.

Trzeci z kolei referat p. t. „Sport a Zdrowie” wygłosił mjr. dr. Dybowski. Dla braku miejsca, nie możemy referatu tego, podobnie jak i referatów komisyjnych, w całości wydrukować.

Mówca w pięknych i pełnych przekonujących argumentacji słowach wykazał słuchaczom całe piękno sportu i jego znaczenia dla zdrowia cielesnego i duchowego ludzkości.

Po tych trzech przemówieniach, referenci komisji postulatowej p. dr. Orłowicz i poseł Jędrzak przedstawili Kongresowi wnioski, które bez dyskusji zostały jednogłośnie przyjęte.

Przed zamknięciem obrad Kongres postanowił wyrazić specjalne podziękowanie Komitetowi Organizacyjnemu za przygotowanie Kongresu, p. Gędziorskiemu za zorganizowanie wystawy, Warsz. Tow. Wiośl. i Łyżwiarstwu za udzielenie swych sal na Kongres i wystawę, Wicemarszałkowi Osieckiemu za przewodniczenie obradom i wreszcie Państw. Urz. Wych. Fiz. za udzielenie subwencji, która umożliwiła doprowadzenie Kongresu do skutku.

UCHWAŁY II-GO KONGRESU SPORTOWEGO

Wnioski ogólne:

1) II Polski Kongres Sportowy, stojąc niezłomnie przy zasadach czystego amatorstwa w sporcie, tak jak je określił Międzynarodowy Komitet Olimpijski i Kongres Olimpijski w Pradze w r. 1925, uważając sport zawodowy za objaw społecznie szkodliwy, wzywa Związek Polskich Związków Sportowych, oraz Polskie Związki Sportowe do dalszego bronięcia sportu polskiego przed zalewem profesjonalizmu i pseudoamatorstwa. (Wniosek p. Tadeusza Semadeniego, wynikający z referatu prof. Piaseckiego).

2) Rekord sportowy jest wyrazem dobrowolnego wysiłku. Zdolność i chęć do wysiłku powinna być wszczepiona naszej młodzieży. (Wniosek plk. Dr. W. Osmolskiego).

3) Sport zawodniczy, odpowiedni dla młodzieży dojrzałej fizycznie da korzyści, a nie ujemne wyniki dla zdrowia i charakteru, jeśli oprze się na uprzednim troskliwym wychowaniu fizycznym i umiejętnej zaprawie przygotowawczej. (Plk. Dr. Osmolski).

4) Kontrola lekarska potrzebna wogóle w dziale wych. fiz. — jest niezbędną w stosunku do wszelkich zawodów i wszystkich zawodników. (Plk. Dr. Osmolski).

5) II Polski Kongres Sportowy zwraca uwagę najszerszych kół sportowych, oraz całego społeczeństwa na znaczenie IX Olimpiady, tak dla samego sportu, jak i dla utrwalenia wpływu i znaczenia naszego Narodu nazewnątr, i wzywa do największego wysiłku, celem należytego przygotowania, współudziału naszego w tych Igrzyskach, i zgromadzenia odpowiednich funduszy. (Ks. Lubomirski).

6) Kongres przesyła Holenderskiemu Komitetowi Olimpijskiemu wyrazy szczerzej sympatii i życzenia jaknajpomyślniejszego przeprowadzenia IX Olimpiady, i upoważnia prezydium do wysłania odpowiedniego telegramu. (Ks. Lubomirski).

7) Kongres wyraża wdzięczność Rządowi za głębokie zrozumienie znaczenia sportu i idei olimpijskiej, oraz za wydatne popieranie ich jak dotąd, tak i w swoich dalszych zamierzeniach. (Ks. Lubomirski).

8) Kongres wyraża uznanie członkom Sejmu i Senatorskiego Koła Przyjaciół Sportu za popieranie w ciałach ustawodawczych interesów sportu, i uprasza ich o dalszą pracę w tym kierunku. (Dr. Mieczysław Orłowicz).

9) Kongres wyraża uznanie Magistratowi m. Warszawy z powodu objęcia kierownictwa i sfinansowania budowy stadionu reprezentacyjnego, oraz poparcia i pomocy, jakiej udziela klubom sportowym w Warszawie. (Dr. M. Orłowicz).

10) Kongres zasyła organizacjom sportowym na wychodźstwie pozdrowienie: „Sportowi polskiemu na wychodźstwie część!” (Senator S. Osiński).

11) Kongres zwraca uwagę czynników miarodajnych na konieczną potrzebę zwrócenia przychylniej uwagi na wysiłki sportowe wychodźstwa polskiego. Sen. S. Osiński).

12) Kongres uważa za niezbędne intensywnie popieranie organizacji sportowych działających na kresach. (Kpt. Mirski).

II. Uchwały w sprawie ustawodawstwa i organizacji opieki nad sportem.

13) Kongres konstatuje z uznaniem, że większa część postulatów wyrażonych w tej dziedzinie przez I Polski Kongres Sportowy w roku 1923 została w ostatnim roku spełniona, w szczególności, że skoncentrowano opiekę nad sportem w jednym ministerstwie przez utworzenie Państwowego Urzędu Wychowania Fizycznego i P. W. przy M.S. Wojsk., powołano do życia Radę Naukową Wychowania Fizycznego przy wybitnym udziale kierowników organizacji sportowych, oraz że Rada Ministrów zapowiedziała wniesienie w najbliższym czasie projektu ustawy o wychowaniu fizycznym, w którym mają znaleźć uwzględnienie postulaty sportu. Kongres uznaje za celowe, aby projekt tej ustawy był uprzednio podany do wiadomości Rady Naukowej Wychowania Fizycznego Sejmowego Koła Przyjaciół Sportu oraz Zarządu Związków Polskich Związków Sportowych. (Dr. M. Orłowicz).

14) Kongres zwraca się do Państwowego Urzędu Wychowania Fizycznego o wydanie w porozumieniu z Radą Naukową Wychowania Fizycznego i Zarządem Związku Polskich Związków Sportowych, instrukcji wykonawczej dla Wojewódzkich, Powiatowych i Miejskich Komitetów Wychowania Fizycznego, polecając im popieranie i propagandę spor-

tu, oraz nakładającej obowiązek pozostawania w kontakcie z miejscowymi organizacjami Sportowymi. Kongres przyrzeka natomiast poparcie organizacji sportowych dla akcji państwowej w dziedzinie wychowania fizycznego. (Dr. M. Orłowicz).

15) Kongres uważa za niezbędne, aby w nowym ustawodawstwie samorządowym a) nałożyć na samorządy obowiązek propagandy i popieranie wychowania fizycznego i sportu, a do budżetu wstawić odpowiednie pozycje na pokrycie związków z tem wydatków. (Zw. Strzelecki).

b) Nałożyć na gminy obowiązek przydziału gruntów pod boiska i strzelnice. (Zw. Strzelecki).

16) Interesy rozwoju życia sportowego w miastach wymagają zniesienia jaknajrychlejszego postanowienia t. zw. „Ustawy o tymczasowym uregulowaniu finansów komunalnych” z r. 1923, dającej gminom możność nakładania na zawody sportowe podatków w dowolnej wysokości, o ile same gminy nie uznają ich użyteczności publicznej. Należy natomiast uznać amatorskie zawody sportowe, jako mające wogóle charakter użyteczności publicznej i niedopuszcząć do ich okładania podatkiem wyższym, niż 10% od ceny biletu brutto, z tem, że dochód z tego podatku ma być użyty na budowę boisk i urządzeń sportowych.

Natomiast zawody z udziałem profesjonalistów, oraz zawody połączone z totalizatorem, choćby nawet startowali w nich sami amatorzy, mogą być obkładane podatkiem gminnym bez ograniczenia co do wysokości. (Wniosek Dr. Mieczysława Orłowicza z poprawką Dr. Stanisława Polakiewicza).

17) Kongres uważa za niezbędne ustawodawcze unormowanie obowiązku budowy boisk i urządzeń sportowych przez gminy miast i osad fabrycznych, według gęstości zaludnienia danej miejscowości (Dr. M. Orłowicz).

18) Kongres uważa za pożądane współdziałanie władz wojskowych z polskimi związkami sportowymi, w celu utrzymania kontaktu między sportem wojskowym a cywilnym, na zasadach tworzenia przy związkach komisji wojskowych, opartych na ogólnym regulaminie, aprobowanym przez M.S. Wojsk., a uzgodnionym ze związkami sportowymi przez Związek Polskich Związków Sportowych. (Dr. Orłowicz).

III. Uchwała w sprawie odznaki sportowej.

19) II Polski Kongres Sportowy uznaje, że system emulacji sportowej polegający na rekordach i mistrzostwach, obok wybitnych zalet, ma też braki. Zachęca bowiem zbyt mało ludzi o mniejszych zdolnościach sportowych, i nie przeciwdziała jednostronności. Dlatego Kongres uważa za niezbędne jaknajrychlejsze wprowadzenie, obok dawnego systemu, sposobu emulacji, uzupełniającego te braki. Temu celowi odpowie odznaka sportowa, oparta na następujących zasadach:

a) Odznaka sportowa ma za zadanie zachęcić szeroki ogół społeczeństwa do ćwiczeń ciała wszechstronnych i stałe uprawianych.

b) W tym celu odznaka nagradza wyniki skromne, możliwe do osiągnięcia w naszym kraju przez znaczną część ludności, dotyczące różnych grup ćwiczeń, stanowiących razem harmonijną całość. Wyższe stopnie odznaki nagradzają utrzymanie się na żądanym dla danego wieku i płci poziomie przez pewną ilość lat.

c) Odznaka sportowa ma odrębne normy wymagań dla płci obojej i dla różnych stajni wieku.

d) Normy odznaki winny być poddawane rewizji co kilka lat, w miarę poczynionych doświadczeń i wzrostu średniej sprawności u ogółu.

e) Przepisy odznaki sportowej polskiej winny obowiązywać w całym kraju, w szkole, armii i stowarzyszeniach.

f) Ustanowienie odznaki i jej administrację winien objąć P.U.W.F. w porozumieniu z Zarządem Związków Polskich Związków Sportowych. (Wniosek Dr. Eugenjusza Piaseckiego).

IV. Uchwały w sprawie sportu na wsi.

20) Ze względu na podstawowe znaczenie elementu wiejskiego dla obronności Państwa, oraz dla wychowania fizycznego narodu, Kongres zwraca uwagę władz i społeczeństwa na potrzebę opieki nad ruchem sportowym na wsi i żąda jego poparcia i propagandy.

Z powyższego powodu jest Kongres zdania, że interesy i potrzeby życia sportowego na wsi powinny znaleźć w Ustawie o wychowaniu fizycznym wybitniejsze uwzględnienie, niż to miało miejsce w dotychczasowych projektach.

Kongres wyraża opinię, że prace w zakresie sportu i wychowania fizycznego na wsi winny być prowadzone przez organizacje działające na terenie wiejskim, jak Związek Młodzieży Wiejskiej, strażę ogniową oraz organizacje przysposobienia wojskowego.

Kongres wita z uznaniem inicjatywę tych zrzeszeń sportowych i oświatowych, które zajęły się opieką nad życiem sportowym na wsi, wzywa je do dalszej pracy w tym kierunku, zaś kluby i związki sportowe do udzielania pracy tej pomocy organizacyjnej i instruktorskiej.

Kongres uważa za niezbędne, aby nauczyciele ludowi otrzymywali w seminariach takie wykształcenie teoretyczne i praktyczne w dziedzinie wych. fiz. i sportu, żeby mogli na wsi stać się instruktorami i kierownikami organizacji sportowych. Kongres uważa też za celowe, aby powracający z pułków żołnierze, szczególnie podoficerowie, byli przeszkoleni w taki sposób, aby mogli się stać promotorami sportu na wsi. (Wniosek kpt. Kurletty z poprawkami i uzupełnieniami Dr. M. Orłowicza i Połta Jana Jedynaka).

V. Uchwały w sprawie sportu kobiecego.

21) Kongres, uważając rozwój sportu wśród kobiet za jeden z głównych postulatów wychowania fizycznego, poleca związkowi i klubom sportowym, poparcie organizacyjne i techniczne ruchu sportowego kobiet. (Dr. M. Orłowicz).

22) Dla rozwoju sportu wśród kobiet uznaje Kongres potrzebę powoływania do życia samodzielnych klubów kobiecych i poparcie ich rozwoju przez czynniki państwowe i samorządowe (p. Kazimiera Muszałówna).

23) Kongres oświadcza się za tem, żeby na Igrzyskach Olimpijskich i w zawodach międzynarodowych rozszerzyć zakres sportów, do których dopuszczone są kobiety, i zaleca polskiemu związkowi sportowemu rozwinięcie akcji w tym kierunku. (Dr. M. Orłowicz).

24) Kongres uważa za wskazane, aby polskie związki sportowe przy wyborze swych zarządów i komisji sportowych powoływały w miarę możliwości do ich składu referentki sportu kobiecego w danym dziale. (Dr. M. Orłowicz).

25) Dla rozpowszechnienia ćwiczeń sportowych wśród kobiet, należy propagować uprawianie ćwiczeń sportowych zarówno w klubach i szkołach, jak i w organizacjach społecznych. (p. K. Muszałówna).

26) W okresie wakacyjnym należy wprowadzić dla instruktorów wychowania fizycznego specjalne kursy dokształcające w poszczególnych gałęziach sportu (p. K. Muszałówna).

27) Należy propagować wśród szerokiego mas kobiecych ideę odznaki sportowej za gry i wieloboje. W tym celu ustanawianie specjalnych nagród, interesowanie tą sprawą młodzieży szkolnej i sfer instruktorskich powinny odegrać główną rolę. (p. K. Muszałówna).

28) Niezależnie od zawodów ściśle sportowych, obliczonych na wynik cyfrowy należy dążyć do organizowania dla kobiet konkursów stylu w poszczególnych konkurencjach sportowych (K. Muszałówna).

29) Na kobiecych zawodach sportowych winien być bezwzględnie obecny lekarz (w zasadzie lekarka), który kwalifikować będzie zawodniczki na krótki czas przed zawodami, obowiązkowe badanie lekarskie winny też mieć miejsce bezpośrednio po zawodach. (p. K. Muszałówna).

30) Program i warunki techniczne konkurencji sportowych kobiet oraz metody ćwiczeń i treningów, winny być opracowywane przez lekarzy i fachowców technicznych, na podstawie ich obserwacji. (p. K. Muszałówna).

31) Kongres uważa sport pływacki za jeden z najbardziej odpowiednich dla kobiet, na którego propagandę kłaść należy jaknajwiększy nacisk (K. Muszałówna).

32) Kongres poleca Zarządowi ZZ zwołanie w ciągu bieżącego roku w porozumieniu z wnioskodawczynią oraz z członkiniami Rady Naukowej Wychowania Fizycznego specjalnego Zjazdu w Warszawie, poświęconego wychow-

waniu fizycznemu i sportom kobiecym. W zjeździe wezmą udział reprezentantki i reprezentanci odpowiednich organizacji kobiecych sfer nauczycielskich i lekarskich, i znawcy imienia zaproszeni. (p. K. Muszałówna).

IV. Postulaty administracyjne.

Kongres uważa za niezbędne dla ułatwienia rozwoju sportu w Polsce:

33) Udzielanie 50% zniżek kolejowych dla uczestników zawodów sportowych i wycieczek turystycznych, dla delegatów na organizacyjne zjazdy sportowe, oraz na transporty inwentarza sportowego. Zniżki te: a) przy wyjazdach ponad 200 km. powinny być ważne, również do pociągów pospiesznych, b) powinny być wydawane dla grup złożonych przynajmniej z pięciu osób, a nie dziesięciu jak obecnie, c) dla otrzymania ich powinno wystarczyć zgłoszenie wyjazdu na odpowiednim formularzu na 24 godziny naprzód w Urzędzie Ruchu stacji wyjazdu.

Formularze zniżek powinny być rozdzielane między poszczególne związki sportowe przez Ministerstwo Komunikacji za pośrednictwem Związku Polskich Związków Sportowych, przy czym prawo korzystania ze zniżek powinno być zastrzeżone dla klubów zrzeszonych w Związku Polskich Związków Sportowych za pośrednictwem związków poszczególnych działów sportu (Dr. M. Orłowicz).

34) Ułatwienia paszportowe dla sportowców wyjeżdżających na zawody zagraniczne, oraz dla delegatów na międzynarodowe Kongresy Sportowe, udzielanie książeczek żeglarskich dla żeglarzy sportowców.

Specjalnie Kongres uważa za pożądane dla ułatwienia sportowcom polskim oglądania Igrzysk Olimpijskich w Amsterdamie i Igrzysk Zimowych w St. Moritz, aby Związek Polskich Związków Sportowych otrzymał odpowiednią ilość ulgowych paszportów dla rozdziału między związki i kluby sportowe zrzeszone w ZZ. oraz dla kierowników wychowania fizycznego w szkołach. (Dr. M. Orłowicz).

35) Ulgi cłowe dla tych artykułów sportowych, które niezbędnie musi się sprowadzać z zagranicy, przyczem artykuły sportowe nie powinny być nigdy podciągane pod najwyższą taryfę cłową, jako towary luksusowe (Dr. M. Orłowicz).

36) Ustanowienie państwowych wędrownych nagród honorowych dla zawodów o mistrzostwo Polski w każdej dziedzinie sportu. (Dr. M. Orłowicz).

37) Budowę stadionu reprezentacyjnego w Warszawie, przyczem Kongres uważa za wskazane, aby Związek Polskich Związków Sportowych współdziałał w tej budowie przez utworzenie komisji złożonej z fachowców w zakresie budowy stadionów w ogólności, oraz fachowców w zakresie urządzeń dla poszczególnych sportów (Polski Związek Pływacki).

38) Wybudowanie w Polsce dostatecznej ilości basenów pływackich, zarówno krytych, jak i otwartych, tak, aby w miastach jeden basen wypadał przynajmniej na 100.000 mieszkańców (Polski Związek Pływacki).

39) Należąca rozbudowa i konserwacja sieci dróg, niezbędnie potrzebnych dla rozwoju sportu automobilowego, kolarskiego i motocyklowego oraz turystyki w odpowiednich dziedzinach. (Dr. M. Orłowicz).

40) Popieranie życia sportowego przez magistraty miast, a to przez przydział gruntów na boiska sportowe, pomoc w budowie ich, tworzenie nagród honorowych, udzielanie subwencji finansowych dla klubów sportowych i t. d. (Dr. M. Orłowicz).

41) Pomoc polskich placówek dyplomatycznych zagranicą w nawiązaniu kontaktu z instytucjami sportowymi innych państw oraz zainteresowanie się ich ruchem sportowym w Polsce i ekspedycjami naszymi na zawody międzynarodowe. (Dr. M. Orłowicz).

42) Kongres popiera inicjatywę Związku Polskich Związków Sportowych i uznaje niezbędność Domu Sportowego w Warszawie, który byłby widomym znakiem siły i znaczenia sportu w państwie. (Dr. M. Orłowicz).

43) Kongres zwraca uwagę Państwowego Urzędu Wychowania Fizycznego i innych władz na grunty pofortyfikacyjne, które jako nieprzydatne dla celów budowlanych na dłuższy okres czasu powinny być zużyte na budowę urządzeń sportowych (płk. Dr. Gilewicz).

VI. Postulaty finansowe.

Kongres uważa za niezbędne dla ułatwienia rozwoju sportu w Polsce:

44) Wydatne powiększenie budżetu państwowego na popieranie życia sportowego w Polsce, w szczególności na budowę stadionu reprezentacyjnego, pływalni, boisk, i innych urządzeń sportowych, sprowadzanie instruktorów oraz urządzania kursów instruktorskich, wydawanie podręczników i regulaminów, przy specjalnym uwzględnieniu województw wschodnich i W. M. Gdańska. (Dr. M. Orłowicz).

45) Pomoc finansową państwa i władz samorządowych dla przygotowania i na wyjazd ekspedycji polskiej na zawody olimpijskie. — (Dr. M. Orłowicz).

46) Zasięganie przy rozdziale subwencji państwowych na celach sportu opinii Zarządu Związku Polskich Związków Sportowych. Kongres wyraża opinię, że poza wyjazdami drużyn reprezentacyjnych na zawody międzynarodowe, które ze względów propagandy powinny być subwencjonowane przez Min. Spr. Zagranicznych, Państwowy Urząd Wychowania Fizycznego powinien udzielać subwencji przedewszystkiem na inwestycje realne, z których korzyść mogą odnieść nie tylko członkowie danego klubu, ale ogół uprawiających sport, jakoteż na wydatki o znaczeniu ogólnym np. wydawnictwa, nie zaś wydatki administracyjne danego klubu lub związku (Dr. M. Orłowicz).

47) Udzielanie pożyczek długoterminowych przez Bank Polski, Bank Rolny i Bank Gospodarstwa Krajowego klubom sportowym na budowę urządzeń sportowych, pomoc finansową państwa i samorządu dla tych samych celów w formie pożyczek długoterminowych, względ-

W. F. i P. W. i Radzie Naukowej W. F., celem uwzględnienia, przy układaniu programów w dziedzinie wychowania fizycznego i sportu w szkole i ich wprowadzenia w życie. (Dr. M. Orłowicz).

IX. Uchwały w sprawie przemysłu sportowego.

50) Kongres wzywa Związek Polskich Związków Sportowych, by dołożył wszelkich starań celem założenia Związku Przemysłu i Handlu Sportowego. (Inż. L. Christelbauer).

51) Kongres wzywa Związek Polskich Związków Sportowych, by dążył do tworzenia spółdzielni sportowych, zaś w okresie przejściowym poparł starania sfer przemysłowych o uzyskanie długoterminowych kredytów dla przemysłu sportowego (Inż. L. Christelbauer).

X. Uchwały w sprawie prasy i literatury sportowej.

52) Kongres uważa za pożądane, aby przy wyjazdach krajowych, czy też zagranicznych, towarzystwa i związki, w porozumieniu ze Związkiem Dziennikarzy i Publicystów Sportowych umożliwiły w miarę możliwości wyjazd na własny koszt przedstawicielom dziennikarstwa sportowego, starając się im zapewnić te wszystkie dogodności, jakie mają członkowie ekspedycji. (M. Raszke).

53) Kongres uważa za pożądane, aby Min. Spraw Zagranicznych wydawało perdydycznie na zagranicę komunikaty oraz broszury propagandowe o sporcie polskim (M. Raszke).



Minister Dobrucki na Wystawie Sportowej.

nie inną organizację kredytu budowlano-sportowego, który umożliwiłby klubom budowę boisk i urządzeń sportowych. (Dr. M. Orłowicz).

49) Kongres uważa za pożądane, aby fundusze przeznaczone na zatrudnienie bezrobotnych były w miarę możliwości obracane przez gminy na budowę boisk sportowych. (Płk. Gilewicz).

VIII. Uchwały w sprawie wychowania fizycznego i sportu w szkole.

49) W dziedzinie wychowania fizycznego i sportu w szkole Kongres w całej rozciągłości podtrzymuje uchwały odnośnie do I-go Polskiego Kongresu Sportowego z r. 1923, i wyraża nadzieję, że wobec utworzenia przy Min. W. R. i O. P. specjalnego wydziału dla spraw wychowania fizycznego młodzieży, uchwały ówczesne zostaną rychło zrealizowane.

Szczegółowe postulaty w tej dziedzinie, uchwalone na Komisji Propagandy, przekazuje Kongres na poparcie Państwowemu Urzędowi

54) Związek Polskich Związków Sportowych utworzy natychmiast olimpijską komisję propagandową z udziałem dziennikarzy, która by do czasu IX-ej Olimpiady słowem i piórem popularyzowała ideę ekspedycji amsterdamskiej (M. Raszke).

55) Kongres zaleca związkom i klubom sportowym prenumerowanie pism i zakładanie bibliotek sportowych celem rozszerzania i pogłębiania wiadomości ich członków o sporcie i wszelkich jego przejawach. (p. M. Raszke).

56) Kongres uznaje za niezbędne wydanie przy poparciu finansowem Państwa dla użytku zagranicy, w języku francuskim, krótkiej broszury informacyjnej o sporcie w Polsce, oraz dłuższego bogato ilustrowanego dzieła o rozwoju sportu (Dr. M. Orłowicz).

XI. Uchwały w sprawie sportu strzeleckiego.

57) Sport strzelecki powinien być uznany przez władze naczelne sportowe za sport obro-

ny narodowej i wydatnie popierany przez wszystkie organizacje sportowe. Poparcie to wyrażałoby się w pierwszym rzędzie w zakładaniu przy klubach sportowych sekcji strzeleckich, oraz urządzenie strzelnic (kpt. M. Fularski).

58) Należy ujednolicić zasady organizacyjne i wyszkoleniowe strzeleckie, zarówno sportowe i wojskowe (kpt. M. Fularski).

59) Należy zwrócić się z apelem do Bractw Strzelców Kurkowych, aby ożywiły i rozszerzyły swą działalność, udostępniając swe strzel-

nice dla młodzieży, dla stowarzyszeń strzeleckich i organizacji sprysposobienia wojskowego (kpt. M. Fularski).

60) Należy zwrócić się do Ministerstwa Oświaty o wprowadzenie obowiązkowych ćwiczeń w strzelaniu dla młodzieży. Należy również pobudzić zainteresowanie młodzieży akademickiej sportem strzeleckim (kpt. M. Fularski).

61) Sport strzelecki winien być popierany przez władze samorządowe przez fundowanie nagród honorowych (kpt. M. Fularski).

XII. Uchwały wykonawcze.

62) Wykonanie uchwał II-go Polskiego Kongresu Sportowego ewent. starania o ich wykonanie, poleca się Zarządowi Związku Polskich Związków Sportowych. (Dr. M. Orłowicz).

63) III-ci Polski Kongres Sportowy winien się odbyć najpóźniej w r. 1931, a na Kongresie tym specjalny referat będzie poświęcony życiu sportowemu wychodźstwa polskiego. (Dr. M. Orłowicz w uzupełnieniu senatora Osńskiego).

WYSTAWA SPORTOWA



KIOSK TOWARZYSTWA WIOŚLARSKIEGO W WŁOCŁAWKU.

Organizacja Wystawy Sportowej napotkała na bardzo poważne trudności, na które w 90% procentach składał się bierny opór wystawców. Komisja Kongresowa Z. Z., pomna na sukces wystawy przy I Kongresie, nie chciała jednak zrezygnować z urządzenia przy okazji tego wielkiego sejmiku sportowego, jakim miał stać się II Kongres. plastycznego przeglądu naszych zdobyczy na polu sportu. Wystawa zakrojona była na skromną miarę, i została właściwie zaimprovizowana.

Komitet rozesłał do przeszło stu klubów i związków sportowych i kilkudziesięciu firm sportowych zaproszenia do udziału w wystawie, na który tylko znikoma garstka zainteresowana odpowiedziała bez wahania. Cały szereg firm i klubów dało się skłonić do wystawienia swych eksponatów dopiero wskutek usilnych starań organizatorów, którzy mieli wiele trudów z przekonaniem wystawców, jak wielkie mieć to będzie dla nich samych znaczenie.

Niepodobna też pominąć milczeniem faktu, że niektóre z najpoważniejszych klubów stolicy, dostojnie na pół godziny przed otwarciem wystawy, zawiadomiły komitet, że nie urządzią zapowiadanych kiosków. W rezultacie jednak zgłosiło swój udział kilkanaście klubów i związków, kilkanaście firm sportowych, szkoły i szereg pism sportowych i codziennych. Szczególnie podkreślić trzeba wysiłek niektórych klubów prowincjonalnych, które nie zważając na związane z tem koszty, przysłały bogate swe eksponaty na wystawę. Na pierwszym miejscu wymienić trzeba Klub Sportowy 3 pułku Strzelców Podhalańskich, który przysłał z Bielska skrzynię zawierającą 420 kg. cennych nagród! Wspaniałe rzeźby Olgi Niewskiej, puchary z czeskiego kryształu, obrazy, i szereg innych

nagród — to zdobycze tego bezkonkurencyjnego w Polsce Klubu pułkowego, uzyskane przedewszystkiem przez narciarzy. Z innych klubów prowincjonalnych, wymienić musimy Tow. Wioślarskie we Włocławku, poznańską Wartę, gdańską Gedanję, i inne.

Z klubów warszawskich liczbą i różnorodnością zdobytych nagród wyróżniał się Akademicki Związek Sportowy, dalej Warszawskie Towarzystwo Wioślarskie, które w ciągu blisko półwiekowego swego istnienia zgromadziło wspaniałe kolekcje. Klub Wioślarski „Wisła”, Tow. Cyklistów, które wystawiło nadzwyczaj ciekawe modele pierwszych rowerów z połowy zeszłego stulecia. Automobilklub Polski, Klub Wioślarek i inne. „Przegląd kawalerski” pokazał nam trofea naszych niezrównanych jeźdźców.

Poza tem duże kioski i piękne urządziłi Harcerze. Związek Strzelecki, Tow. Łyżwiarskie, Wojsk. Yacht-Klub. WKS Legja, która pokazała model przyszłego stadjonu wojskowego, im. marszałka Piłsudskiego.

Mniej efektowny, ale za to bardzo ciekawy dział stanowiły wykresy obrazujące rozwój życia zorganizowanego sportu polskiego w okresie powojennym. Wykresy te stanowiły owoc mozolnych obliczeń, dokonanych przez studentów PIWF.

Ciekawy dział obejmowały zbiory fotografii sportowych, ujęte w ramy konkursu, o którym mówimy poniżej. Oprócz kiosków firm handlowo-przemysłowych i pism, dopełniały wystawy eksponaty gimnazjum im. Zamojskiego i gimn. Giżyckiego, seminarjum nauczycielskiego w Ursynowie, Centralnej Szkoły Gimn. i Sp. w Poznaniu i t. d.

Urządzenie wystawy umożliwiło Warszawskie Towarzystwo Łyżwiarskie przez udzielenie bezinteresowne swych wspaniałych sal. Zorganizowanie wystawy przeprowadził z wielką znajomością rzeczy i przy niebywałym nakładzie bezinteresownej pracy p. Bohdan Gędziowski przy pomocy ze strony p. J. Bednarskiego i in.

Wystawa trwała 5 dni, od 8 do 13 kwietnia i zwiedziło ją ponad 1000 osób. Uroczysta była ona popisami atletycznymi P. T. A. i meczem kobiecym „hazeny” między drużynami Polonji i Warszawianki.

Uroczystego jej otwarcia w dn. 8 kwietnia 1927 r. dokonał p. Minister Oświaty dr. Dobrucki, w obecności Dowódcy O. K. nr. I gen. Wróblewskiego, Dyrektora PUWF. i PW. Płk. Ulrycha, Vicemarszałka Osieckiego, radcy Klimieckiego z MSZ, i szeregu innych przedstawicieli Rządu, Społeczeństwa i sfery sportowych.

Wystawa zakrojona była na małą skalę, jednak dzięki swemu urządzeniu pełnemu smaku, oraz efektywności i wartości eksponatów, pozostawiła jaknajlepsze wrażenie.

Konkurs fotografii sportowej.

Do konkursu fotografii sportowej, zainicjowanego po raz pierwszy w Polsce przez Komisję Kongresową Z. Z., zgłosiło swe prace, złożone z kompletów 12 powiększonych zdjęć, siedmiu fotografów, zawodowych i amatorów, których regulamin konkursu nie rozgraniczał. Jury stanowili Inż. Jaroszyński, Prezes Tow. Fotograficznego, Red. K. Wierzyński, Red. Kpt. Misiński, Dr. Orłowicz i p. Semadeni. Od zgłoszonych prac wymagano by odpowiadały trzem warunkom, t. j. posiadały wartość artystyczną, wartość sportową, i by nadawały się do reprodukcji w prasie. Celem tego konkursu było przedewszystkiem podniesienie poziomu ilustracyjnego polskiej prasy sportowej.

Jury zgóry wyeliminowało z konkursu wspaniałe zdjęcia p. Leonarda Jabrzemskiego, podkreślając ich wysoką wartość artystyczną, które

jednak nie mogły być uznane za zdjęcia sportowe. Były to bowiem jedynie fotografie osnute na motywach sportowych i turystycznych. Orzeczenie jury co do kolejności pierwszych czterech miejsc w konkursie były zupełnie jednolite. Oceny stawiane były w sposób podobny, jak stawa się oceny za skoki w pływaniu lub narciarstwie. Każdy z sędziów stawiał notę za każdą fotografię z osobna. Sumy not decydowały o miejscu w konkursie.

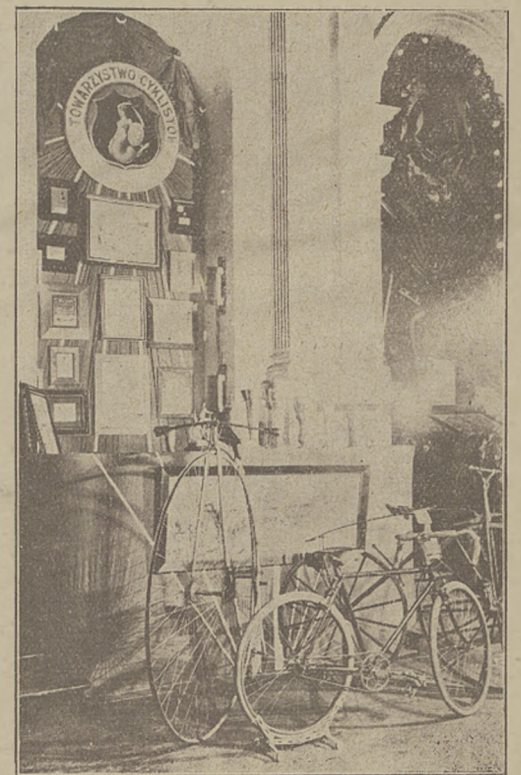
I-szą nagrodę w postaci medalu i dyplomu, otrzymał p. Ryszard Walter, który oprócz zdjęć konkursowych przedstawił cały szereg innych, niemniej doskonałych pod względem wartości czysto sportowej i pod względem wartości fotograficznej. II nagrodę (medal) otrzymał dr. Grzegorz Rosenmann. III (medal) p. W. Urbanowicz, wreszcie IV miejsce uzyskali fotografowie Wyd. „Rzeczypospolitej” p. Sitkowski i Brzozowski.

Zwycięzca tego konkursu może być uważany za bezsprzecznie najlepszego fotografa sportowego w Polsce.

Konkurs dyplomów i medali sportowych.

pomyślany jako konkurs nagród własnych naszych związków i klubów, nie odbył się wobec braku dostatecznej liczby zgłoszeń. Okazało się dobitnie, że nasze organizacje sportowe ograniczają się do rozdawania swym mistrzom szablów nowych i wysoce nieartystycznych żetoników, bitych masami zagranicą, dyplomów drukowanych czcionkami, pozbawionych rysunku.

Jury wyróżniło tylko jako wysoce artystyczne dyplomy: przedewszystkiem Polskiego Związku Towarzystw Wioślarskich, piękny miedzioryt p. Łopieńskiego, i następnie, oparty na motywach ludowych, dyplom Polskiego Związku Pływackiego, rysunku Prof. Mieczysława Kotarbińskiego.



Fot. Sitkowski i Brzozowski.

Kiosk Warszawskiego Towarzystwa Cyklistów.

POLSKA LEKKOATLETYCZNY

i przewodniczącego Wł. Komitetu Igrzysk Olimpijskich Lando Ferretti.

Przebieg zawodów:

100 m.: startują Szenajch i Dobrowolski, Reiser i Torre. Starter mimo własnych zapewnień zamiast wytrzymać przed strzałem 2 pełne sekundy strzela natychmiast po wydaniu cichym głosem komendy.

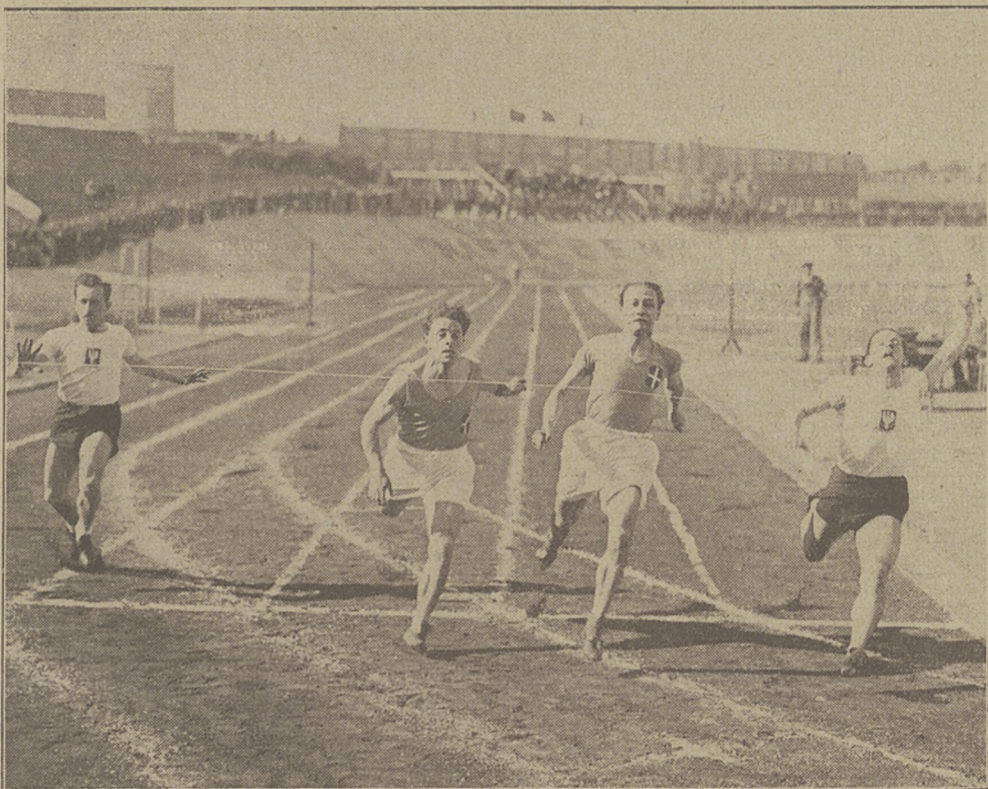
Rezultat taki, że nasi zawodnicy ruszyli dopiero wtedy, kiedy spostrzegli uciekających Włochów i stracili już na starcie przeszło 2 metry.

Szenajch i Dobrowolski z największym wysiłkiem dochodzą przeciwników na taśmę, jednak już zapóźno. Wygrywa o dłoń Włoch Reiser w czasie 11 sek. 2) Szenajch, 3) Torre. 4) Dobrowolski.

Pierwsza zatem konkurencja przynosi Włochom powodzenie, licząc za 1-sze miejsce 4 pkt., za 2-gie 3 p., za 3-cie 2 p. i za 4-te 1 p. 6:4 pkt. dla Włoch.

Rzut dyskiem: startują Baran i Cejzik. Pighi i Poggioli. Baran od razu pierwszym rzutem osiąga wynik dnia 40 m. 64 cm, rekordsmen włoski dopiero w 5-ym rzucie spycha Cejzika na trzecie miejsce wynikiem 40.47 m. Cejzik muje trzecie miejsce 38.65 m., Poggioli 4-te 37.77 m. Stosunek punktów 6:4 dla nas.

Bieg na 400 m. startują: Rothert i Weiss, Carlini i Tavernazi. Weiss po 100 m. mija Tavernari, po 300 m. Rothert wysuwa się na czoło jed-



Rozpaczliwa walka Szenajcha z Włochami.

Jak widać więc z zestawienia zwycięstw do czwartej konkurencji, stoimy na równi z Włochami, a dopiero w następnej konkurencji tracimy decydująco:

Bieg na 800 m.: startują Malanowski i Foryś, Cominotto i Garaventa. Wprawdzie Malanowski z początku prowadzi jednak już w drugim okrążeniu Włosi wychodzą naprzód i zwyciężają bez większego wysiłku. 1) Cominotto 2:03.2 2) Garaventa 2:04.8, 3) Malanowski 2:06. 4) Foryś punkty 7:3 dla Włoch, ogółem 27:23.

Rzut kulą: startuje Baran i Górski, Pighi i Paggioli. Mimo słabych wyników wychodzimy na remis z Włochami, t. j. 5:5 pkt. 1) Pighi 12.65 m., 2) Baran 12.18 m., 3) Górski 11.31 m., Paggioli 10.90 m. Ogólna klasyfikacja 32:28 dla Włochów.

Bieg na 5000 m.: startuje z każdej strony po 3 zawodników, przyczem w klasyfikacji liczą się tylko wyniki 2-ch reprezentantów swojego państwa. W barwach polskich Freyer, Sawaryn i Jaworski, włoskich: Davoli, Cerre i Boero.

Freyer próbuje prowadzić, jednak inicjatywa szybko przechodzi do Włochów, którzy wspólnie z Freyerem stanowią zwartą grupę prowadzących. Po drugim okrążeniu odpada zupełnie Jaworski, zaś Sawaryn biegnąc swoim tempem oddala się coraz bardziej ku tyłowi.

Przed końcem biegu Freyer gubi pantofel i traci kontakt z grupą czołową. Włosi już nie walczą z Freyerem lecz z sobą. Ostatecznie do mety przychodzi jako pierwszy Davoli w 15:54.4. 2) Cerre 15:58, 3) Freyer 16:05. 4) Boero 16:20, 5) Sawaryn 16:40. 7:3 p. dla Włoch. — ogółem 39:31 p.

Skok w dal: startują Sikorski i Cejzik, Baracchi i Torre. Najlepszy skok wykonuje Sikorski 6.42 cm., 2) Torre, 6.33, 3) Baracchi 6.32.

Bieg 400 m. przez płotki: startują Korokiewicz i Kostrzewski, Facelli — Carlini. Kostrzewski od samego początku na miękkiej bieżni nie może wejść w tempo. Ostatecznie wygrywa Facelli

w czasie 57.2, 2) Kostrzewski 58 s., 3) Carlini. 6:4 na korzyść Włochów, ogółem 50:40 p.

Rzut oszczepem: startują Dobrowolski i Smakulski, Dominutti i Capeccchi.

Smakulski w tej konkurencji spełnił swój obowiązek. 1) Dominetti 56:21, 2) Smakulski 51 m., 3) Capeccchi 50.80 m. 6:4 pkt. Ogółem 56:44 pkt.

Skok wwyż: startują Fryszczyn i Cejzik, 1) Palmieri 185 cm., 2) Barberi 170 cm., 3 i 4 Cejzik i Fryszczyn 160 cm.

Bieg na 1500 m.: startują jak poprzednio Malonowski Foryś i Jaworski, Włosi Galaventa, Davoli i Ferrarie. Tutaj obrazek poprzedniego biegu mocno uległ zmianie.

1 miejsce zajął Geraventa 4:13'4. 2) Davoli 4:13'8. 3) Ferrario 4:15 poza konkursem. 4) Foryś 4:25. 5) Jaworski, 6) Malanowski. Malanowski zmylony finiszuje o jedno okrążenie za wcześnie i traci bieg. Punkty 7 i 3, ogółem 70:50.

Bieg 4 x 400 m.: pełen emocji przynosi wbrew naszym przewidywaniom zwycięstwo Włochom. W drużynie polskiej biegną: Weiss, Korolkiewicz, Kostrzewski i Rothert. U Włochów: Tavernari, Facelli Cominotto i Carlini. Bieg przegrywamy, dzięki dopuszczeniu do zmiany pafeczki przez Włochów przed nami, przez co nasza zmiana straciła od razu na czasie, nie mając osobnego toru.

Później przygrywamy na każdej zmianie, mimo ambitnej walki poszczególnych biegaczy. Włosi osiągają czas 3:33. Polska 3:35'2. Punkty 8:4. Ogółem 78 i 54.

Najslabiej zaprezentowaliśmy się w biegach i skoku wwyż, w których Włosi górowali nad nami bezapelacyjnie. Mimo to jednak w stosunku do Włochów powinniśmy byli osiągnąć znacznie lepszy wynik. Słabe nasze wyniki zawdzięczamy po części wcześniej porze wiosennej i zmianie klimatu z zimna na formalny upał, jaki podczas zawodów panował w Rzymie.

Rozdanie nagród.

Na drugi dzień po zawodach byliśmy gośćmi u ministra Knolla w jego prywatnych apartamentach, gdzie zetknęliśmy się z licznym gronem osób z polskich sfer dyplomatycznych i konsularnych.

Po wspólnych fotografiach pośpieszyliśmy do ruin „Terme Caracalli” gdzie nastąpiło uroczyste rozdanie nagród. Prezes kpt. Misiński rozpoczął ceremoniał serdeczną przemową i podziękowaniem za zaproszenie na zawody, ofiarowując organizatorom w ręce p. Tonelliego proporzec PZLA.

Ostatni dzień naszego pobytu w Rzymie przeszedł wszelkie nasze oczekiwania. Po dotychczasowym opiekowaniu się nami, nie spo-



nieznanemu żołnierzowi.

nak dochodzi go Carlini przed metą i wyprzedza o 1 1/2. czas 52 1/2 s., 2) Rothert 53 s., 3) Weiss, 4) Tavernari. 5:5 punktów, klasyfikacja ogólna 15:15 pkt.

Skok o tyczce: startują Adamczak i Rzepka, Lambiasi i Innocenti. Wszyscy szybko dochodzą do wysokości 3.30. Pierwszy odpada Rzepka, następnie Innocenti. O pierwsze miejsce walczą Adamczak i Lambiasi dochodząc do wysokości 3.40 m., wysokość następną 3.50 obaj zrzucają poprzeczki. Następną zniżoną wysokość 3.45 za drugim razem z całem poświęceniem pokonuje Adamczak spadając zgóry na twardy grunt wprost na piersi. Zwycięstwo tego punktu okupił nasz zasłużony lekkoatleta ciężkim potłuczeniem się.

W rozgrywce o 3 i 4 miejsce, zawodzi zupełnie Rzepka, ustępując Innocentemu, stosunek punktów 5:5. Klasyfikacja ogólna 20:20.



Przed rozdaniem nagród zwycięzcom.

dziewialiśmy się tak przemilego i serdecznego epilogu.

Imprezą dnia tego, włosi zdobyli sobie naszą sympatię, nakazując puścić w niepamięć wielkie uchybienia przeciwko przyjętym zasadom gościnności, w tm wypadku nawet t. zw. sportowej.

Oficjalny nasz dzień rozpoczął się o godz. 10 przed poł. złożeniem wieńca na grobie nieznanego żołnierza u stóp wspaniałego pomnika króla Wiktora Emanuela. W ceremoniale tym uczestniczył sekr. poselstwa p. Mycielski i reprezentanci włoscy. O godz. 11 komandor Tonetti wprowadził nas do Kapitolu i przedstawił gubernatorowi Rzymu, którego reprezentował bar. Mazzolani szef gab. gubernatora.

Po przemówieniu powitalnym p. Mazzolani wręczył prezesowi PZLA na pamiątkę piękny medal kapitoliniński. Po krótkim przyjęciu na Kapitolu nastąpiło zwiedzenie jego arcydzieł sztuki i zabytków.

O godz. 12-tej nastąpił wyjazd tramwajem zamiejskim w góryste okolice Rzymu w t. zw. „Castelli Romani” gdzie na uroczystych stokach rozsiadane są starożytne miasteczka pałace i zamki

Mijamy ulice i przedmieścia Rzymu. Tramwaj przez czas jakiś wiezie nas polami wśród winnic wiosek i ruin. Zwiększamy szybkość jazdy i wjeżdżamy w malowniczą okolicę. — Tramwaj kręci się wirażami wśród skalistych ścian i przepaści. Mijamy Frascati, Marino letnią poprzednią rezydencję papieża, Castel Condolfo nad wspaniałym jeziorem Albano na dnie wygasłego krateru — mijamy Aucię i przybywamy do Genzano, miasteczka i majątku Ks. Svorzy Cessarini.

Na przystanku oczekuje nas tłum ludzi, orkiestra gra polski hymn narodowy — wysiadamy, wita nas miejscowy starosta inż. Ducci.

Ruszamy pochodem, za orkiestrą, za sztandarami prowadzi nas zastęp młodzieńców w białych kostiumach i czarnych „kepi”. W takt wspaniałego marsza „Piave” dążamy ulicami do zamku i parku ks. Svorzy.

Po drodze witają nas entuzjastyczne tłumy ludności, wszystkie domy udekorowane flagami, Włoszki z okien i balkonów zasypują nas gradem kwiecica.

Epizody te wzruszyły nas niemal do łez, nie spodziewających się takiego przyjęcia i entuzjizmu ludności w 30 km. odległości od Rzymu w skalistych okolicach.

W parku pięknych drzew i świeżej zieleni oczom naszym ukazuje się nowy wspaniały widok na drugie jezioro w kraterze i jego przeciwległe stoki i wzgórza na których ongiś w starożytności zimował Hannibal ze swoją armią.

Kręte dróżki prowadzą nas stromo w dół, do jeziora. Znajdujemy się kilkaset metrów powyżej jego poziomu.

Pochód nasz w pewnym miejscu zatrzymuje niezwykle epizod. W poprzek ścieżyny na ziemi są ułożone litery z listków mirtowych, odczytujemy „Tadeusz Kościuszko”.

Czyja ręka zadała sobie trud tej kilkunastominutowej mistrenej pracy, pozostało tajemnicą.

Epizod ten również wywołał w nas uczucie głębokiego wzruszenia.

Po drodze szereg zdjęć fotograficznych a następnie śniadanie w ogrodzie przy dźwiękach

orkiestry nastroiło nas znowu na odmienną nutę.

Czas nagił musieliśmy się spieszyć ażeby jeszcze zdążyć do Rzymu na pociąg do Florencji.

Polskim zwyczajem wzniesiliśmy toast winowajcy naszej wycieczki do Rzymu komandora Tonettiego. P. Tonetti mimo imponującej swojej postaci dostał się w ręce polskich lekkoatletów i fruwał niby piłeczka pod niebiosami.

Zbratanie narodów w tym momencie dosięgło szczytu kulminacyjnego i byłoby doszło kto wie do jakich granic, tak tam było pięknie i tak sympatycznie.

Nakoniec prezes kpt. Misiński w gorących słowach dziękował kolejno w swojej przemowie organizatorom tego przyjęcia, którą na język włoski tłumaczył prof. Madejski, wywołując wzruszenie słuchaczy.

Nastąpiła jeszcze seria odpowiedzi i tryumfalny powrót przy dźwiękach muzyki do tramwaju. Po drodze zęgały nas znowu entuzjastycznie tłumy i znowu leciały nam kwiaty na głowę.

Wśród obopólnych okrzyków i wiwatów przy dźwiękach „Jeszcze Polska nie zginęła” bezlitosny tramwaj uniósł nas z okolicy marzeń i miłości, pozostawiając na zawsze niezaparte wrażenia.

O godz. 17.40, żegnani przez serdecznych Włochów i członków polskiej kolonii, odjechaliliśmy na zawody Polska — Toskania do Florencji.

Mimo braku Rotherta i Adamczaka po ambitnej walce odnieśliśmy pewne chociaż nieznaczne zwycięstwo w stosunku 59:50.

Joł.

KONFLIKT PIŁKARSKI

Do rozcięcia wrzodu piłkarskiego przyczyniły się najwięcej bodaj... mecze ligi. Liga grała ciągle, PZPN nie miał drużyn, a więc do porozumienia dojść musiało.

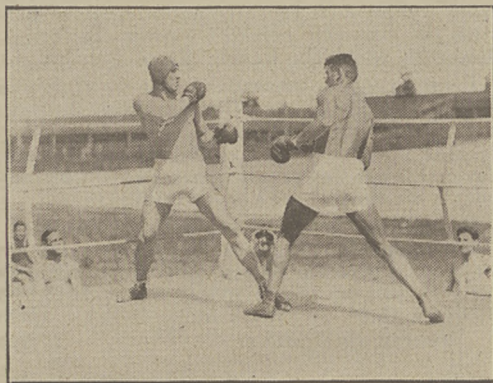
Liga złożyła dwa postulaty Związkowi Zw., który przesyłał je na „informacyjną” konferencję PZPN-u.

Ewentualną fuzję z PZPN-em Liga uzależniała od następujących warunków: 1) wyłonienie klasy państwowej, 2) zasadniczo istnieć ma 6 okręgów (a więc bez Lublina, Wilna, Torunia), 3) siedzibą związku jest Warszawa, 4) Kolegium sędziowskie jest instytucją odrębną i niezależną, 5) gracz pozostaje w tych klubach w których znajdowali się w chwili podpisywania ugody, 6) kluby I ligi mają należeć do A klasy, II ligi — do B klasy, a III do C kl., 7) stosunek ilości klubów poszczególnych klas ma być jak 1:2:4, 8) maksymalna ilość zawodów międzypaństw. w roku ma być 4, 9) od zawodów potrąca się 1 proc. na ZZ i 1 proc. na Kom. Olimp., 10) zmiany powyższe mają być przeprowadzone w ciągu 6 tygodni od podpisania umowy.

Z chwilą, gdy Liga w ten sposób sprecyzowała swe stanowisko, były już podstawy do pertraktowania. Tymczasem PZPN, na konferencji w Katowicach, na której reprezentowane były okręgi: warszawski, lwowski, krakowski, łódzki, poznański, lubelski, toruński i górnośląski. Tajne obrady toczyły się przez czas dłuższy w bardzo burzliwym nastroju. Ostateczne uchwały postanawiają stworzyć klasę państwową, złożoną z 8 klubów i II klasę „ligową” — eliminacyjną. Oprócz tego postano-

wiono wyznaczyć 6 klubów czołowych. Przynależność graczy ma być utrzymana w stanie z dnia 25 lutego r. b. Siedzibę ustala każdorazowo Walne Zgromadzenie Związku. Aczkolwiek uchwały te nie rozwiązują całkowicie sprawy, to jednak są poważnym krokiem naprzód ze strony PZPN-u.

Do ZZ. teraz winno należeć ostatnie słowo. „Polonia” katowicka twierdzi, że dr. Cetnarowski w związku z przebiegiem posiedzenia podał się do dymisji. Dotychczas potwierdzenia tej wiadomości brak.



Ze zdjęć Dr. Rosenmanna (II nagroda)
TRENING MISTRZA POLSKI KONARZEWSKI

NASI JEŹDZCY W NICEI

Do tegorocznych konkursów hippicznych w Nicei stanęły drużyny siedmiu państw. Szczególniej groźnymi dla nas konkurentami byli Francuzi i Włosi, którzy przyjechali w najlepszym składzie. Polskę reprezentowało 8 jeźdźców oraz 20 koni.

Po fotografii i bankiecie w pierwszym dniu, przystąpiono do właściwej pracy w dniu 18 b. m.

Wyniki konkursów w poszczególnych dniach:
18 kwietnia: Bieg o nagrodę Komitetu organizującego zawody: 1) por. Starnawski na „Hannibalu”, kpt. Moutergon (Francja) i por. Bertrand, 4) por. Pacini (Wł.), 5) rtm. Królikiewicz na „Powder-Puff”, 6) mjr. Toczek na „Faworycie”; z naszych jeźdźców dalsze miej-

sca zajęli rtm. Antoniewicz na „Eugenii” — 14-te, ppłuk. Römmel na „Halince” — 15-te i rtm. Antoniewicz na „Banzaju” — 19-te.

Konkurs o nagrodę Wielkich Hoteli Nicejskich dostępny dla oficerów, debiutujących na torze nicejskim. Minimalna wysokość przeszkód 110 cm. Pierwsze miejsce zajął por. Pemberton (Anglia). Por. Lewicki na „Mirze” zdobył wstęgi honorową.

19 kwietnia rozegrany został b. ciężki konkurs o puhar księżny Sabaudzkiej. Warunki konkursu: Każdy z oficerów przejeżdża dwukrotnie parcous zmieniając konia; błędy sumują się. 1) kpt. Moutergon (Francja), 3) Antoniewicz na „Banzaju” i „Eugenii”, siódme — por. Starnawski, dziesiąte — rtm. Królikiewicz,

czternaste — rtm. Suski, osiemnaste — major Toczek. Por. Szoslanda, pomimo skaleczenia się, zmusił Komitet do wzięcia udziału w biegu, pod groźbą niedopuszczenia do dalszych konkursów.

20 kwietnia: Konkurs o nagrodę Prix de la Victoire: 1) Francuz, 2) rtm. Królikiewicz na „Dream”, ppłuk. Römmel na „Halince” zdobył wstęgi honorową.

Konkurs o nagrodę armii polskiej „Challenge polonais”: 1) kpt. Brabandere (Belgia) na „Miss America”, 2) mjr. Mesmackers (Belg) na „As de pique”, trzecie, czwarte i piąte — Francja, 6) Włochy, 7) por. Starnawski na „Jeruzalu”.

21 kwietnia: Bieg myśliwski o nagrodę ks. Monaco. Klasyfikacja według osiągniętego czasu. 1) Por. Starnawski na „Jeruzalu”, 2) Anglia, 3) Francja, 4) por. Szosland na „Redgleadt”, 5) rtm. Suski na „Highborn”, jedenaste miejsce zajął rtm. Antoniewicz na „Eugenii”, wstęgi honorową zdobył rtm. Królikiewicz na „Powder-Puff”.

Konkurs o nagrodę Monte Corlo. Klasyfikacja według osiągniętego czasu. Polacy zajęli: czwarte miejsce rtm. Suski na „Zeferze”, wstęgi honorową zdobył rtm. Królikiewicz na „Dream”.

22 kwietnia nie było zawodów.

23 kwietnia odbył się konkurs dodatkowy do zawodów „Prix de la Victoire”. Uczestniczyli jeźdźcy, którzy nie wygrali 1000 fr. Pierwszą nagrodę zdobył por. Lwicki na koinu „Mira”.

24 kwietnia odbył się konkurs o Wielką nagrodę miasta Nicei. Pierwsze miejsce zajął por. Szosland na „Redgleadt”, siódme rtm. Antoniewicz na „Banzaju”, 14-te miejsce por. Lewicki na „Mirze”. Wstęgi honorowe zdobyli: rtm. Suski, mjr. Toczek, ppłuk. Römmel i rtm. Królikiewicz.

Przebieg dalszych konkursów podamy w następnym numerze.

VII Kolarski Pierwszy Krok Stadjonu

składający się z biegów na 25 i 50 km. odbędzie się w dniu 1 maja. Start i meta, jak w roku ubiegłym, na szosie pod Jabłonną.

Zbiórka zawodników o godzinie 9 rano start punktualnie o 10. Dokładna lista nagród zostanie odczytana na starcie.

| | | | |
|-----------------------------|--------------|--------------------|--------|
| FABRYKA „SPORTING” | | RETORYKA 21 | |
| WYKONANIE | PRODUKOWANIE | | JAKOŚĆ |
| WYKONANIE | PRODUKOWANIE | | TOWAR |
| CENA NIŻSZA | | ZAGABIAJĄCEMU | |
| ŻĄDAJCIE CENNIKÓW I WZORÓW. | | | |

NA PIŁKARSKIEJ MURAWIE

LIGA

Ł. K. S. prowadzi w mistrzostwie Ligi. Czy długo utrzyma się na tym stanowisku? Narazie prócz Warty pokonał słabszych przeciwników; sukcesy swe zawdzięcza w większej mierze kondycji graczy, niż przewadze stylu. Ten sposób gry pozwala się utrzymać tylko wówczas na świeczniku, gdy się ma równowartościowe rezerwy. Inna jest rzecz z Czarnymi. Ci dali się we znaki finalistom. Są oni rewelacją ligi, aczkolwiek należy się obawiać, iż również braknie im oddechu, gdyż sukcesy ich nie są uzasadnione stylem. Turyści wzmocnieni przez Karasiaka okazują się twardym orzechem do zgryzienia nawet dla mistrza Polski. Ze walory drużyny najlepiej jest lokować w wyszkoleniu technicznym i w kombinacji, dowodem jest Warta. Stylowe zwycięstwo Warty zrobiło większe wrażenie niż wszystkie fuky. 26 meczów ligowych ten klub wytrzyma bez kompromitacji, który okaże prawdziwą umiejętność. Mecze ligowe wykazały duże braki techniczne i taktyczne u wielu klubów. Legja ma do zanotowania piękny sukces. Wywieść jeden punkt z „polskiej Barcelony” Torunia nie udało się dotychczas ani Polonii, ani Warszawiance.

KONKURS STRZELCÓW

Rokord bramek w tych zawodach ma Adamek z Wisły (6). Za nim idzie W. Kuchar z pięcioma goalami. Po 4 bramki uzyskali już Kozak II, Durka, Herbstreich, Sawka i Staliński. Trzema owocnymi strzałami szczytą się: Gumowski, Bersch, Redlich, Przeździecki, Kubik A., Balcer, Radomski, Chmielowski i Ałaszewski. Strzelcami dwóch bramek są: Grabowski, Reyman I, Görlitz II, Joszke, Domiczek, Sowiak, Czulak, Jung, Miller, Steurman, Łańko i Cieszyński. Pierwsze trofea strzeleckie zdobyli: Luksemburg II, Haselbusch, Suchocki, Dipner, Wichura, Bacz, Garbień, Hanke, Klamut, Witkowski, Krygier, Emchowiec, Ciszewski, Świtalski, Kempa, Kulawiak, Winnicki, Krumholz, Wójcik III, Hahn i Przybysz.

Kto wygra nagrodę Stadjonu?

Najpoważniejszymi kandydatami są: Adamek, Kuchar, Durka i Staliński. Jednakowoż Reyman I i Steurman też będą się starali nie zostać w tyle. Wyniku walki zatem trudno przewidzieć.

WARSZAWA

Warta — Warszawianka 5:1 (2:0).

Składy drużyn:

Warta: Funtowicz, Śmiglak, Flieger; Wojciechowski, Spoja, Przykucki; Radajewski, Staliński, Kosicki, Przybysz i Rochowicz.

Warszawianka: Domański, Redlich, Kempa; Braun, Zwierz, Haselbusch; Luksemburg II, Hahn, Sącz, Jung i Fijałkowski.

Mistrz Wielkopolski jeszcze raz dowiódł, iż sława jego jako drużyny stylowej jest uzasadnioną. Nie darmo jeszcze za PZPN-owych czasów Kraków footballowy uznawał w Polsce tylko Wartę; tylko poznańczykom nie odmawiał zrozumienia gry kombinacyjnej, opartej na krótkich przyziemnych podaniach.

Dzisiejsza drużyna Warty jest słabsza jak dawną. Do dziś bowiem trzymają ją Staliński, Przybysz, Spoja, a więc stara gwardja. Młodzi przyuczają się przy nich i trzeba przyznać, iż są dość pojeźni. Na gwiazdę żaden jednak nie robi nadziei.

Funtowicz w bramce puścił wprawdzie jedną bramkę kompromitującą, tyle jednak pięknych parad ma na swoim koncie, iż błąd swój zrównoważył. Obroncy niepewni w wykopie słabi w fałkingu, w drugiej połowie wzięli się szczerze do pracy i napad Warszawianki w zupełności zdemoralizowali. W pomocy najlepszy Spoja. Wybił się ciekawym dribblingiem, doskonałym opanowaniem piłki i ostrym strzałem. Wojciechowski grał zupełnie przeciętnie. Górował w grze głową, stopingi jednak i podania dużo pozostawiały do życzenia.

Kosicki w roli kierownika napadu wywiązał się dobrze. Jego podania na wprost wyprawały zupełnie z konceptu defensywy białoczarnych. Staliński miał dawny dobry dzień. Szczęśliw w wózkowaniu, szedł raz po raz na przebój i strzelał ostro. Również wszystkie akcje Przybysza były niebezpieczne. Z skrzydłowych lepszy prawy.

Warszawianka zawiodła w zupełności. Domański niepewny, mógł obronić 2 bramki. Redlich popełniał taktyczne błędy z wysuwaniem się przed linię pomocy. Rzuty z powietrza zbierał jak zwykle czysto. W pomocy nieźle spisywał się Haselbusch, Zwierz II do przerwy grał dobrze, następnie wyczerpały się jego siły i nie było go znać na boisku. W napadzie mieli lepsze momenty Hahn, Jung i Luksemburg II.

Warta rozwinęła grę kombinacyjną. Spoja i Kosicki raz po raz wysyłali łączników prostopadłymi podaniami na przebój. W 12 min. z podania Przybysza strzela Staliński pierwszego gola. Mizerja ataku Warszawianki okazuje się w całej pełni; wprawdzie 3 razy dochodzi do strzału, raz odbija się piłka od słupka. Nieumiejętność konstruowania ataków, niezrozumienie się niezgranych graczy Warszawianki dawały Warcie coraz większą przewagę. W 42 min. Spoja mija Redlicha i wyklada piłkę Stalińskiemu, który nie zlekając, lokuje ją w siatce. Gra jednak jest naogół otwarta.



Funtowicz (Warta) obok brawury wykazał również dobrą technikę.

Dopiero po przerwie okazuje się przewaga gości. Warszawianka zmienia graczy w ataku. Nie pomaga to wcale. W 2 min. Przybysz od środka biegnie z piłką do bramki; Domański wybiega napróżno. Bramka Nr. 3 siedzi. W 8 min. strzela znów ostro Przybysz, Domański robinsonuje, Kosicki jednak dobija piłkę. Deprymuje to gospodarzy. W 25 min. przejmując Staliński prostopadłe podanie Kosickiego i strzela z przeboju tuż koło Domańskiego ostatniego gola. Po tym sukcesie atak Warty rozpoczyna wakacje. Funtowicz i obrońcy przeżywają gorące momenty, lecz z tarapatów wychodzą zwycięsko. Dopiero w 42 min. centra Hahna znajdują między nogami bramkarza drogę do bramki Warty.

Na Warszawiance zemściło się głównie przedstawianie graczy. Kontredans napastników do obrony i pomocy, obsadzanie najważniejszych miejsc nowicjuszami, niezgranymi, nie umiejącymi prowadzić ataku wydały złe rezultaty. Poza tym takie solidne firmy jak Zwierz II, Domański, Jung, zawiodły.

Pięta achillesowa Warty jest obrona. Poza tym dodać należy, iż tradycje stylu Warty utrzymuje tylko stara gwardja: Staliński, Przybysz, Spoja i Kosicki. Jest to groźne moment dla klubu.

Sędziował p. Hanke z Łodzi.

Publiczności do 3000 osób.

Przedmecz Warszawianka II — Gloria 4:0 (2:0). Przewaga Warszawianki.

Makkabi — Sarmata 4:3 (3:0). Mecz ten nie da się zaliczyć do popisowych dla obu drużyn. Pomijając przebieg gry, która stała na b. niskim poziomie, należy dodać, że Sarmata chciała wyzyskać swą przewagę fizyczną; Makkabi zaś nie chciała pozostać dłużną. W ten sposób rozumiemy, dlaczego sędzia musiał uspokajać drużyny przez usunięcie Młynarza z boiska. Do przerwy duża przewaga Makkabi. Po przerwie Sarmata zaczyna grać b. ostro, a nawet foul. Bramki zdobyli: dla Makkabi — Bluman, Oldak i Helling (2), dla Sarmaty: Skarżyński, Gook i Kurociński. Jak można wnioskować publiczność była „nie bardzo” zadowolona z sędziego p. Wąsowicza. Publiczności około 2.000. Przedmecz drugich drużyn wygrała Makkabi 2:1.

Varsovia — Ascola 1:0 (1:0). Mecz nieciekawym. Gra równorzędna. Varsovia poważnie osłabiona brakiem najlepszych graczy, którzy bronili barw Warszawy na meczu z Poznaniem.

Ascola — Promień 2:0; Legja II — Wik. S. 3:0 (0:0).

Skra — Gwiazda 3:0 (2:0). Stosunkowo łatwe zwycięstwo Skry nad Gwiazdą osłabioną brakiem Lerner i Górki. Skra również z 2 rezerwowymi. Gwiazda opracowała teraz swój specyficzny sposób gry, polegający na wypadach niespodziewanych, zakończonych ostrym strzałem. Pytanie jeszcze jest jednak, czy system ten jest istotnie obmyśloną metodą, czy też brakiem umiejętności kombinowania. W pierwszej połowie bramki dla Skry padają ze strzałów Kwika i Smosarskiego. Po przerwie gra się wyrównuje, jednakże daje się odczuwać małą przewagę czerwonych, wyrazem której jest bramka strzelona przez Lebde. Sędzia p. Mitzewski. Przedmecz drugich drużyn zakończył się wynikiem 2:0.

Ogniwo — Czerwoni 10:1 (2:1). Boisko 1 p. lotn. Drużyna Ogniwa, która wybiła się już na turnieju szóstkowym klubów robotniczych w zeszłym tygodniu, zapowiada się na jedną z najlepszych robotniczych drużyn i będzie jednym z najgroźniejszych rywali do mistrzostwa T. U. R. Przedmecz Ogniwo II — Przebój 1:1 (1:0).

Skra — T. U. R. — Pruszków 4:0 (2:0); Skra III — Makkabi III 3:0 (2:0).

TORUŃ.

Legja (W-wa) — T. K. S. 2:2 (1:1). Pomiędzy tego, że Legja uchodzi u nas za drużynę najsłabszą ze wszystkich ligowych drużyn warszawskich, to jednak udało się jej wywalczyć z T. K. S.-em wynik lepszy od Polonii. Legja wystąpiła bez Śliwy na środku pomocy, którego z powodzeniem zastąpił Cholewa; Łańko nie był tak szybki i pewny w strzałach, jak normalnie, ze względu na dawne uszkodzenie kolana. Akcje TKS-u nie szły tak sprawnie, jak zwykle. Gra naogół bez wyraźnej przewagi którejkolwiek z drużyn. Ciszewski i Łańko wyróżnili się swymi technicznymi trickami. Bramki dla Lagji zdobyli Przeździecki i Łańko (karny), dla TKS-u Cieszyński obie.

KRAKÓW.

Wisła — Hasmonea (Lwów) 3:1 (1:1). Mistrzostwo Ligi. Wynik jest mniej więcej odzwierciedleniem przewagi jaką wykazała Wisła. Hasmonea wystąpiła w najlepszym składzie, Wisła z przesunięciami na linijpomocy. Pierwsza połowa wykazuje grę równorzędną. Bramkę strzela Stenermann na początku gry wyzyskując nieporozumienie obrony Wisły, poczem wkrótce potem wyrównuje Adamek z karnego. Końcowy kwadrans pierwszej połowy i cała druga — to ciągle przewaga Wisły, która uzyskuje jeszcze dwie bramki przez Adama (karny) i Balcera z wypadu. Wyróżniła się w Wiśle pomoc, a szczególnie Kotlarczyk i Balcer, Adamek słabszy; w Hasmonei najlepszy — Redler w obronie i Stenermann. Sędzia p. Kowalski z Lublina. Publiczności około 2000.

Cracovia — Wawel 3:0 (3:0). Cracovia bez Gintla. Zawody nieciekawe. Cracovia po zapewnieniu sobie zwycięstwa w 1-ej połowie przestała grać. Najlepszy z Cracovii Chruściński, — dobrze spisywał się Płak. Z Wawelu wyróżnił się bramkarz — Łatacz i dobra obrona. Sędzia p. Seidner.

Puchar Gazety Porannej zdobywa Poznań

Poznań — Warszawa 6:2 (5:1). Reprezentacje miastowe ZOPN-ów. Rozłam piłkarski odbił się fatalnie na poziomie tego meczu międzymiastowego. Bramkarz Poznania naprawdę mało miał pola do popisu, obrona pewna i taktycznie dobra. Pomoc ruchliwa, napad przedstawiał linię zgraną i zdecydowaną. Warszawa za to — to dosłownie „obraz nędzy i rozpacz”; ani to zespół ani też soliści. Bramkarz słaby w obronie, jaśniał Zoller, jednak więcej „lisyń” i troszeczką nazwiskiem, niż grą, pomocy prawie że nie było, a napad szukał na boisku samego siebie i — co garsza nie mógł się znaleźć.

Skład drużyn: „Warszawa”: Poślada (Ruch) — Kaczanowski (Varsovia), Zoller (Korona) — Skolimowski (V), Koch (K), Toch (K) — Kotlarski (K), Sipowicz (V), Nowacki (K), Hyla (K), Pędzich (V).

„Poznań”: Kaźmierczak (Unja) — Kasprzak (U), Ksintkiewicz (L) — Tewes (Pogoń), Wielgusiak (Poznań), Różalski (Pogoń) — Niziński (U), Redzyński (U), Banasz — Kiesicz. Śmiglak (Pogoń), Stemplewski (Poznań).

Sędzia: kpt. Baran.

Nie upłynęło 30 sekund — centrę Stemplewskiego puszcza Śmiglak i Redzyński, a Niziński celnym strzałem usadza piłkę w siatce. Poznań przy sprzyjającym silnym wietrze ma wielką przewagę. W 7' Kaczanowski — czy też Focht w zamieszaniu wyręcza bramkarza rzucając się na piłkę, sędzia daje karne, z którego Niziński po raz drugi zdobywa punkt dla swoich barw. W 18' po rzucie z rogu broni Poślada ładną główką Banaszkiwicza. Spóradywny wypad Warszawy powoduje „rękę” na polu karnem Poznania a skutecznym egzekutorem karnego dla Warszawy był Nowacki. 2:1. Dalej jednak ciągle przewaga Poznania. W 24' Poślada na czworakach fatyguje się po wolno toczącą się piłkę, Śmiglak na samych dolnych kończynach jest jednak szybki i — 3:1! Czwarta bramka to sukces Redzyńskiego, zdobyta główką a piątą również główką zdobywa Banaszkiwicz.

Po przerwie przewaga Warszawy w polu nie doprowadza ona jednak do niczego z powodu braku jakiegokolwiek myśli przewodniej w grze. Drugą bramkę dla Warszawy Koch strzela z gmatwaniny podbramkowej po rzucie z rogu, a wreszcie w 36' ustala Redzyński wynik na 6:2.

Mimo wysokiej wygranej Poznania publiczność była apatyczna, co najlepiej dowodzi „jałowości” całej imprezy.

Puchar słusznie pozostał w Poznaniu — tym razem już ostatecznie.

Warsz ZOPN uczyniłby dobrze, gdyby narażać taką „reprezentację Warszawy” nie psuł opinii piłkarskiej stolicy!

Poznański ZOPN chełpi się, że puchar zdobył bez graczy „Warty” — nie chcemy mu psuć tej „fajdy” — przypomnieć jednak należy, że Warszawa była bez Legji, Warszawianki no — i Polonii!

KATOWICE.

ŁKS (Łódź) — Ruch (W. Hajduki) 3:1 (1:0). Ruch wystąpił z nowym nabytkiem Rebusioni, który grał na środku ataku w ATK-ie. Gra bardzo ładna i ciekawa. Bramka dla ŁKS-u w pierwszej połowie pada z zamieszania. W drugiej połowie doskonale grają tyły Ruchu, atak niestety nie umie wykorzystać przewagi.

Tymczasem ŁKS z wypadów zdobywa dalsze dwie bramki strzelone przez Millera i Radomskiego, w międzyczasie zaś Ruch „wydusza” jedyną bramkę ze strzału Soboty. W Ruchu dobry bramkarz, debiutant Rebusioni bez formy. Wśród graczy ŁKS-u wyróżniał się Cyll pewnym wykopem oraz Miller i Śledź.

1 FC — Mysłowice 0:9 12:1, Rożdżeń — Szopienice — Diana rez. 6:4. Polic. KS. — Naprzód — Zależe 1:2, Orzeł — Wełnowiec — Slawia — Ruda 4:3, kolejowy KS. — Dąb 2:2, Iskra Siemianowice — Amatorski KS. 2:0(1), Mysłowice 0:6 — Zjednoczeni Przyjaciele Sportu 1:3, Śląsk — Katowice 06 1:2, Rybnik — Pogoń (Nowy Bytom) 2:3. Rożdżeń — Szopienice — Weischel — Zabrze 5:1.

ŁÓDŹ.

Pogoń (Łwów) — Turyści 1:1 (1:0). Turyści wyraźnie się poprawiają, do tego stopnia, że niektórzy sympatycy tipują ich na mistrzów Ligi. Może to trochę za mocno powiedziane, w każdym bądź razie Turyści sprawiają miłą niespodziankę.

W pierwszej połowie gry Wacek Kuchar strzela jedyną bramkę dla swych barw w sposób, tak dla niego właściwy. Gra jednak toczy się po obu stronach boiska, bez przewagi żadnej ze stron.

W drugiej połowie Turyści wyrównują ze strzału Al. Kubika. Pogoń mimo wysiłków całej drużyny nie jest w stanie zmienić wyniku. Obustronne ataki kończą grę. Sędzia p. Ziemiański.

Inne mecze. ŁTSG — GMS 3:1 (1:1), Sokół — Siła 3:1, PTC — Turyści II 2:1, ŁKS — Hakoah 5:1, Widzew — WKS 7:0.



STADJON

WARZAWA TEL: 155-81
KRÓLEWSKA 31 P.K.O. 5368

POLECA:

RAKIETY TENNISOWE JAMES'A,
SLASENGERS'A I INNE

PIŁKI TENNISOWE NA 1927 ROK

SIATKI TENNISOWE ORAZ WSZELKIE INNE
PRZYBORY SPORTOWE I GIMNASTYCZNE

I SZKOŁOM WOJSKOWYM
KLUBOM, INSTYTUCJOM
SPECJALNY RABAT

LWÓW.

Czarni - Polonia 1:1 (1:1). Mistrzostwo Ligi.

Mecz ten był swego rodzaju sensacją. Ostatnie zwycięstwa Polonii i jej opinia korzystna, jaką posiada we Lwowie z jednej strony, a z drugiej zwycięski pochód Czarnych ściągnęły około 5.000 widzów. Sędziował wzorowo p. Rosenfeld z Bielska. Niemniej jednak widział to, co widzieć był powinien — mianowicie dwa gole uzyskane przez Czarnych, ściślej mówiąc przez Chmielowskiego ręką, a przez sędziego słusznie uznane za niestrzelone.

Publiczność na zawodach może się i zawiodła. Gra była obustronnie żywa, szybka, prowadzona ostro, ale nie brutalnie. Przytem siły zupełnie równe. Były momenty kiedy Polonia była lepsza były i takie kiedy Czarni przewyższali znacznie gości. Właściwie mecz był popisem obu bramkarzy. Zarówno Drapała jak i Gross obronili mnóstwo t. zw. pewnych pozycji. Atak Polonii był stanowczo lepszy od swojego vis-a-vis. Szczególnie mądrze grał Grabowski, który pokazał kilka momentów gracza o wielkiej klasie. Poza nim Zimowski i Tupalski dawali wiele zatrudniona Drapała.

Z ataku Czarnych był klasą dla siebie Ostrowski, który stwarzał wiele pozycji niewykorzystanych przez Sawkę i Chmielowskiego, którzy nie mieli swojego dnia.

Najlepszymi na boisku byli Kmiciński, Drapała i Loth I ze strony przeciwnej. Pomoc Czarnych zadowolila — podobnie zupełnie dobra obrona Polonii.

SPROSTOWANIE.

W Nr. 16 w ogłoszeniu Gry Sportowe została omyłkowo podana cena książki 3 zł. Powinno być: „Cena 3 zł. 50 gr.”.

RADJOCZĘŚCI I GOTOWE ODBIORNIKI

w wielkim wyborze poleca

Warsz. Spółka Radiowa W. S. R.

Warszawa, Leszno 54 i Bielańska 9, tel. 47-19

Żądajcie wszędzie

krajowych płyt fotograficznych

„ALFA”

które wskutek swoich zalet
zdobyły ogólne uznanie.

Do nabycia we wszystkich składach przyb. fotograf.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA

Warszawa, Galerja Luxemburga. — Tel. 70-56 282-66.

P. K. O. Nr 7498.

PRENUMERATA

Kwartalnie zł. 5, półrocznie zł. 10, rocznie zł. 20
Zagranicą 50% drożej.

CENNIK OGŁOSZEŃ

1/4 strona — 360 zł., 1/2 str. — 200 zł., 3/4 str. — 135 zł.
1/4 str. — 100 zł., 1/2 str. — 65 zł., 3/4 str. — 35 zł.,
1/2 str. — 20 zł., w tekście — 50% drożej. Zagranicą
o 100% drożej.

Każdy, kto chce nabyć rakietę tenisową powinien odwiedzić naszą firmę, która posiada największy wybór rakiet:

SLAZENGERS'A

AYRES'A

STAUB'A

CLEFF'A

oraz wyłączną
sprzedaż
rakiet francuskich

DARSONVAL

Z poważaniem

J. ROKICKI I S-KA

WARSZAWA

NOWY-ŚWIAT 53.

Redaktor: Kpt. Jerzy Misiński.